

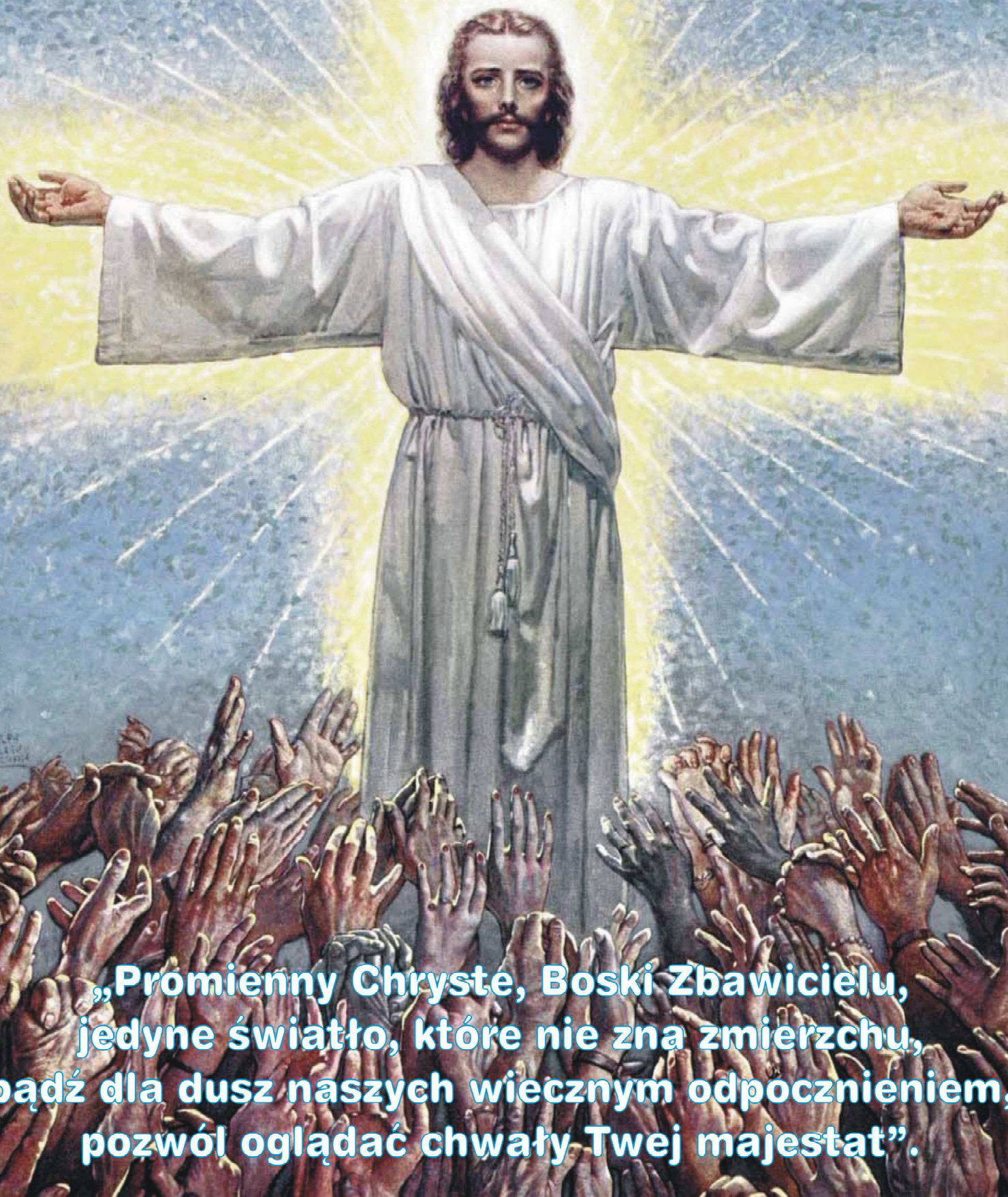
# POWOLAŃNIE



Numer 6/107 ROK XVI

Okres zwykły, Adwent

listopad-grudzień 2013



„Promienny Chryste, Boski Zbawicielu,  
jedynе światło, które nie zna zmierzchu,  
bądź dla dusz naszych wiecznym odpocznieniem,  
pozwól oglądać chwały Twojej majestat”.





## NAUCZANIE PAPIESKIE

**11.09.2013** Kościół jako Matka: Kościół jest rzeczywiście matką chrześcijan. Kościół towarzyszy nam w całym życiu wiary, w całym życiu chrześcijańskim. Zadajmy więc sobie pytanie: jaka jest moja relacja z Kościołem? Czy odczuwam go jako matkę,

pomagającą mi w rozwoju jako chrześcijanina? Czy biorę udział w życiu Kościoła, czuję się jego częścią? Czy moja relacja z nim jest formalna, czy też życiodajna?

**12.09.2013** Patrząc na Jezusa: Jeśli nasze serce i umysł jest z Nim, Zwycięzcą, który pokonał śmierć, grzech, diabła, wszystko, wtedy możemy osiągnąć to, czego chce od nas sam Jezu: cichość, pokorę, dobroć, czułość, łagodność, wielkoduszność. Jeśli nie patrzymy na Jezusa, nie jesteśmy z Nim, nie możemy tego osiągnąć. Bo to łaska, która przychodzi z kontemplacji Jezusa, Jego człowieczeństwa, i to człowieczeństwa cierpiącego. Nie ma innej drogi, by być dobrymi chrześcijanami i dać temu świadectwo. By przebaczać, kontempluj Jezusa cierpiącego. By nie nienawidzić bliźniego, kontempluj Jezusa cierpiącego. By nie szemrać przeciwko bliźniemu, kontempluj Jezusa cierpiącego. Tylko to. Ukryj swoje życie wraz z Chrystusem w Bogu: oto rada.

**15.09.2013** O osądzaniu bliźnich: Osądzając innych, osądzamy też Boga, ponieważ uważamy, że powinien ukarać grzeszników, skazać ich na śmierć, a nie przebaczać. Wtedy właśnie narażamy się na to, że będziemy poza domem Ojca! Jeżeli żyjemy według prawa: „oko za oko, ząb za ząb”, nie wyjdziemy ze spirali zła. Zły jest sprytny i łudzi nas, że możemy zbawić siebie i świat z naszą ludzką sprawiedliwością. W rzeczywistości tylko Boża sprawiedliwość może nas zbawić! A sprawiedliwość Boża objawia się na krzyżu.

**16.09.2013** Chrześcijanin, a polityka: Nie mogę umyć rąk. Wszyscy musimy coś dać z siebie. Dobry katolik miesza się do polityki, dając z siebie to, co najlepsze, aby rządzący mógł rządzić. Cóż jednak jest najlepszą rzeczą, jaką możemy dać rządzącym? Modlitwa!

**20.09.2013** Nie możesz służyć Bogu i mamonie. Nie da się! Albo jedno, albo drugie! To nie jest komunizm, to czysta Ewangelia! To są słowa Jezusa! Co się dzieje z pieniądzem? Pieniądz daje ci na początek pewien dobrobyt. Potem czujesz się trochę ważniejszy i przychodzi próżna chwała. A stąd niedaleko do pychy, dumy. Są to trzy stopnie: bogactwa, próżność i pycha.

**10.10.2013** Odwaga w modlitwie: Modlitwa, która nie byłaby odważna nie jest prawdziwą modlitwą. Chodzi o odwagę ufności, że Pan nas wysłucha, odwagę, by zapukać do drzwi. Pan to mówi: «Każdy bowiem, kto prosi, otrzymuje; kto szuka, znajduje; a kołaczącemu otworzą». Ale trzeba prosić, szukać i pukać.

**12.10.2013** O diable: „A my możemy zadać sobie pytanie: Czy czuвам nad sobą, nad mym sercem, uczuciami, myślami? Czy strzegę skarbu łaski, obecności Ducha Świętego we mnie? A może pewny siebie niczym się nie przejmuję, wierząc, że

wszystko będzie dobrze? Lecz jeśli ty nie czuwasz, przyjdzie silniejszy od ciebie.

Czuwajmy! I zachowajmy trzy kryteria. Nie zaciemniajmy prawdy: Jezus walczy z diabłem. To pierwsze kryterium. A drugie: kto nie jest z Jezusem, jest przeciwko Niemu. Nie ma postaw połowicznych. Trzecie kryterium to czuwanie nad własnym sercem, bo diabeł jest przebiegły. Nie został wyrzucony na zawsze. To stanie się dopiero ostatniego dnia. Prośmy Pana o łaskę poważnego traktowania tych spraw. On przyszedł, by walczyć o nasze zbawienie. Pokonał diabła! Bardzo proszę, nie targujmy się z diabłem! On chce wrócić, by nami zawładnąć. Nie relatywizujemy, lecz czuwajmy! I zawsze z Jezusem!” 1

**3.10.2013.** O wierności: „Bóg nas zawsze zaskakuje, łamie nasze schematy, wywraca nasze plany i mówi: zaufaj mi, nie lękaj się, pozwól się zadziwić, przekrocz siebie i pójdz za Mną! Spytajmy się dziś, czy boimy się tego, czego Bóg mógłby od nas zażądać, czy boimy się tego, czego żąda ode mnie? Czy pozwałam się Bogu zaskoczyć tak, jak to uczyniła Maryja, czy też zamykam się w moich zabezpieczeniach: materialnych, intelektualnych, ideologicznych, w zabezpieczeniach moich planów? Czy naprawdę pozwałam Bogu wejść w moje życie? **14.10.2013** O Hipokryzji: Jakże wielu chrześcijan sądzi, że zostaną zbawieni jedynie dzięki temu, co czynią, ze względu na swoje dzieła. Dzieła są konieczne, ale są konsekwencją, odpowiedzią na ową miłosierną miłość, która nas zbawia. Ale same dzieła, bez tej miłości miłosiernej niczemu nie służą. Natomiast «syndrom Jonasza» pokłada zaufanie tylko w swojej osobistej sprawiedliwości, w swoich dziełach. Tak więc «syndrom Jonasza» prowadzi nas do hipokryzji, do owej samowystarczalności, do bycia chrześcijanami czystymi, doskonałymi, ze względu na dokonywane przez nas dzieła: przestrzegamy przykazań, wszystkich nakazów. To poważna choroba.

**16.10.2013** .Apostolski Kościół: „Wyznanie w Credo prawdy, że Kościół jest apostolski, podkreśla jego głęboki, konstytutywny związek z apostołami, z tą małą grupą dwunastu mężczyzn, których Jezus powołał, by pozostali z Nim i by po zmartwychwstaniu mógł ich wysyłać na głoszenie Ewangelii. Kościół jest apostolski, ponieważ opiera się na nauczaniu Apostołów i na władzy jakiej udzielił im sam Chrystus. Kościół jest apostolski, ponieważ „zachowuje i przekazuje, z pomocą Ducha Świętego, który w nim mieszką, nauczanie, dobry depozyt i zdrowe zasady usłyszane od apostołów” (Katechizm Kościoła Katolickiego, n. 857).

**16.10.2013** O adoracji i bożkach: Oto droga, jaką wskazuje Pan: adorować Boga, kochać Boga nade wszystko i kochać bliźniego. To takie proste, ale takie trudne!

My wszyscy mamy w sobie jakiegoś ukrytego bożka. Możemy zapytać się przed Bogiem: Jaki jest mój ukryty bożek, ten, który zajmuje miejsce Pana Boga? Kiedy jesteś próżny, jesteś karierowiczem, masz wygórowane ambicje, jesteś kimś, kto zawsze się chwali czy lubi się chwalić, bo uważasz, że jesteś doskonały, daj coś na jałmużnę, a to wyleczy cię z obłudy. Można tak czynić tylko dzięki łasce. Prośmy o łaskę!



## Kapłan podpowiada i radzi **Życie sakramentalne w parafii**

Wielkimi krokami zbliżamy się do końca **Roku Wiary**, przeżywanego pod hasłem "Być solą ziemi", ogłoszonego przez papieża Benedykta XVI w październiku 2012 r., a zamykał go będzie papież Franciszek w Uroczystość Chrystusa Króla 24 listopada 2013 r.

Na ten czas umacniania wiary przypadło rozważać kazania oparte na wskazaniach Katechizmu Kościoła Katolickiego, dotyczące sakramentów świętych i modlitwy.

Życie rozwiąże w naszej Ojczyźnie, a co za tym idzie, także w wielu parafiach, nie omijając Łęk Dukielskich, pokazuje postawę roszczeniową i ogromnej pretensjonalności wśród wiernych. Podstawą przynależności do Chrystusa jest jednak niezmiennie wymagana wiara danej osoby. Wiara jest podwaliną nadziei, miłości i jest oparta na Słowie Bożym. Chrześcijanie mogą zostać uznani przez Boga za prawych, wyłącznie pod warunkiem okazywania wiary w Jezusa Chrystusa. Okazuje się, że nie wszyscy ludzie ochrzczeni mają wiarę, ponieważ należy ona do owoców Ducha Bożego, a często sakrament bierzmowania, który jest z tym darem związany, ludzie młodzi przyjmują mechanicznie i w zgromadzeniach masowych.

Wedle nauki zawartej w Konstytucji Dei verbum, wiara chrześcijańska jest świadomą i dobrowolną odpowiedzią człowieka na samoobjawienie się Boga, które swą pełnię osiągnęło w Jezusie Chrystusie. Wiara jest dziełem łaski działającej w rozumie i woli człowieka - równocześnie jest ona świadomym i dobrowolnym aktem ludzkiego podmiotu. Ponieważ wiara znajduje swoje źródło w Objawieniu Bożym, dlatego też istotnym aspektem współpracy z łaską wiary jest stałe, w miarę możliwości systematyczne obcowanie z Pismem Świętym, w którym prawda objawiona przez Boga została nam przekazana w autentycznym zapisie (Jan Paweł II, 19.06.1985).

Co jest wynikiem takiego stylu życia dzisiejszego człowieka? Niewątpliwie zmasowany atak na Kościół Chrystusowy. Kościół zawsze był krytykowany, prześladowany za prawdę i pogardzany, ale obecny atak jest perfidny i nastawiony na zniszczenie autorytetu i wyszydzanie pierwiastka Świętego. Cynizm władzy i rządzących krajem, w tym mediów lewackich, liberalnych i nasyconych nową nauką gender, która "polega na zakwestionowaniu płci jako biologicznej funkcji człowieka. To jest na pewno teoria bardzo odpowiadająca wszelkim odmieńcom i zбочeńcom" (WPiS nr 7-8 z 2013r, s.22).

Wchodzimy w Kościele w czas listopadowej zadumy i "apokalipsy". Pierwszy dzień listopada jest Uroczystością Wszystkich Świętych, a drugi dzień listopada to czas szczególnej modlitwy za wiernych zmarłych, oczekujących na pomoc wiernych i Boże zmiłowanie. Zauważyli ludzie młodzi naszej parafii, że nie ma tu mowy o święcie zmarłych czy innych wymyślonych przez niewiernych zamiennikach tego szczególnego czasu dla ludzi prawych.

**Z serca błogostawię.  
Ks. Zdzisław, proboszcz**

### Życia parafii...



**2 września** rozpoczęto kolejny rok szkolny o godz. 8<sup>00</sup> uroczystą Mszą Św.

**3 września** Edward Szafarz, Leon Koszela, Henryk Kyc i Józef Urban dokonali modernizacji ołtarza Matki Bożej Fatimskiej w naszym kościele.

**7 września** zakończono prace przy osuszaniu naszej świątyni parafialnej od strony zachodniej i północnej.

**14 września** zakończono prace budowlane przy schodach i podmurówce wokół plebanii.

**17 września** minęła kolejna rocznica napaści Rosji Sowieckiej na Polskę.

**20 września** rejon 11 przygotował i prowadził nabożeństwo fatimskie.

**22 września** „Łęczanie” gościli w Borysławiu na Ukrainie, uświetniając uroczystości poświęcenia tamtejszej świątyni. Wzięli również udział w obchodach Dnia Polskiego w tamtejszym Domu Kultury.

**27 września** gościliśmy w naszej parafii Św. Mi-

chała Archanioła w znaku figury z góry Gargano.

**6 października** w Kościele katolickim i w Łękach Dukielskich rozpoczął się kolejny Tydzień Miłosierdzia. Modliliśmy się o pokój w Syrii, zbierano również ofiary pieniężne na potrzeby poszkodowanych.

**8 października** zakończono prace ziemne przy równaniu terenu wokół plebanii parafialnej.

**10 października** delegacja z naszej szkoły uczestniczyła w Częstochowie na Jasnej Górze w zjeździe szkół noszących imię bł. Jana Pawła II.

**11 października** pedagogzy, rodzice i uczniowie naszej szkoły przygotowali i prowadzili nabożeństwo fatimskie.

**13 października** uczniowie naszej szkoły kwestowali na rzecz stypendystów - Fundacja Dzieło Nowego Tysiąclecia.

**14 października** parafia na rzecz Gminy w Dukli przekazała 4 ary gruntów z przeznaczeniem na drogę dojazdową do cmentarza parafialnego i nabyła 4 ary działki przylegającej do parceli plebańskiej.

**17 października** zakończono modernizację CO w części gospodarczej naszej świątyni.

**21 października** zagospodarowano część terenu przed plebanią parafialną.



# ŻYCIE SAKRAMENTALNE

## Sakrament chrztu:

01.09 - Miłosz Zając  
08.09 - Maciej Józef Bargiel  
28.09 - Maja Kasprzyk  
19.10 - Natalia Gabriela Drobek  
25.10 - Gabriel Pigulski

## Do wieczności odeszli:

08.09 - Irena BELCIK zd. Cap, lat 81  
14.10 - Edward MACIEJCZYK, lat 78  
16.10 - Paweł ŁOBAZA, urodzony martwo

## Sakrament małżeństwa zawarli:

31.08 - Wojciech Michał KURDYŁA i Magdalena SZCZUREK  
07.09 - Wojciech Paweł SZOMBARA i Aneta Gabriela LEŚNIAK  
05.10 - Adrian Mateusz TRYBIEC i Ilona Anna SZOŁTUN  
19.10 - Łukasz Marcin DROBEK i Joanna Lucyna KOŁACZ



## WYPOMINKI 2013

### To, co przed nami

**01.11** Uroczystość Wszystkich Świętych. Msze Święte w naszym kościele o godz.: 8<sup>00</sup>, 10<sup>00</sup> i 12<sup>00</sup> z procesją na cmentarz i modlitwami za zmarłych.

Każdego dnia od 1 do 8 listopada można dostąpić odpustu zupełnego dla zmarłych za nawiedzenie cmentarza i równoczesne odmówienie modlitwy w intencji zmarłych.

**02.11** Wspomnienie Wszystkich Wiernych Zmarłych, czyli Dzień Zaduszny, dzień modlitwy całego Kościoła za zmarłych. W naszym kościele Msze Święte o godz.: 8<sup>00</sup>, 15<sup>00</sup> - procesja na cmentarz i 17<sup>00</sup>. Listopad to tradycyjnie miesiąc modlitwy za zmarłych.

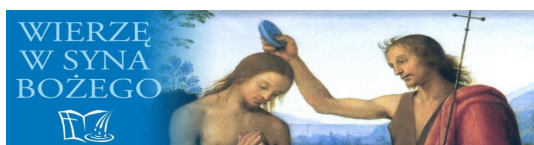
**09.11** Rocznica poświęcenia bazyliki na Lateranie, czyli kościoła katedralnego papieża, dlatego też bazylika ta nazywana jest "matką wszystkich kościołów".

**10.11** Niedziela solidarności z Kościołem prześladowanym w różnych częściach świata.

**11.11** Narodowe Święto Niepodległości. Dzień Solidarności z Kościołem Prześladowanym. Pamiętajmy w modlitwach o tych, którzy za Polskę niepodległą polegli, ale też i o tych, którzy w trudzie budowali i budują jej niepodległy byt.

**24.11** Uroczystość Chrystusa Króla Wszechświata - kończy się rok liturgiczny. Dziś w Watykanie pod przewodnictwem papieża odbywa się uroczyste zakończenie Roku Wiary. Ogłosił go ojciec święty w związku z 50. rocznicą otwarcia obrad Soboru Watykańskiego II i w tę rocznicę, 11 października, Rok Wiary się rozpoczął. Przez ten rok dokonało się wiele ważnych wydarzeń i inicjatyw, zarówno ogólnokościelnych, jak i w naszej społeczności diecezjalnej i parafialnej. Uroczystość Chrystusa Króla Wszechświata jest też świętem patronalnym Akcji Katolickiej. Przypomnijmy, że Akcja Katolicka jest publicznym stowarzyszeniem wiernych, a jej zasadniczym celem jest formacja duchowa, moralna, a także kulturalna.

Data	Dzień tygodnia	Parafianie od nru do nru	uwagi
2.11	sobota	Za wszystkich parafian	
4.11	poniedziałek	101 - 120	
5.11	wtorek	121 - 140	
6.11	środa	141 - 160	
7.11	czwartek	161 - 180	
8.11	piątek	181 - 200	
9.11	sobota	201 - 220	
11.11	poniedziałek	221 - 240	
12.11	wtorek	<i>Msza Święta - rano</i>	kongregacja
13.11	środa	241 - 260	
14.11	czwartek	261 - 280	
15.11	piątek	281 - 300	
16.11	sobota	301 - 320	
18.11	poniedziałek	321 - 340	
19.11	wtorek	341 - 357	
20.11	środa	358 - 390	
21.11	czwartek	<i>Msza Święta - rano</i>	
22.11	piątek	412 - 430	
23.11	sobota	431 - 450	
25.11	poniedziałek	1 - 20	
26.11	wtorek	21 - 40	
27.11	środa	41 - 60	
28.11	czwartek	61 - 80	
29.11	piątek	81 - 100	
30.11	sobota	Za wszystkich parafian	



## ADWENT 2013

**01.12** Pierwsza Niedziela Adwentu - rozpoczynamy nowy

# WIERZĘ W SYNA BOŻEGO



rok liturgiczny, podczas Eucharystii będziemy czytać Ewangelię wg Św. Mateusza, czyli tzw. cykl niedzielny "A", a cykl powszedni "II".

Rozpoczynamy dziś nowy rok liturgiczny. W Kościele w Polsce będziemy go przeżywać pod hasłem "Wierzę w Syna Bożego".

**08.12** Uroczystość Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny. Maryja, wybrana od wieków, by stać się Matką Syna Bożego, na mocy Jego zasług została poczęta bez grzechu pierwotnego. Uciekając się pod Jej obronę, prosimy o zachowanie czystości naszych serc, wszak to o ludziach czystego serca Jezus powiedział, że będą oglądać Boga. Msze Święte w naszym kościele o godz. 9<sup>00</sup> i 16<sup>00</sup>, dzieci z klasy II szkoły podstawowej otrzymają medali.

## Intencje dla Róż Żywego Różańca



listopad

**Papieska intencja ogólna:** Aby kapłani, którzy przeżywają trudności, doznali pociechy w cierpieniach, wsparcia w wątpliwościach i utwierdzenia w wierności.

**Papieska intencja misyjna:** Aby Kościoły w Ameryce Łacińskiej wysłały misjonarzy do innych Kościołów, jako owoc misji kontynentalnej.

**Diecezjalna intencja:** Aby imiona naszych zmarłych przez wiarę zostały zapisane w księdze życia.

**Parafialna intencja:** Aby obcowanie ze zmarłymi było okazją do własnego uświęcenia.

grudzień

**Papieska intencja ogólna:** Aby dzieci, które zostały porzucone lub padły ofiarą przemocy w jakiegokolwiek formie, znalazły potrzebną im miłość i opiekę.

**Papieska intencja misyjna:** Aby chrześcijanie oświeceni światłem wcielonego Słowa przygotowali ludzkość na przyjście Zbawiciela.

**Parafialna intencja:** Aby czas adwentu był okazją do refleksji o przyjętych sakramentach św.

## Działalność Parafialnego Oddziału Akcji Katolickiej



24.08.2013 r. w Strachocinie na Bobolówce zakończył się - trwający od października ubiegłego roku - II Kongres Akcji Katolickiej Archidiecezji Przemyskiej pod hasłem "Umocnieni w wierze członkowie Akcji Katolickiej odpowiedzialnymi świadkami Kościoła".

Odbyły się cztery spotkania kongresowe w Łańcucie, Jarosławiu, Przemysłu i Krośnie. Każde kolejne spotkanie miało swój temat przewodni, a były nimi: wiara, ojczyzna, rodzina i media.

31.08.2013 r., w 33. rocznicę podpisania porozumień sierpniowych, w Krośnie pod Pomnikiem bł. Jana Pawła II - przy Krzyżu Papieskim odbyło się uroczyste przywitanie Krzyża Pątniczego, przywiezionego przez Straż Grobu bł. ks. Jerzego Popiełuszki. Następnie w obecności relikwii bł. ks. Jerzego zgromadzeni wierni w akompaniamencie Miejskiej Górniczej Orkiestry Dętej przeszli w procesji ulicami Krosna do kościoła pw. św. Wojciecha i MB Częstochowskiej, przy którym nastąpiło przekazanie Krzyża Pątniczego. W kościele tym jest Izba Pamięci ks. Jerzego i odprawia-

ne są Msze św. za Ojczyznę. W uroczystościach wzięła udział również delegacja Akcji Katolickiej Archidiecezji Przemyskiej wraz z poczem sztandarowym.

W pierwszy piątek miesiąca, 06.09, po mszy św. wieczornej adorację przed Najświętszym Sakramentem poprowadzili członkowie naszego POAK, po czym zostaliśmy na comiesięcznym naszym spotkaniu. Podobnie też w pierwszy piątek października, tj. 04.10 po mszy św. i modlitwie różańcowej zostaliśmy na krótkie spotkanie.

Beata Bojda



## KATOLICKIE STOWARZYSZENIE MŁODZIEŻY

Mijający rok był dla naszego oddziału rokiem wyjątkowym - przede wszystkim ze względu na zmianę księdza asystenta.

Pojawiły się nowe możliwości rozwoju i nowe inicjatywy. I chociaż w kwietniu 2014 roku minie już pięć lat odkąd oficjalnie w Łękach Dukielnskich wznowił działalność KSM, to dopiero teraz z czystym sumieniem możemy stwierdzić, że jesteśmy na dobrej drodze kształtowania się. Dzięki szkoleniu kierownictw, w którym udział wzięło w tym roku również nasze kierownictwo, mamy większą świadomość, jak powinna wyglądać nasza praca. W tym numerze pragnę jednak powiedzieć szerzej



o turnusie wakacyjnym w Dubiecku, na który mieliśmy po raz pierwszy możliwość wyjechać.

Turnus trwał tydzień (26 VIII - 1 IX). Ostatnie dwa dni były XX Zlotem Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży Archidiecezji Przemyskiej, gdzie uczestnikami byliśmy również po raz pierwszy. W tej turze turnusów udział wzięła stosunkowo nieliczna grupa, jednak ta okoliczność pozwoliła nam bliżej poznać siebie nawzajem i nawiązać trwałe przyjaźnie. Nasza grupa stanowiła 8 osób. Dla wielu ten tydzień był niewątpliwie momentem przełomowym; czasem, kiedy mogliśmy wsłuchać się w głos Boga bez całej otoczki z codziennego pośpiechu i myślenia o innych sprawach, czemu idealnie sprzyjał klimat wakacji. Był dosłownym spotkaniem z Bogiem - chwila ucałowania relikwii Krzyża Świętego była momentem głęboko poruszającym, zapadającym w pamięć.

Kończący się okres odpoczynku spędzony na rekolekcjach był pewną formą przygotowania do rozpoczęcia nowego roku szkolnego. Środowiska, z którymi mamy do czynienia każdego dnia, nie są przecież jednolite religijnie ani pogładowo. Często przyznanie się do Boga naraża nas, młodzież, na bolesne kpiny. O wiele bardziej jednak od otwartej drwiny krzywdzą: odtrącenie od rówieśników i niechętnie spojrzenia i zachowania niewyrażone słowami wprost. Czy młodemu człowiekowi w takiej sytuacji jest łatwo przyznać się do Chrystusa, gdy wszystko wokół: poczynając od mediów, poprzez władze i różne środowiska, posyłają w kierunku katolików niekończącą się falę krytyki, mającą na celu nie tylko zniszczenie wiary, ale takich podstawowych wartości jak prawda, miłość, uczciwość, ŻYCIE? Dzisiejszy świat zmierza ku całkowitej destrukcji tych podstawowych wartości i na tym nie poprzestaje. Środowiska feministyczne dążą - odważę się na to straszne słowo, bo tym i niczym innym jest właśnie aborcja - do zalegalizowania dzieciobójstwa. Światowa Organizacja Zdrowia (WHO) podała, że tylko w ubiegłym roku poprzez aborcję zostało zamordowanych 53 MILIARDY nienarodzonych dzieci. Czy jest coś potworniejszego od matki zabijającej własne dziecko? To pytanie pozostawię bez odpowiedzi jako refleksję.

Odwołam się do słów homilii ks. Lesława Pelca, wygłoszonej podczas Zlotu: "Nie chcemy takiego świata, który spływał będzie krwią ludzi niewinnych, krwią małych dzieci zabijanych przez aborcję. Nie chcemy świata, w którym jest tyle nienawiści. (...) Jesteśmy wołaniem: nie tędy droga!". To jest istotą KSM-u. Swoją postawą odważnie bronić życia, prawdy, uczciwości, dobra, piękna i Miłości - tej przez dużą literę „M”, której ciało było rozrywane podczas biczowania, i która umarła dla nas na krzyżu. Nie wstydzmy się bronić Miłości.

Świętemu Stanisławowi Kostce tej odwagi nie brakowało. Dlatego jest jednym z patronów KSM. Swoje święto miał w dniu 18 września i z tej okazji nasz oddział poprowadził adorację, która była m.in. także naszym wołaniem w obronie Prawdy. Dziękujemy za wspólną modlitwę.

Zbliża się wielkimi krokami listopad. Jak co roku, tak też i tym razem, w dniu Wszystkich Świętych i najprawdopodobniej także w Dzień Zaduszny, odbędzie się

kwesta przy cmentarzu na cele naszego oddziału KSM. Dziękujemy z całego serca wszystkim, którzy nam pomagają w kształtowaniu się, czego nieodłączną częścią są wyjazdy rekolekcyjne do Dubiecka. Dziękujemy za każdy datek złożony do puszeki i przy okazji pragnę przypomnieć, że wciąż jest możliwość dołączenia do naszego stowarzyszenia. Wystarczy przyjść na spotkanie - w każdy piątek oprócz pierwszego (wtedy formą spotkania jest Msza połączona z adoracją).

Z racji, iż to jest ostatni numer naszej gazety w tym roku kalendarzowym, chciałabym złożyć najserdeczniejsze życzenia wszystkim Czytelnikom z okazji powoli zbliżających się świąt Bożego Narodzenia. Życzę wszystkim, aby był to czas prawdziwej odnowy duchowej, niczym niezmaconego ciepła i więzi rodzinnej. Posłużę się słowami naszego narodowego wieszczki Adama Mickiewicza: "Wierzysz, że Bóg narodził się w betlejemskim żłobie, lecz biada ci, jeżeli nie narodził się w tobie".

Sylwia Jaracz



### Z życia wspólnoty parafialnej

## Konsekracja kościoła i Dzień Polski w Borysławiu na Ukrainie

22 września nasz chór, a zarazem zespół ludowy "Łęczanie", ks. prob. Zdzisław Babiarcz oraz 11. osobowa grupa parafian udali się na uroczystość konsekracji kościoła Matki Bożej Nieustającej Pomocy w parafii św. Barbary w Borysławiu na Ukrainie.

Od kilku już lat "Łęczanie" i Polacy z Borysławia utrzymują kontakty na różnych płaszczyznach: od ludowej, towarzyskiej, poprzez religijne i wspierające naszych rodaków w tym kraju. Tym razem również tak było. Ks. Proboszcz ogłosił zbiórkę pieniężną oraz różnych rzeczy potrzebnych w codziennym życiu: odzieży, książek, zeszytów, zabawek. Parafianie okazali się nad wyraz hojni, gdyż niemalże do pełna zapelniliśmy workami luki bagażowe naszego autobusu. Wszystko przekazaliśmy dla parafii oraz dla Towarzystwa Kulturalno-Oświatowego "Zgoda" w Borysławiu.

Uroczystej Mszy św. przewodniczył ks. abp Mieczysław Mokrzycki, metropolita lwowski w asyście kilkunastu kapłanów z naszym ks. prob. Zdzisławem. Na wejście, podczas namaszczenia kościoła oraz zapalenia Zachęszek pięknie śpiewał nasz chór, który był jedynym na tej uroczystości.

W Mszy św. wzięli udział bardzo licznie parafianie i wierni innych obrządków, ale także goście z Truskawca i Drohobycza. Do Borysławia przybyli także Polacy z Krosna, Oświęcimia, Krakowa, Wałbrzycha i Warszawy. Obecny był także konsul RP we Lwowie p. Marian Orlikowski.

Po obiedzie rozpoczęła się druga część świętowania tego dnia: Dzień Kultury Polskiej, w Pałacu Kultury w Borysławiu. Tam "Łęczanie" wystąpili ze swoim koncer-

tem (choć czynili to już przed Domem Kultury), który porwał całą salę. Podczas występu upominki otrzymali od zespołu: burmistrz Borysławia p. Włodzimierz Firman oraz przewodnicząca Towarzystwa "Zgoda" p. Eleonora Popowicz. Specjalne podziękowania dla zespołu skierował obecny proboszcz parafii o. Krzysztof Szczygło CSsR.

Podczas koncertu wystąpili także "Borysławiacy", których gościliśmy podczas IX edycji Spotkań Folklorystycznych, dzieci polskie oraz zespół folklorystyczny "Dolina Soły" z Oświęcimia.

W wielkim finale koncertu wszystkie zespoły odśpiewały "Sokoły" oraz "Życzymy, życzymy", a następnie gościnni gospodarze zaprosili wszystkie zespoły na kolację do "Dżozefa". Mogliśmy tam wspólnie wspominać z o. Jakubem Zielińskim CSsR, byłym proboszczem, który gościł w Łękach Dukielskich przed trzema laty oraz wyjątkowo przyjemnie i rodzinnie zakończyć ten dzień.

Już po naszej wizycie, na ręce ks. Proboszcza przyszły serdeczne podziękowania dla naszych parafian za wszelkie dary od ks. Krzysztofa Szczygło oraz p. Eleonory Popowicz, szefowej Związku Polaków w Borysławiu.



## Święty Michał Archanioł w naszej parafii

27 września wspólnota parafii pw. NSPJ w Łękach Dukielskich doświadczyła niezwykłego przeżycia duchowego. Staraniem ks. prob. Zdzisława Babiarsza naszą parafię odwiedziła - słynąca łaskami - Figura Księcia Niebieskiego z Włoch, a konkretnie z Groty Objawień na górze Gargano.

O godz. 14<sup>15</sup> zebrał się parafianie na głównym placu w naszej miejscowości. Na przyjazd figury oczekiwał "wielobarwny" tłum, gdyż przybyli strażacy w strojach galowych, Panie z KGW, zespoły ludowe dzieci i dorosłych. W tym dniu skrócone były lekcje w szkole, toteż dzieci, młodzież i nauczyciele także przybyli licznie.

O godz. 14<sup>30</sup> przybył z Domu Księży Michalitów w Miejscu Piastowym samochód z figurą św. Michała Archanioła. Strażacy wzięli ją na swoje ramiona, a koronę św. Michała niósł ks. Proboszcz. Po utworzeniu procesji wyruszyliśmy do kościoła parafialnego.

W czasie procesji pieśni ku czci św. Michała intonował ks. Jan Seremak. Wyśpiewywaliśmy nasze prośby i pragnienia m.in. słowami: "Patronie nasz, św. Michale, ku prośbom naszym się skłoń, uczisz świata wzburzone fale, niech ciemne moce gromi Twa dłoń".

W świątyni uroczystość nawiedzenia rozpoczęło uroczyste włożenie korony na głowę św. Michała, którego dokonał ks. Proboszcz. W tym czasie wierni wzniesli w górę różańce, medaliki i obrazki na znak obrony i łączności ze św. Michałem w walce z mocami ciemności. Po tym akcie figura została umieszczona na przygotowanym tronie.

Powitania św. Michała Archanioła w znaku figury dokonał ks. prob. Zdzisław Babiarsz. Zwrócił szczególną

uwagę na fakt, że we współczesnej rzeczywistości, w tych trudnych czasach szerzenia ateizmu, braku należytego wychowania, promowanie ideologii przeciwnych człowiekowi Święty Michał Archanioł ma wiele do zrobienia. I abyśmy w to uwierzyli, zaufali, modlili się o uwolnienie od złych przyzwyczajzeń, nałogów, grzechów i skorzystali z tego niebywałego czasu łaski. Wyraził ks. Proboszcz przy tym podziękowanie wszystkim, którzy byli obecni, którzy przyszli pomimo trochę niesprzyjającej pory i chcieli uczestniczyć w duchowym przeżyciu tych kilku godzin ze św. Michałem Archaniołem.

Po powitaniu ks. Proboszcza, wysłuchaliśmy bardzo pouczającej konferencji ks. Jana na temat świętych znaków i figur obecnych w naszym życiu, które mają nas chronić przed atakami szatana i są odpowiedzią na szerzenie kultu przeróżnych szatańskich symboli, amuletów, wróżb, gier itp. "Jeżeli odrzucimy święte znaki, figury i symbole, to natychmiast pojawią się znaki szatana, okultyzmu, magii, wróżbiarstwa, które zniszczą człowieka" - powiedział prelegent. W tym kontekście przytoczył kilka przykładów używania takich amuletów, masek i innych przedmiotów. Podkreślił także, że tak propagowana przez media wielotomowa już saga o przygodach Harego Pottera jest dziełem satanistki i promuje satanizm właśnie, bezpowrotnie niszczy umysły dzieci i młodzieży, a pomimo tego jest zalecana w szkołach niektórych krajów jako lektura!

Po konferencji odśpiewaliśmy koronkę do Bożego Miłosierdzia, a następnie była krótka modlitwa i adoracja osobista. Po niej znów krótka konferencja rozwijająca poprzedni temat o "znaku w życiu człowieka".

O godz. 16<sup>00</sup> rozpoczęła się Msza św. z kazaniem o życiu duchowym człowieka i roli świętych i aniołów, o której tak często zapominamy i rzadko się do nich uciekamy o pomoc i opiekę.

Pod koniec Mszy św. podziękowanie księżom michalitom za umożliwienie nawiedzenia figury w naszej parafii, za ich posługę w konfesjonalach, wygłoszone konferencje i kazanie złożył ks. proboszcz. Dziękował także parafianom za przybycie.

Wystawieniem Najświętszego Sakramentu rozpoczęła się końcowa część nawiedzenia. Przepiękna modlitwa - litania do Boga o uwolnienie i uzdrowienie z naszych słabości, nałogów, upadków, niewierności przez przyczynę św. Michała Archanioła zapewne dokonała wielu doznań duchowych w sercach zgromadzonych. Zakończył ją egzorcyzm do św. Michała: "Święty Michale Archaniele, wspomagaj nas...".

Uroczystą "anielską" liturgię zakończyło błogosławieństwo Najświętszym Sakramentem, a następnie kilkadziesiąt osób przyjęło Szkaplerze św. Michała Archanioła, postanawiając tym samym, że z jego pomocą chcą "uzyskać wolność i rozwój Kościoła Świętego, łaskę dobrej spowiedzi dla siebie i innych, siłę w walce z nałogami i wadami, obronę przed herezjami, błędami i fałszywymi naukami, wybawienie dusz z czyśćca przez modlitwę i uzyskanie odpustów, łaskę dobrej i świątobliwej śmierci" (Statut Rodziny Szkaplerza św. Michała).

Warto jeszcze odnotować, że wiele osób skorzystało z sakramentu pokuty, a podczas Komunii św. przystę-



pujący otrzymywali "Modlitwę papieża Leona XIII", czyli inaczej wspomniany już "egzorcyzm do św. Michała". Oprawę liturgii sprawowały połączone siły zespołów "Łęczan", a chór z nich złożony wystąpił w takim składzie po raz pierwszy. Niemal całkowity brak młodzieży z zespołu (praca, nauka) uzupełniły naprędce dzieci z "Małych Łęczan" i ten egzamin zdały doskonale. To są już pierwsze "owoc" nawiedzenia naszej parafii przez św. Michała.

Po tym końcowym akcie panowie strażacy wynieśli figurę do specjalnego samochodu, którym podróżuje, i w towarzystwie samochodu naszej OSP na sygnale odjechała do Miejsca Piastowego.

"Czas mocy i łaski" w naszej parafii z pewnością się z tą chwilą nie skończył, a Bóg da, rozpocznie się z nową siłą.

### Inne wydarzenia parafialne

W środę, 9 października w naszej parafii gościło dwóch księży z rocznika święceń (1963) naszego pierwszego proboszcza ks. Władysława Nowaka. Goście nawiedzili grób swojego kolegi kursowego, a także sprawowali Eucharystię w intencji ks. Władysława oraz za zmarłych i żyjących kapłanów święconych w 1963r.

Podczas Eucharystii obecna była także rodzina ks. Władysława, bracia i siostra.

W czwartek, 10 października ks. prob. Zdzisław uczestniczył w pielgrzymce autokarowej uczniów, nauczycieli i pracowników naszej szkoły do Częstochowy, na doroczną pielgrzymkę szkół noszących imię bł. Jana Pawła II.

Eucharystię w tym dniu sprawował o. Bernardyn z dukielskiego klasztoru, a nabożeństwo różańcowe prowadziły dzieci z zespołu "Mali Łęczanie".

11 października nabożeństwo fatimskie prowadziła nasza szkoła. Przed Mszą św. ks. prob. Zdzisław poświęcił nowy ornat papieski ufundowany przez rodzinę z naszej parafii. Podziękował także księżom michalitom za prowadzenie tegorocznych nabożeństw fatimskich, a dzieci złożyły na ręce księży wiązanki kwiatów.

13 października miały miejsce obchody Dnia Papieskiego, w tym roku pod hasłem: "Jan Paweł II - Papież Dialogu". Podczas sumy gościliśmy w naszej parafii burmistrza p. Marka Górkę z małżonką. Eucharystię uświetnił swoim śpiewem chór szkolny.

H.Kyc

22 listopada



### JEDNA Z NAJSŁAWNIEJSZYCH MĘCZENNIC

Była olśniewająco piękna. Pochodziła ze znakomitej rzymskiej rodziny. Jako młoda dziewczyna Cecylia zakochała się na zabój... w Jezusie Chrystusie. Jemu ślubowała wierność bez względu na wszystko. Rodzice mieli jednak inne plany. Przeznaczili córkę dobrze urodzonemu poganinowi Walerianowi. Dzień przed ślubem Cecylia wyznała swoją tajemnicę narzeczonemu. Ten nie tylko, że uszanował jej ślub czystości, ale sam się na-

wrócił i wraz ze swoim bratem przyjął chrzest z rąk papieża św. Urbana.

Wkrótce w Rzymie wybuchło kolejne krwawe prześladowanie chrześcijan. Cecylię, jej męża i szwagra skazano na śmierć. Żołnierze, którzy ją aresztowali, byli pod takim wrażeniem jej urody, że błagali ją, by odstąpiła od wiary. Cecylia miała im odpowiedzieć: "Umrzeć nie znaczy stracić swej młodości, lecz zamienić ją na lepszą. Jest to tak, jakby oddać błoto, a otrzymać w zamian złoto. Mój Pan oddaje stokroć więcej, niż Mu się ofiaruje". Zginęła okrutną śmiercią. Duszono ją parą w łaźni, w końcu podcięto gardło. Konała jeszcze dwa dni.

Wszystko to działo się na przełomie II i III wieku. Historia jej męczeństwa obrosła przez wieki pobożną legendą. Św. Cecylia stała się jednym z najbardziej czczonych rzymskich męczenników. Pochowano ją w katakumbach. W XI wieku odkryto jej ciało, zachowane w stanie nienaruszonym. Szczątki przeniesiono do bazyliki jej imienia wybudowanej na Zatybrzu, prawdopodobnie w miejscu, w którym mieszkała. Kilka wieków później artysta rzeźbiarz Stefano Maderna wykonał dla tej bazyliki niezwykle ekspresyjną marmurową rzeźbę, przedstawiającą ciało św. Cecylii odnalezione w katakumbach: młoda

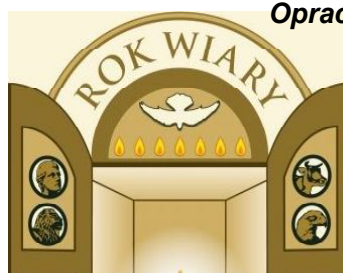


kobieta niezwyklej urody leżąca na boku z twarzą na ziemi, z podciętą szyją i ramionami wyciągniętymi wzdłuż ciała.

Św. Cecylię uznano za patronkę muzyki kościelnej dopiero w średniowieczu. Dlaczego? Być może dlatego, że w aktach męczeństwa znaleziono zapis mówiący o tym, że gdy na weselu Cecylii grały instrumenty muzyczne, ona w swoim sercu śpiewała hymny tylko Bogu.

Anna Bargiel

Opracowała Natalia Dueholm



### NA KONIEC ROKU WIARY

Jestem katolikiem. A czy to widać?

Lewicowe media w Polsce chcą promować katolicyzm niewidoczny, a tym samym wyizolować prawdziwych katolików niczym poważnie chorych na chorobę zakaźną. Takie prześladowania mogą skutkować wzmocnieniem gorliwości i podniesieniem temperatury u tych bardziej przeciętnych. Formy tych transformacji mogą być różne.

Jedną z nich może być publiczne demonstrowanie religijności. Kto wie, może katolicy zaczną między sobą częściej chwalić Boga używając pozdrowień "Szczęść Boże" i "Niech będzie Pochwalony Jezus Chrystus!"? Dziś zwroty te zaczynają niektórych z nich przyprawiać o konsternację, nie tylko z powodu ich coraz rzadszego używania, ale również niewiedzy, jak na nie zareagować i w ja-



kich dokładnie sytuacjach je stosować. Wygląda na to, że pierwsze stosują między sobą przy pracy mieszkańcy wsi czy górnicy, odpowiadając na nie: "Szczęść Boże", "Daj Boże" lub "Bóg zapłać". Bywa ono również adresowane do zakonnic. Drugie używane jest jako pozdrowienie księdza, choć niestety chyba coraz rzadziej. Być może wielu z nas przydałaby się taka lekcja katolickiej etykiety, która - zwłaszcza w niektórych rejonach kraju - może dość mocno kuleć. Regularnie wielbiący Maryję św. Bernard z Clairvaux pozdrowiał Ją, widząc Jej wizerunki słowami "Ave Maria!". Podobno znany z katolickości generał Haller instruuował swoich żołnierzy, aby pozdrawiali się zwrotem "Bóg z Wami". Może słowa "Z Bogiem", jako najkrótszy wariant, zastąpią w ustach katolików świeckie "Do widzenia"?

### **Odkurzenie chrześcijańskich zwrotów**

Słowa te, po takim swoistym odkurzeniu, winny oczywiście przekazywać swój głęboki sens, a nie być powtarzane automatycznie i rutynowo. Choć podróżujący po świecie katolicy mogą się czasem dziwić, że w językach obcych nie ma nawet specjalnych pozdrowień osób duchownych, w naszym języku mamy bogactwo odwołań do religijności (choć dla nich warto czytać Sienkiewicza). Z jednej strony mamy takie wyrażenia jak: "Bóg mi świadkiem", "Uchowaj Boże", "Broń Boże", "Bój się Boga", których nie wypada nadużywać, aby nie łamać drugiego przykazania. Z drugiej strony mamy również takie jak: "Do tańca i do różańca", "Umieć coś jak pacierz", czy "Jak amen w pacierzu" oraz służące do opisywania przyszłości "za dwa pacierze" czy "za cztery niedziele". Trudno powiedzieć, że eliminowanie tych zwrotów z użycia świadczy o większej pobożności i poszanowaniu imienia Boga czy należy do zwykłej ewolucji języka.

### **Modlitwa w restauracji, czapka z głowy i różaniec w ręce**

Okazji do publicznego demonstrowania wiary jest dużo więcej. Przed posiłkiem spożywanym w restauracji możemy przecież odmawiać modlitwę dziękczynną i robić znak krzyża. W piątki nie powinniśmy zamawiać mięsa, a niezorientowanym kelnerom wyjaśniać, że w tym dniu obowiązuje nas post. Bez żenady nosić niekoniecznie ukryty pod ubraniem krzyżyk albo krucyfik. Latem stroić się w chrześcijańską koszulkę z cytatem z Biblii i bez wstydu odwiedzać kościoły oraz sanktuaria.

Obecnie coraz rzadziej widzi się w Polsce katolików mijających kościół, z szacunkiem ściągających czapki i robiących znak krzyża. Czyżby ze skromności, dlatego, aby nie robić czegoś na pokaz, nie obnosić się z wiarą? W naszym katolickim kraju, w podróży publicznymi środkami lokomocji nie widzi się wielu ludzi, którzy bez cienia wstydu wyciągają różaniec aby się na nim modlić czy po skończeniu modlitwy czytać prasę i książki katolickie. Ilu z nas - choć może inaczej - wybiera niekatolicką telewizję, a w samochodzie słucha świeckiego, prywatnego radia?

### **Katolicka rodzina i dom**

Warto chyba sobie zadać pytanie, na ile w ogóle nasze domy różnią się od niechrześcijańskich czy wręcz

ateistycznych? Czy mamy choć powieszony krzyż w widocznym miejscu, w każdym pokoju? A może też katolicki kalendarz, przed domem lub w oknie powiewająca flaga papieską, w ogrodzie statuetkę Maryi, Pana Jezusa czy św. Franciszka? Jak jest z naszą rodziną? Czy swoim dzieciom nadajemy imiona chrześcijańskie, związane z ulubionymi świętymi, czy też podążamy za popularną modą na konkretne imiona? Czy rozważamy posyłanie ich do katolickiej szkoły, na którą czasem musi się składać cała rodzina lub nauczanie domowe? Czy potrafimy sobie wyobrazić mieszkanie na katolickim osiedlu? Czy tam, gdzie jest to możliwe, wybieramy według katolickiego kryterium?

### **Program na całe życie**

Katolicy mieszkający w krajach, gdzie ich religia należy do mniejszości, zapewne bardziej tęsknią do tych widocznych symboli religijnych. Oczywiście, nie tylko o widowiskowość i symbolikę tu chodzi, ale o ulepszanie własnej i rodzinnej pobożności. Zabieramy się lepiej za wnętrze niż za kwestie religijności zewnętrznej? Ilu z nas ma swojego ulubionego świętego, własnego spowiednika i systematycznie stara się walczyć z własnymi grzechami? A ilu codziennie się modli rano i wieczorem, czyta Biblię, posiada mszał i modlitewnik, zna Katechizm Rodziny Katolickiej i papieskie encykliki? A ilu otacza modlitwą własnego proboszcza, zaprasza księdza do własnego domu na kolację, żeby porozmawiać i przybliżyć go dzieciom? Ilu z nas codziennie chodzi na Mszę św. czy modli się codziennie całą rodziną, każdego roku zamawia Msze w różnych rodzinnych intencjach (dziękczynnych i błagalnych)? Czy na Mszę św. potrafimy się wystroić, jak przystało do okoliczności?

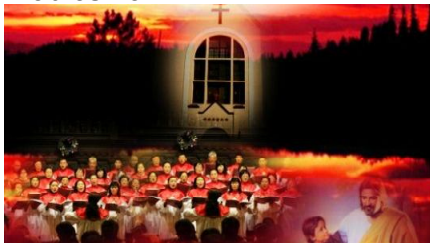
Oczywiście, byłoby dobrze, abyśmy pracowali społecznie, odwiedzali więźniów, niepełnosprawnych, chorych w szpitalach i tworzyli wokół siebie wspólnotę - szerszy katolicki świat. To taki program rozwojowy na całe życie, ale kiedyś trzeba go zacząć, aby z raczkującego katolicyzmu przejść na pierwszokomunijny i potem wspiąć się ponad nimi. Miejmy nadzieję, że rozprzestrzenianie się antyklerykalnych i antykatolickich ataków może go tylko przyspieszyć.

"Dewocja", może ktoś powie, "prowincjonalny katolicyzm"? Będziemy jak faryzeusze, reklamujący powierzchowną religijność i fanatyzm. A może jednak jest jakaś część prawdy w tym, że sami się sekularyzujemy z własnego lenistwa? Chyba czasem nie doceniamy i nie szanujemy faktu, że mamy łatwy dostęp do księży, kościołów i wielu niedzielnych Mszy. Prawda, że kościelne budynki są często nieogrzewane i nieklimatyzowane (którą parafię stać na opłacenie takich rachunków?), ale takie bywają na tzw. Zachodzie prawie puste (na Syberii do kościoła trzeba jechać 100 km). Może zasługujemy na większą dyskryminację, aby obudzić w sobie wiarę i chęć bycia lepszym? Dzięki niej zyskamy aurę, po której zaczęną nas poznawać, a nie tylko po "moherowych беретach"?

Bo tak naprawdę po czym poznać katolika? Po owocach. Skąd jednak mają być owoce, skoro nawet małych kwiatków czasem nie widać?

**01 listopada 2013**  
**Uroczystość**  
**Wszystkich Świętych**  
*Z EWANGELII Mt 5*

*Wtedy otworzył swoje usta i nauczał ich tymi słowami: "Błogosławieni ubodzy w duchu, albowiem do nich należy królestwo niebieskie..."*



**Wszchemogący, wieczny Boże, Ty pozwalasz nam w jednej uroczystości czcić zasługi Wszystkich Świętych, prosimy Cię, abys dzięki wstawiennictwu tak wielu orędowników, hojnie udzielił nam upragnionego przebaczenia.**

**Przez naszego Pana...**

Wszystkich Świętych to chyba jedna z najbardziej wypaczonych w pobożności chrześcijan Uroczystości Kościoła Katolickiego. Święto lampki, znicza i wieńca, święto nowych butów i płaszcza, które można pokazać na najbardziej uczęszczanej tego dnia galerii - cmentarzu. Święto palonego nad grobem bliskich papierosa i komórki wesoło pobrzękującej w wystawnej skórzanej torebce.

Czy nie widzę w nim dobra? A co z modlitwami za zmarłych? Owszem są - sławetny "Wieczny odpoczynek" - i ja to dobro dostrzegam. Martwi mnie jednak niezrozumienie. Przecież po śmierci, jeśli komuś dobrze życzymy, to na pewno tym życzeniem nie powinien być wieczny odpoczynek, ale raczej bycie wiecznie aktywnym, na usługi tym, którzy pozostają na ziemi.

Czy ci Święci, których wspominamy w liturgii, nie są co chwila zasypywani ogromem próśb i westchnień? I czy to można nazwać odpoczynkiem bez nutki ironii? A zatem nic dziwnego, że w dzisiejszej kolekcji modlimy się o upragnione przebaczenie. Tego nigdy nikt z nas nie będzie miał w nadmiarze...



## Świadkowie błogosławieństw

W radosną Uroczystość Wszystkich Świętych, kiedy Kościół głosi trudne błogosławieństwa Jezusa, postawmy sobie pytanie, które Ojciec Święty Jan Paweł II sformułował następująco: "Czyż Święci są po to, aby nas zawstydzają?". Odpowiedź brzmiała: "Tak. Mogą być i po to. Czasem konieczny jest taki zbawczy wstyd, ażeby zobaczyć człowieka w całej prawdzie. Potrzebny jest, ażeby odkryć lub odkryć na nowo właściwą hierarchię wartości... Ażeby zaświadczyć o wielkiej godności człowieka. Świadczyć o Chrystusie Ukrzyżowanym i Zmartwychwstałym... Świadczyć o powołaniu, jakie człowiek ma w Bogu" (Tarnów, 10 czerwca 1987 r.). Odkrywamy więc dzisiaj na nowo więzy, które łączą nas ze Świętymi i Błogosławionymi w niebie. Wyznajemy wiarę w Świętych Obcowanie, mając nadzieję, że i my - wsparci mocą Ducha Świętego - osiągniemy pełną dojrzałość w wierze i "będziemy podobni do Boga, bo ujrzymy Go takim, jaki jest" (1 J 3,2).

Co roku we wspólnocie wiary Kościoła jesteśmy świadkami wyniesienia na ołtarze wielu Świętych i Błogosławionych. Ze św. Janem Apostołem możemy zapytać: "Ci przyodziani w białe szaty, kim są i skąd przybyli?". I potwierdzamy, że - podobnie jak my - byli i są ludźmi odkupionymi przez Krew Baranka, wyrastającymi ze śmierci i zmartwychwstania Chrystusa. To Duch Święty, który spoczął na nich, doprowadził ich do całej prawdy o Jezusie i dał im udział w Jego pełnej chwale. Ten sam Duch Święty został nam dany w momencie chrztu, a potwierdził swoją moc w sakramencie bierzmowania, abyśmy w Nim osiągnęli pełną wolność i chwałę dzieci Bożych. I ten sam Duch Prawdy i Świętości w naszych czasach zatrzymał się nad postacią Edyty Stein, córki wiary Abrahama, Izaaka i Jakuba, świadka "przejścia wiary" ku Chrystusowi. Poprzez ciemności wiary i wiedzy, poszukiwanie prawdy na różnych drogach doszła do niezwyklego przekonania: "Gdy się patrzy na rzeczy po Bożemu - nie ma przypadków. Całe moje życie, aż po najdrobniejsze szczegóły, jest z góry nakreślone w planach Opatrzności Bożej i układa się przed wszystko widzącym okiem Boga w doskonałą i sensowną całość". Wiedziała także, że nie można mówić o prawdziwym pójściu za Chrystusem i świadczeniu o prawdzie Jego błogosławieństw bez drogi krzyżowej. Dlatego w życiu konsekrowanym dostrzegła "drogę ofiarowania swojego człowieczeństwa Chrystusowi", a w trudnej tajemnicy prześladowania narodu żydowskiego widziała "walkę przeciwko człowieczeństwu Jezusa Chrystusa, Syna Bożego, narodzonego z Maryi Dziewicy, Żydówki z Nazaretu".

Chciałbym przypomnieć moją pielgrzymkę do ziemi Jezusa i Maryi. W programie znalazła się również wizyta w szlifierni diamentów, z których słynie Izrael. W czasie projekcji filmu "Kraina diamentów" uderzyły mnie cztery warunki decydujące o jakości tego drogocennego kamienia: cięcie, przejrzystość, waga, miejsce wydobycia. Dlaczego o tym wspominać?... Otóż nazwisko Stein w języku niemieckim znaczy kamień... Warunki zdobywania "dojrzałości w wierze Boga Abrahama i Jezusa Chrystusa" były podobne. Cięcie - to rozstanie z rodziną, zwłaszcza z matką. Przejrzystość - to wybór Chrystusa i wybór imienia: Teresa Benedykta od Krzyża. Waga - to śmierć, zgoda na oddanie życia za wiarę i więź z Narodem Wybranym. Miejsce wydobycia czy lepiej "wyniesienia": Oświęcim 9 sierpnia 1942 roku.

W obozie w Holandii Edyta Stein do zrozpaczonych matek skierowała następujące słowa: "Dobrze jest pamiętać, że mamy prawo obywatelskie do nieba, Świętych Pańskich zaś za towarzyszy i domowników. Łatwiej wówczas znieść to, co jest na ziemi". Prośmy więc dzisiaj wszystkich świadków Jezusowych błogosławieństw - a w sposób szczególny św. Edytę Teresę Benedyktę od Krzyża - zawstydzajcie nas, abyśmy odzyskiwali na



nowo utraconą hierarchię wartości ewangelicznych. Abyśmy umieli prawdziwie uwierzyć w Chrystusa Ukrzyżowanego i Zmartwychwstałego, który jest Kamieniem Węgielnym naszego Wiecznego Domu Ojca, w którym usłyszymy słowa: "Błogosławieni jesteście..."

serwis Wiara, ks. Waław Depo



## Drodzy święci!

1 listopad nie jest świętem zmarłych, ale Dniem Wszystkich Świętych - Dniem ludzi spełnionych i szczęśliwych.

Wyczuwamy tę prawdę w sposób podświadomy. Ukazują to chociażby nasze stroje. Choć przysłowie przypomina, że "nie szata ozdobi człowieka", jednak potrafi ona wyrazić to, co czuje i czego pragnie serce. A serce dzisiaj nie powinno zamykać się we własnych granicach. Serce wyczuwa, że świat to coś więcej, że każdy dzień jest wart przeżycia. Właśnie dlatego idąc na cmentarz, ubieramy się odświętnie, aby podkreślić pierwszeństwo nadziei życia nad rozpaczą śmierci. Jak jednak pomóc sercu i jego pragnieniom w codziennym, a nie tylko corocznym, odkrywaniu wartości i potęgi życia? Jak wśród ciężkich doświadczeń codzienności wierzyć, że to ma sens?

Aby móc odpowiedzieć na to pytanie, wypada nam powrócić do słów psalmisty. "Oto lud wierny, szukający Boga".

Jak jednak szukać Boga? Przypomnijmy słowa św. Jana Apostoła: "Popatrzcie, jaką miłością obdarzył nas Ojciec: zostaliśmy nazwani dziećmi Bożymi i rzeczywiście nimi jesteśmy. Świat zaś dlatego nas nie zna, że nie poznał Jego".

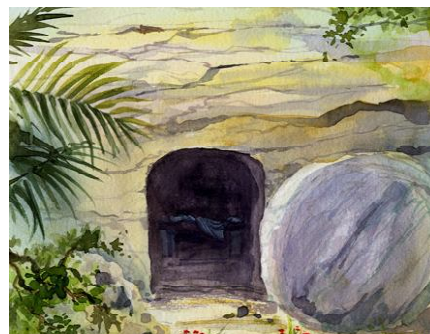
Może właśnie dzisiaj Bóg wzywa Ciebie do odkrycia, że jesteś Jego dzieckiem. Jak tego dokonać? Jak stać się dzieckiem, mając na koncie już niejedną wiosnę, a może i własne dzieci, albo wnuki? Nie trzeba niczego szczególnego. Posłuchajmy dzisiejszych słów Jezusa z Ewangelii. "Błogosławieni ubodzy w duchu", smutni, cisi, spragnieni sprawiedliwości, ale też miłosierni, czystego serca, wprowadzający pokój, prześladowani. Bóg nie zamyka drogi do siebie. Nie przedstawia litanii błogosławieństw: pomiędzy tymi zdaniem nie ma połączenia wskazującego na konieczność doświadczenia od razu wszystkich wymienionych stanów. Bóg najlepiej wie, w jakiej sytuacji znajdujesz się teraz. Dostrzega zarówno Twój smutek, duchowe ubóstwo; dostrzega Twoje pragnienie sprawiedliwości i gniew wobec doświadczanego zła; dostrzega Twoje czyste serce i okazywane innym miłosierdzie.

Niezależnie od sytuacji, w której się dzisiaj znajdujesz, Bóg chce, abyś poczuł się w pełni Jego dzieckiem, abyś chciał przyjąć błogosławieństwo, które właśnie dla Ciebie przygotował. Do tego nie trzeba wyrafinowanych rytów czy słów. Wystarczy zaprosić do swojego serca Ducha Świętego i wołać tak jak potrafisz do Boga jako Ojca. Dzięki temu będziesz mógł odkryć radość bycia błogosławionym, czyli szczęśliwym i spełnionym, wiernym i szukającym. Dzisiaj swoimi modlitwami wspierają Cię w podjęciu tego kroku wszyscy święci, także i ci, z którymi niedawno mogłeś spotkać się w pracy, domu czy też na ulicy. Ludzie z krwi i kości, doświadczający wszystkich aspektów życia, tak pozytywnych, jak negatywnych, a jednocześnie dostrzegający ukrytego w codzienności Boga. Podnieśmy zatem nasze głowy znad grobów, zniczy i wiązanek kwiatów. Życie nie kończy się na cmentarzu czy w grobie. Życie nie kończy się nigdy i nigdy też nie jest za późno na jego przemianę! Dzisiaj, radując się Bogiem odkrytym w swoim życiu i duchową łącznością z nami, bawią się w niebie Wszyscy Święci, czyli nasze Siostry i Braci. Cieszymy się ich radością. A kiedy podczas tej Eucharystii będziemy odmawiać modlitwę "Ojcie nasz" uśmiechnijmy się. On naprawdę jest naszym Ojcem!

serwis Wiara, dk. Piotr Alabrudziński

## 02 listopada 2013 Wspomnienie Wszystkich Wiernych Zmarłych Z EWANGELII Łk 23

Był tam człowiek dobry i sprawiedliwy, imieniem Józef. On to udał się do Piłata i poprosił o Ciało Jezusa. Zdjął Je z krzyża, owinął w płótno i złożył w grobie.



Józef zakrył swoją skromnością nagie, zranione ciało Chrystusa. Gest Józefa jest lekcją szacunku wobec całego Kościoła. Zbyt wiele złych słów pada z naszych ust o naszych braciach i siostrach z tej samej wspólnoty. Zbyt wiele gestów obnażających i raniących ciało człowieka, które uśmiercają ludzką godność. Skromność, wstydlivość, czystość, dziewictwo stały się wartościami wyśmiewanymi i atakowanymi w imię seksualnego wyżycia.

Czy wypada w Dzień Zaduszny mówić o szacunku do ludzkiego ciała w taki sposób? Czyż właśnie śmierć nie wieńczy pogrzebanie z szacunkiem dla ciała ludzkiego? Czy w ciągu życia nie uśmiercamy i nie bezcześnieśmy ciała grzechami popełnianymi przeciwko niemu? Brak moralnego szacunku do ciała jest początkiem śmierci ducha. To zdumiewające, że brak uszanowania ciała powoduje tak poważne skutki w sferze duchowej. Ale ciało jest materialną manifestacją duchowego istnienia. Nie jest ono czymś dodanym lub oddzielnym od duszy. Pierwszym skutkiem grzechu Ewy i Adama było odkrycie nagości ciała, porażenie wstydem i lękiem, co zdestabilizowało ich istnienie aż do ucieczki przed Bogiem. Dlatego nad grobami pomyślimy o żywym ludzkim ciele. Bo na cóż się zda piękny grób, obfite bukiety i płonące znicze, jeżeli nie mamy szacunku do żywego ludzkiego ciała?

03 listopada 2013

XXXI Niedziela

Zwykła C

Z EWANGELII Łk 19

*Gdy Jezus przyszedł na to miejsce, spojrzął w górę i rzekł do niego: "Zacheuszu, zejź prędko, albowiem dziś muszę się zatrzymać w twoim domu".*



Wielu ludzi wokół nas dlatego boi się Kościoła, gdyż sądzą jakoby najważniejszą "bronią" religii było zastraszanie, budzenie lęku. Inni znów gardzą nim, bo widzą coraz bardziej panoszący się wśród chrześcijan moralny liberalizm widoczny na wielu odcinkach życia. Trzeba zatem, byśmy, jak Zacheusz, zeszli z drzewa. Byśmy ukazali nie słowem, lecz życiem piękno i głębię Ewangelii, która jest drogą przysłowiowego złotego środka pomiędzy lękiem a liberalizmem.

A zatem? A zatem jak Zacheusz. Przynajmniej z ciekawością. Jeśli nawet nie we wszystko potrafię uwierzyć, to może warto wdrapać się na drzewo choćby po to, by zobaczyć i samemu się przekonać. Innymi słowy - potrzebna jest otwartość, gotowość przyjęcia wszystkiego, co okaże się prawdą. I jeszcze coś - potrzebna jest gotowość przemiany serca, sumienia, życia. Jak u Zacheusza. Taka postawa - otwartości i gotowości pomaga odnaleźć samego siebie. Umożliwia także szersze, dalej sięgające spojrzenie na świat, na życie, na Boga. Wtedy któregoś dnia na naszej drodze stanie Jezus, każe zejść z drzewa i wprosi się do naszego domu. I to wcale nie będzie koniec, lecz początek nowego świata, nowego życia. Chciałbym być Zacheuszem, wyzbyć się zła, bez reszty uwierzyć w Boga i Bogu. Bo i we mnie jest Jego nieśmiertelne tchnienie.

## Sens śmierci - sens życia

### Nie poddajemy się zwątpieniu

W naszej wędrówce przez ziemię podziwiamy wspaniałe dzieła Stwórcy. Spotykamy się z człowiekiem, koroną wszystkich stworzeń. Patrzymy na dzieci i starców, dotykamy kołysek i grobów. Jesteśmy świadkami narodzin i umierania, miłości i śmierci. Dlatego z głębokim zamyśleniem stajemy w listopadowych dniach na cmentarzach. W tej zadumie wsłuchujemy się w głos Kościoła mówiącego, iż "tajemnica ludzkiego losu ujawnia się najbardziej w obliczu śmierci" (KDK, 18).

Pytanie o sens śmierci jest pytaniem o sens życia. Ma ono to do siebie, że prędzej czy później staje przed każdym. Jednakże dzięki śmierci i zmartwychwstaniu Chrystusa nawet w obliczu śmierci nie poddajemy się zwątpieniu. Wsłuchujemy się w Chrystusowe zapewnienie: "Niech się nie trwoży serce wasze" (J 14,1). Tak, jesteśmy przekonani i powtarzamy za apostołem Pawłem, że Ten, który wskrzesił Jezusa, z Jezusem przywróci życie także nam (por. 2 Kor 4,14).

Dla nieśmiertelności Bóg stworzył człowieka, uczynił go obrazem swej własnej wieczności. Chrześcijanin mimo lęku, który budzi w nim śmierć z nadzieją wyznaje prawdę wiary: "Wierzę w ciała zmartwychwstanie i żywot wieczny".

Śmierć jest końcem ziemskiej pielgrzymki człowieka, czasu łaski i miłosierdzia, jaki Bóg ofiaruje człowiekowi, by realizował swoje ziemskie życie według zamysłu Bożego i by decydował o swoim ostatecznym przeznaczeniu. Gdy zakończy się "jeden jedyny bieg naszego ziemskiego żywota" (KK 48), nie wrócimy już do kolejnego życia ziemskiego. "Postanowione ludziom raz umrzeć" (Hbr 9,27) i na końcu życia będziemy sądzeni z miłości.

Pozostaje pełne ufności zawierzenie. Wierzę Temu, który wskrzesił młodzieńca w Naim, który wskrzesił Łazarza, który umierał na Golgocie, a potem ZMARTWYCHWSTAŁ! I to co Chrystus uczynił z Łazarzem w tajemnicy wskrzeszenia, uczyni z każdym z nas w nieskończenie większej tajemnicy zmartwychwstania. Z tego zawierzenia winna wypływać pełna odpowiedzialność za całość swego życia. Za czyny, słowa, a nawet za wewnętrzne decyzje. Chodzi nie tylko o to co się stało, lecz o rozliczenie się z możliwością, jakie Bóg każdemu daje. Dlatego Kościół zachęca do przygotowania się na godzinę naszej śmierci: "Od nagłej i niespodziewanej śmierci wybaw nas, Panie". Zachęca do proszenia Matki Bożej, by wstawiała się za nami "w godzinę śmierci naszej", oraz do powierzenia się świętemu Józefowi, patronowi dobrej śmierci.

Niech naszą stanie się modlitwa z liturgii eucharystycznej: "Panie, nie dozwól mi nigdy odłączyć się od Ciebie!"

serwis Wiara, ks. Roman Kempny



### Dlaczego szukacie żyjącego wśród umarłych?

Czytamy dziś fragment Księgi Hioba: Lecz ja wiem: Wybawca mój żyje, na ziemi wystąpi jako ostatni. Potem me szczątki skórą odzieje, i oczyma ciała będę widział Boga. To właśnie ja Go zobaczę. Hiob doświadczył życia trudnego. Był człowiekiem sukcesu i klęski. Życie jest bowiem pełne jednego i drugiego. Dlatego nieraz przestaje cieszyć. Moja Mama miała wtedy sto lat. Jej świat skurczył się do rozmiarów łóżka, a była w pełni świadomości. "To już nie życie - powiedziała - to jest antyżycie". Pocieszałem, jak umiałem. Odchodzę. Przywołała mnie gestem ręki. "Wiesz, chciałabym jeszcze pożyć". Pożyła jeszcze. Za tym "chciałabym pożyć" kryje się odwieczna tęsknota



ta człowieka za życiem bez kresu. Tę tęsknotę usiłował wypowiedzieć prehistoryczny człowiek malowidłami w jaskiniach. Tę tęsknotą wiedzeni, układali swoje mityczne opowieści starożytni. Ta sama tęsknota kazała urządzać uroczyste pogrzeby i wznosić grobowce. Tę tęsknotą wypełnione są wiejskie cmentarze i nekropolie wielkich miast. Wiele ksiąg Pisma Świętego o tej tęsknocie mówi. Więcej - świadczy, że ta tęsknota jest z Boga, a życie ma sięgnąć wieczności. Dlatego śpiewamy dziś psalm: W krainie życia ujrzą dobroć Boga.

Życie jest wyzwaniem. Tęsknota za bezkresnym trwaniem życia jest wyzwaniem szczególnym. I bardzo trudnym. Bo na co dzień doświadczamy kruchości życia. Ile to trzeba, by przerwać jego nić? Choroba, wypadek. I to, co powinno trwać, kończy się. Właśnie: czy się kończy? Czy trwa dalej? Przeczucia biblijnego Hioba nabrały realnego kształtu w zmartwychwstaniu Jezusa: Chrystus zmartwychwstał jako pierwszy spośród tych, co pomarli. Ponieważ bowiem przez człowieka przyszła śmierć, przez człowieka też dokonana się zmartwychwstanie. I jak w Adamie wszyscy umierają, tak też w Chrystusie wszyscy będą ożywieni - czytamy. Zatem: kruche życie, kruche biologicznie, trwa w niepojęty dla nas sposób dalej. Nie mamy lepszych określeń niż te przejęte z tradycji. Mówimy więc: zmartwychwstanie, niebo, życie wieczne. Mówimy o czymś, czego nie doświadczaliśmy. Wierzimy jednak, czekamy, mamy nadzieję. A nasza nadzieja zakotwiczona jest w Jezusie. Syn Boży stał się człowiekiem nie po to, by razem z ludźmi przegrać, lecz by nas poprowadzić ku pełni życia.

Ta nadzieja pozwala nam trwać w łączności z tymi, którzy odeszli z ziemskiego kręgu życia. Przeczujemy ich obecność, choć nie potrafimy jej nazwać. Zwracamy się do nich i wiemy, że to nie tylko przywoływanie wspomnień, ale że to jakaś nieuchwytna nić łączy nas z tamtym światem. Nieraz odczuwamy ich opiekę nad nami. I równie często wiemy, że oni nas potrzebują, że nasza modlitwa ma z Bożego miłosierdzia moc oczyszczenia ich z grzechów, których nie odpokutowali. W jedno więc spleta się nasza pamięć z modlitwą. Także materialne znaki pamięci - pomniki, kwiaty, znicze - stają się wyrazem naszej modlitwy za nich. Do końca nie wiemy, czy w konkretnym przypadku jest to modlitwa o darowanie im ziemskich win, czy modlitwa ku ich chwale, bo już osiągnęli radość nieba. Ufamy, że dobry Bóg zrozumie nasze nieporadne prośby i da więcej, niż potrafimy wypowiedzieć. Ludzie zawsze modlili się za zmarłych. My, którzyśmy nadzieję złożyli w Jezusie, oczyma wiary widzimy dalej i więcej. Tym gorliwiej się modlimy.

*serwis Wiara, ks. Tomasz Horak*

## O szczęśliwą śmierć

**O Panie mój i Zbawco!**

**W godzinie mej śmierci podtrzymuj mnie swoimi ramionami i łaską Twoich sakramentów. Niech zabrzmią nade mną słowa rozgrzeszenia, niech mnie namaści i naznaczy święty olej chorych, niech Ciało Twoje będzie moim pokarmem, a Krew Twoja moim orzeźwieniem. Niech życzliwie spojrzysz na mnie Maryja, Twoja i moja Matka. Niech Anioł Stróż szepcze mi słowa pokoju, a pełni chwały święci Patronowie moi niech się wstawiają za mną, abym z Twojej dobroci i za ich wstawiennictwem otrzymał dar wytrwania i umarł tak, jak żyć pragnę: w Twojej wierze, w Twoim Kościele, w Twojej służbie i w Twojej miłości. Amen.**

*(kard. J. H. Newman)*

**10 listopada 2013**

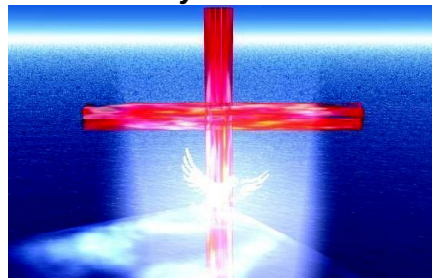
**XXXII Niedziela**

**Zwykła C**

**Z EWANGELII Łk 20**



**Ci, którzy uznani są za godnych udziału w świecie przyszłym i w powstaniu z martwych, ani się żenić nie będą, ani za mąż wychodzić. Już bowiem umrzeć nie mogą, gdyż są równi aniołom i są dziećmi Bożymi, będąc uczestnikami zmartwychwstania.**



Kim tam będziemy? Cieniami? Duszami? Cześćią siebie samych? Czy będziemy do siebie podobni? Czy zachowamy płeć? A jeśli tak, to po co, skoro Jezus mówi, że nie będziemy tam żenić się ani za mąż wychodzić? Zaczniemy od tego, że już tu, na ziemi, co kilka lat zmienia się nasz wygląd niekiedy tak dalece, że ludzie, którzy nas nie widzieli przez 10 lat, z trudnością nas rozpoznają albo w ogóle nie poznają, choć jesteśmy tymi samymi ludźmi. Tymi samymi i jakże różnymi! Ani jeden gram materii nie jest w nas ten sam, co 10 lat temu. Niekiedy też tak dalece zmieniamy poglądy i przekonania, że samych siebie nie poznajemy w naszych mentalnych przemianach.

Ciągle w nas coś umiera i coś zmartwychwstaje, zarówno na poziomie materialnym, jak i duchowym. Śmierć i zmartwychwstanie jawią się w Biblii jako dramatyczny, ale za to ostateczny skok ku ZMIANIE NIEZMIENNEJ, ku jakości życia całkowicie ofiarowanej przez Boga w Chrystusie.

To, jak dokonana się zmartwychwstanie naszych ciał, które ulegają zniszczeniu po śmierci, jest tajemnicą. Jedno jest pewne. Zmartwychwstaniemy, bo nasz Bóg jest Bogiem żyjących. Zmartwychwstaniemy, bo Chrystus zmartwychwstał. Zmartwychwstanie jest pewne nawet dla tych, którzy w nie nie wierzą.

17 listopada 2013

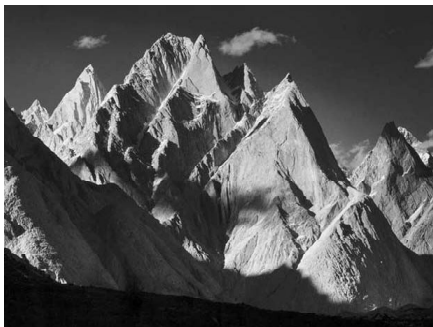
XXXIII Niedziela

Zwykła C

Z EWANGELII Łk 21



**Wtedy mówił do nich: "Powstanie naród przeciw narodowi i królestwo przeciw królestwu. Będą silne trzęsienia ziemi, a miejscami głód i zaraza; ukażą się straszne zjawiska i wielkie znaki na niebie."**



Dla większości ludzi nie do zburzenia wydaje się Nowy Jork albo Moskwa. Ale gmachy tych miast otrzymały swoje ostrzeżenia: dni jak piec, dni pełne dymu. Jezus podaje kilka charakterystycznych cech znamionujących zmierzch kolejnych epok. Być może właśnie dożywamy kolejnej mety historii?

Życie moje i twoje tak napiętnowane cierpieniem i lękiem ma sens dzięki obietnicy Chrystusa. To, co najistotniejsze, być może w nas już się wydarzyło i jesteśmy już bardziej uczestnikami tamtego świata, a nie tego. Jezus mówił: "Kto słucha mego słowa i wierzy w Tego, który mnie posłał, ma życie wieczne i nie idzie na sąd, lecz ze śmierci przeszedł do życia". Nie napisano w Biblii, że kiedyś będę miał życie wieczne, ale że już je mam i że sąd mnie nie dotyka. Jeśli tylko wierzę dzięki słowom Jezusa. A wierzę Mu całym sercem! Żyć w Chrystusie to już żyć w wieczności.

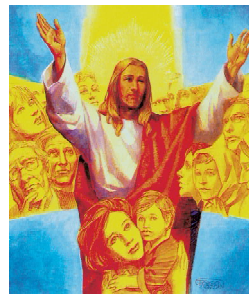
Nie są najistotniejsze katastrofy czy prześladowania, bo co jakiś czas one powracają, najważniejsza jest nadzieja. Wiara w tamten świat nie jest rezygnacją z tego świata. Kto chce żyć wiecznie, wykorzystuje każdą minutę tego świata, by ją wypełnić życiem z Bogiem. Aby życie było trwaniem nieprzemijającym, jakiś etap musi być jednak przetrwaniem.



ks. Jan Waliczek

**Ewangelia miesiąca**

*Będą mówić: "Ja Jestem"*



Każdy człowiek posiada z natury swoją osobistą godność. Świadom tego, winien jej strzec i nie narażać na poniżanie. Podobnie wywyższenie godności przez nadanie urzędu, wyróżnienia, nominacji nie może przestawiać godności naturalnej, ale tym bardziej domaga się jej zakorzenienia w osobistej pokorze i skromności. Gdy godność nadana nie znajduje oparcia w godności naturalnej, człowiek zaczyna ufać sile swojej pozycji, swoim możliwościom i wpływom, swojemu stanowi posiadania. Nabywa błędnego przekonania, że dzięki temu jest "kimś". Coraz łatwiej szafuje wobec innych argumentami: "ja jestem", "ja mogę". "Ja jestem" zresztą często powtarzają także i ci, którzy bezpodstawnie przypisują sobie szczególniejsze znaczenie. "Ja jestem" - zdają się dzisiaj wołać nawet martwe przedmioty. Reklama potrafi je tak sprytnie personifikować, iż zdają się mówić: "Ja jestem tym, czego od dawna poszukujesz, ja jestem spełnieniem twoich potrzeb i oczekiwań".

Chrystus w dzisiejszej Ewangelii przewiduje: "Wielu przyjdzie pod Moim imieniem i będą mówić: 'Ja jestem'". Mówić "Ja jestem" w kontekście Objawienia oznacza podszywanie się pod samego Boga i po części przypisywanie sobie Jego przymiotów. Zwrotem "Jestem, który Jestem" Bóg odpowiedział Mojżeszowi, gdy ten pytał Go o imię. "Jestem" wskazuje na Byt pierwszy, fundamentalny i zupełnie absolutny; nikim, niczym i nigdy nieograniczony. Im bardziej ktoś usiłuje ludzi zwodzić, okłamywać i zniewalać, z tym większym tupetem podkreśla wobec nich swoje jestem. Wmawia: "Jestem twoim dobroczyńcą, uzdrowicielem, wybawcą, obrońcą". Tacy zawsze przychodzili i będą przychodzić. Jednak zawsze tylko sam Bóg JEST absolutną pełnią bytu stwórczego, miłującego i zbawiającego. Każde inne jestem zmierza w kierunku ubóstwienia człowieka, rzeczy, zjawisk, a więc w kierunku kreowania bogów cudzych.

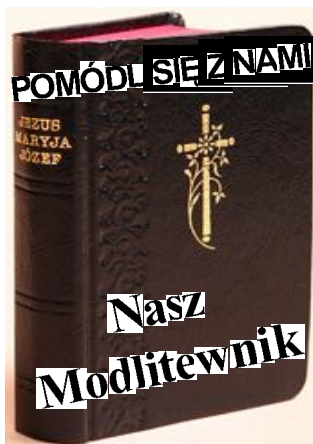
Wiele w ostatnim czasie powiedziano o tych przykazaniach Dekalogu, które strzegą życia, rodziny, własności, sprawiedliwości, prawdy. Obecnie coraz wyraźniejsza staje się potrzeba zwrócenia się ku owej pierwszej tablicy Mojżeszowej. Dokument papieski, mówiący o świętowaniu niedzieli, zdaje się ten zwrot sygnalizować. Wobec rozrastającego się panteonu współczesnych bogów cudzych nasila się konieczność nowego głoszenia Jedyne-go, Trójosobowego Boga oraz demaskowania wszelkich bóstw wytworzonych przez człowieka albo utworzonych w nim samym. Świat potrzebuje Boga prawdziwego bardziej, niż sobie to uświadamia. Tylko wobec Boga i w relacji do Boga człowiek może zachować swoją godność. Tylko w tej relacji może znaleźć pewne oparcie, sens, nadzieję i miłość.

Jan Paweł II w 1991 r. w Koszalinie mówił: "Tylko w mocy tego pierwszego przykazania można myśleć o prawdziwym i dogłębnym humanizmie. Tylko wówczas (...) humanistyczna moralność sprawdza się i urzeczywistnia". Zatem przestrzeganie pierwszego przykazania rozstrzyga o losach człowieka i całych społeczeństw.

Słowo Boże przypomina nam dzisiaj, że każdego człowieka czeka Sąd Boży. W jego świetle okaże się na nowo wszechpotęża Boga, wobec której śmieszną fikcją będzie wszelka potęga, którą sobie człowiek przypisywał. Prawda słów "Jestem, który Jestem" odzyska właściwe odniesienie jedynie do Boga. Wszelkie ludzkie nadużyte jestem zostanie obnażone i ukarane.

Przebóstwienie, do którego człowiek jest powołany, nie będzie pochodzić z jego uzurpacji ubóstwienia, ale będzie wywyższeniem dokonanym przez Boga wobec tych, którzy swoją godność w pokorze zakotwiczyli. I dopiero wtedy będą mogli mówić: "Ja jestem", bo będzie to prawda o człowieku na wieki zjednoczonym z Tym, który JEST.





## Modlitwa

Tak nam znana, tak nam bliska,  
Tak codziennie praktykowana  
Bywa jednak obca i daleka  
I jakże często nieprawdziwa.  
Dlaczego?  
Modlitwa łączy się z wiarą.  
Kto nie wierzy, ten się nie modli.  
Kto ma słabą wiarę, słabo się modli.  
Modlitwa jest na miarę pragnień.  
Jeżeli te są wielkie,  
Człowiek staje się mężem modlitwy.

Pragnienia małe, to mała modlitwa.  
Brak pragnień, to brak modlitwy.  
Modlitwa jest wyrazem miłości.  
kto nie kocha, ten się nie modli,  
Albo modli się źle.  
Człowiek pełen miłości,  
Jest także pełen modlitwy.  
Grzech nie przekreśla modlitwy,  
Zmienia jej tylko charakter.  
Modlitwa staje się wołaniem o przebaczenie.  
A jaka jest Twoja modlitwa,  
Mój bracie w Chrystusie?

(Jan Pałyga SAC, Młodzież pyta)

## O łaskę dobrej śmierci

*Wiem Panie Boże, że w moim życiu nic nie jest tak pewne, jak moja śmierć i że nic nie jest tak niepewne, jak godzina zakończenia życia ziemskiego. Dzięki zbawczej śmierci i zmartwychwstaniu Twojego Syna Jezusa Chrystusa mogę spokojnie oczekiwać na spotkanie z Panem, który przyjmie mnie do domu Ojca. Ale proszę o łaskę dobrego przygotowania na moment śmierci. Daj mi Boże swojego Ducha, abym był zawsze pojednany z Tobą i bliźnimi. Chcę także, jeśli jest taka Twoja wola, być gotowy do dalszego życia w doczesności, do pracy i cierpienia, na Twoją chwałę i dla dobra braci, dla zrealizowania Twoich planów. Boże, Bądź wola Twoja! Amen.*

Panie Jezu Chryste, wspomnij na ból, udrękę i gorycz, którymi rozdarte, przestało bić Twe serce na krzyżu. Spraw, by w mojej ostatniej godzinie, w chwili, gdy moje serce zamilknie na zawsze, abym zachował w swej duszy prawdziwy żal za grzechy, żywą wiarę, niezłomną nadzieję w Twoje miłosierdzie i doskonałą, niepodzielną miłość do Ciebie i Twoich świętych. Amen.

**24 listopada 2013**

XXXIV Niedziela Zwykła C

Uroczystość

Chrystusa Króla

Z EWANGELII Łk 23



*My przecież sprawiedliwie, odbieramy bowiem słuszną karę za nasze uczynki, ale On nic złego nie uczynił. I dodał: "Jezu, wspomnij na mnie, gdy przyjdiesz do swego królestwa".*



Prawdziwy król może wszystko i wszędzie.

Zrównanie Syna Bożego z nikczemnikami stało się łaską wyniesienia wszystkich nikczemników wszystkich czasów do wyżyn synostwa Bożego. Nie jest to bynajmniej akceptacja ludzkiej podłości, lecz droga na wydobycie się wreszcie z niej ku niewyobrażalnemu poziomowi istnienia. Żadna przepaść nie jest w stanie porównać się z tą, jaką przekroczył w tamtej godzinie krzyża ów łotr, przedostając się w jednej chwili do rajy z piekła swego ukrzyżowania.

Jednocześnie ten fragment Ewangelii jest doskonałą ikoną sakramentu pojednania, bo jest to również sakrament pogodzenia się nie tylko z Bogiem, ale i z konsekwencjami swych win, sakrament rezygnacji z buntu przeciw Bogu. Możemy pozbyć się lęku przed śmiercią, ale nie możemy pozbyć się udręki. Toteż jeśli ktoś czyta teraz ten tekst i jest w skrajnej rozpaczli oraz pewien tylko swej śmierci i potępienia, bo nie widzi w sobie nic godnego miłości, i jeśli już od siedemnastu lat kona na swym krzyżu i jeszcze nie poprosił Jezusa o raj, to niech to uczyni. Niech uklęknie przy konfesjonale, jakby zawisł na krzyżu łotra, i tam wszystko z siebie wydobędzie, co ukrywa od wielu lat, a raj będzie dla niego dostępny w tej samej chwili.

01 grudnia 2013

I Niedziela  
Adwentu A

Z EWANGELII Mt 24

*Dlatego i wy bądźcie gotowi,  
bo w chwili, której się nie domy-  
ślacie, Syn Człowieczy przyjdzie".*



Chrześcijanin nie czeka na sąd jak na okrutny wyrok, raczej jak na zrozumienie, ulaskawienie i uleczenie. Dlaczego? Ponieważ miłosierdzia i sprawiedliwości doświadczam za każdym razem, gdy wyznaję moje grzechy w spowiedzi. Zawsze na moje słowa prawdziwego osądzenia swych czynów Bóg odpowiada ogromnym miłosierdziem. Zawsze! Dlatego chcę, by już przyszedł Pan.

Synowie marnotrawni, którzy wracają, zawsze mogą liczyć na otwarte ramiona Ojca. Prawda jest ogniem oczyszczenia i wybawienia. Ci, którzy często korzystają z miłosierdzia w sakramencie pojednania, znają miłość Boga tak bardzo, że sąd dla nich będzie jak totalna ulga. Zapewne najtrudniej na sądzie będzie tym, którzy nigdy nie konfrontowali się z prawdą o sobie w konfesjonale. Oni staną nagle wobec całej tej prawdy i przeżyją potężny pożar wstydu i być może nie dla wszystkich będzie on tylko czyszczeniem, lecz może niektórzy przeżywać go będą jako piekło.

Piekło to niezgoda na miłosierdzie Boga, to utrwalone nieprzyjmowanie prawdy o sobie. Czyż nie ma pośród nas takich osób, które uparcie i niezachwianie twierdzą, że nic złego nie uczyniły? Można się w takiej postawie nieodwracalnie utwierdzić. Jak wielkiej temperatury trzeba ognia, by z syna ciemności stać się przyobleczonym w Chrystusa? Ognia miłości!

*Dwie homilie: ks. Tomasz Horak, o. Augustyn Pelanowski OSPPE*

## Barwy Adwentu

Grudniowy świt w górach. Wyszedłem przed ochotnicki kościół. Daleko, w ciemności dziwnie podskakiwały nikle światełka. Za kwadrans były bliżej. Czworo dzieci szło z lampionami na roraty. "Pochwalony Jezus Chrystus!" zakrzyknęły gromko. "Na wieki! Skąd idziecie?" "Ze Skałki". Z letnich włóczęg po Gorcach wiedziałem jak to daleko. Musiały dzieciiska wstać dobrze przed piątą, żeby na tę godzinę dojść. To pierwsza barwa Adwentu: roratnia.

Od lat sceneria naszych dni jest nasycona jeszcze inną barwą: polityczną. Każdego roku na coś czekamy. To z obawą, to z nadzieją. Adwent to czekanie. Także na to, by kształt świata był sprawiedliwszy, lepszy. By światełka w ręku dobrych ludzi stały się zapowiedzią wschodu słońca. Tego roku czekamy z wyjątkową nadzieją, której spełnienie złożono w nasze ręce. Wybraliśmy posłów i senatorów, wybraliśmy chyba dobrze. Choć, wiadomo, Polska nie odmieni się z dnia na dzień.

Jest i trzecia barwa Adwentu. Wyjątkowo mocno odczuliśmy przed kilku laty małość człowieka. Powódź: żywioł, potężny, nieoczekiwany, nie do opanowania. Woda, jak adwentowe pukanie zjawiała się u drzwi i kazała zostawić wszystko. Kazała w ciągu kilku minut dokonać wyboru: co najważniejsze i kto najważniejszy. Żywioł przypomniał o przemijalności świata, o kruchości tego, co człowiek przez lata buduje. To też Adwent. A jest on udziałem każdego, niezależnie od języka, religii, majątku.

Człowiek niechętnie o przemijaniu myśli. Dlatego dobrze, że znów czytamy Jezusowe ostrzeżenie. On jest realistą, który więcej wie niż my: "Będą znaki..., na ziemi trwoga bezradnych narodów..., ludzie mdleć będą ze strachu w oczekiwaniu wydarzeń zagrażających ziemi". Nie lubimy takich ostrzeżeń i takich realistów. Tak bardzo byśmy chcieli życia i świata bez stresów: pomyślność i sukces, szczepionki na każdą chorobę. I koniecznie bez powodzi, bez trzęsień ziemi, bez wojen. A tu Jezus ze swoim szorstkim realizmem!

Jego realizm sięga dalej, nie zatrzymuje się na grozie zapowiadanych wydarzeń. A to, co mówi, zda się niedorzeczne: "Gdy się to dzieć zacznie, nabierzcie ducha i podnieście głowy". Strach i otucha połączone w jedno? Świat ma się rozsypać w proch, zawali się wszystko, a my mamy "nabrać ducha i podnieść głowy?" Jeśli to prawda, trzeba w życiu wszystko poustawiać inaczej.

Chrześcijanin jest człowiekiem nieustannego adwentu. To znaczy ciągle jest w drodze, ciągle czeka. Zawsze i wszędzie u siebie, ale tak samo zawsze i wszędzie wśród obcych. Dlatego trzeba znaleźć wartość, która i "u siebie", i "wśród obcych" zachowuje znaczenie. Taką wartością, w istocie jedyną choć o różnych obliczach, jest dobro. Dobro - tak ważne za ziemskiego życia, gdy jesteśmy "wśród obcych" w drodze. Dobro, owoc naszych wysiłków odnajdziemy "u siebie", w domu Ojca. Dobro jest czymś jednym jedynym, co przetrwa czas ziemskiego oczekiwania. W takiej perspektywie w Jezusowe słowa o strachu i otusze wstępującej w serca chrześcijan nabierają sensu. To sprawdzało się w czasie okupacji, gdy ludzie śmiertelnie przerażeni walczyli i pomagali sobie nawzajem. To sprawdzało się w latach zmagania Polaków z niewolącym kraj sowieckim systemem, gdy poczucie obowiązku walki o prawdę i wolność brało górę nad obawą i strachem.

Nie tylko czas walki musi wyzwalać w chrześcijanach postawę adwentową. Obowiązek czujności wobec panoszącego się zła obligeje zawsze. A tego zła jest tyle! Wrogość, nieuczciwość i złodziejstwo. Lekceważenie prawa. Deptanie godności kobiety. Przemoc i brutalność... Lista nazbyt długa. Widać, jak ten zalew zła obniża naszą wrażliwość. Już nie dostrzegamy wielu przejawów zła. Trzeba wielkiego wstrząsu, byśmy wo-



łali: Tak być nie może! Wtedy jeden czy dwa protestacyjne marsze i... koniec. Wrażliwość uśpiona. Wrażliwość rodziców i policjantów. Wrażliwość kaznodziejów i senatorów. Wrażliwość poetów i lekarzy. Trzeba się otrząsnąć, czas znowu zacząć Adwent!

## Rentgen sumień

Trudno zapewne uwierzyć w to wszystko, co Jezus zapowiedział o znakach poprzedzających Jego przyjście, tym, którzy ciągle żyją w błogiej nieświadomości prawd objawionych. Nie da się sprowadzić zapowiedzi Jezusa jedynie do metafory. W czasach, w których raz po raz słyszymy o tsunami, wzmianka o trwodze narodów wobec szumu morza nie wydaje się już czymś fantastycznym. Rozumiemy także ostrzeżenie Jezusa o znakach na słońcu czy księżycu lub gwiazdach, gdy coraz częściej słyszymy o możliwości zderzenia się z Ziemią asteroidów średnicy kilkudziesięciu kilometrów.

W czasie ostatniego lata ludzie mdleli nie tylko ze strachu, ale i z upałów. Jeśli działanie promieni słońca doprowadziło do tysięcy zgonów ludzi chorych na serce, to co się stanie, gdy Słońce Sprawiedliwości, czyli Jezus Chrystus, rozbłyśnie nad naszym niebem? Ileż ludzi o duchowo chorym sercu nie wytrzyma tego "upału"? Przyroda wykroczyła ze swych granic podobnie jak człowiek, który przekroczył granice przykazań. Zdaje się, że możemy spodziewać się dalszej eskalacji zjawisk w świecie fizycznym, bo i człowiek posuwa się w swych nienormalnych, a nawet perwersyjnych pomysłach. W tym rozszalałym moralnie i fizycznie świecie mamy zachowywać mimo wszystko wstrzeźliwość przed złem. Mimo presji społecznej, mimo mody i trendów kulturowych. Obżarstwo, pijaństwo, troski o komfort życia sprawiają, że serce jest ociężałe, pozbawione czujności duchowej sumienia. Można przegapić najważniejsze nawiedzenie ludzkości: powtórne przyjście Chrystusa. Jezus wzywa do modlitwy, bo dzień Jego przyjścia będzie tak niespodziewany i wstrząsający, że dla wielu stanie się potrzaskiem, atakiem serca, tsunami duszy. Objawienie się Syna Bożego będzie też jednoczesnym wydobyciem z naszego wnętrza wszystkiego, co w sobie ukrywamy. Wszystkie sprawy wyjdą na jaw. Gdy Bóg objawi się, my też doznamy objawienia się nas samych i tego, czym naprawdę jesteśmy! Nagłe objawienie się prawdy Boga spowoduje przeświecenie wszystkich sumień i wielu ludzi nie wytrzyma objawienia się zawartości ich duszy, która okaże się obliczem wykrzywionym w grymasie podłości i wyniosłości, a nie uśmiechniętą maską dobroci.

Opowiadano mi swego czasu tragiczną historię o pewnej artystce, która uległa poparzeniu i musiała być poddana operacji plastycznej. Jej twarz została zeszepecona, ale dopóki leżała w łóżku szpitalnym z obandażowaną twarzą, przyjmowała odwiedzających ją przyjaciół oraz rodzinę i spotkania były pełne radości i coraz lepszego samopoczucia. Pewnego dnia mogła wstać i zdjęto jej opatrunki z twarzy. Stała przed lustrem. Widok oblicza był dla niej takim wstrząsem, że z rozpaczyny odebrała sobie życie. Myślę o tym wydarzeniu, ponieważ takim właśnie dniem prawdy o obliczu naszej duszy będzie Dzień Pański. Nie wszyscy wytrzymają zderzenie z prawdą o samych sobie. Mogą znaleźć się tacy, którzy samych siebie odrzucają, nie zgodzą się na oblicze swej duszy i zapadną się w otchłań samoodrzućcia. Nie to jest prawdą o nas, co o sobie myślimy, lecz to, co się objawi w świetle Dnia Pańskiego



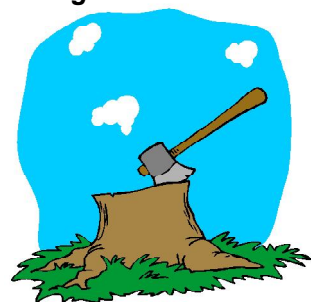
**08 grudnia 2013**

**II Niedziela**

**Adwentu A**

*Z EWANGELII Mt 3*

*Wydadźcie więc godny owoc nawrócenia. (...) Już siekiera do korzenia drzew jest przyłożona. Każde więc drzewo, które nie wydaje dobrego owocu, będzie wycięte i w ogień wrzucone.*



Ogień Boga wypali wszystko - tak brzmi przesłanie Jana! Przynależność do narodu wybranego nie ma znaczenia. Bóg niczym drwal przed ostatnim ciosem siekiery odłania korzenie zła i jeśli od nich ludzie nie pozwolą się odciąć, wszyscy runą jak drzewo uderzone ostrzem. Słowa Jana o sądzie Bożym, spadającym jak siekiera na drzewo ludzkości, ciągle są aktualne.

W każdej epoce, w każdej generacji z czasem coś wyrodnieje i nie ma już innego wyjścia, jak tylko amputować objęte gangreną grzechu części ludzkości. Tak dzieje się z ludzką wspólnotą, ale też z każdym z nas. Ileż to końców świata przeżywaliliśmy już w ciągu życia? Ile razy zawalał nam się świat jak drzewo ścięte siekierą? Pytaliśmy Boga setki razy: dlaczego? Dlaczego nie potrafimy zaakceptować się takimi, jakimi jesteśmy, i ciągle gramy rolę kogoś innego, tłumiąc w sobie rozpacz? Dlaczego nie potrafimy powstrzymać chciwości, dopuszczając się krzywd?

Żadne zło i żadne nieszczęście nie pojawia się bez przyczyn, a są one najczęściej głęboko ukryte w naszej pamięci, wyparte i zatajone przez nas samych, zakorzenione w przeszłości, zapomniane, zbanalizowane.

Może bardziej należy, zanim jakiegokolwiek ostrze zabyśnie nad koroną na naszej głowie, spojrzeć głęboko w siebie, dotknąć ukrytej osobistej historii.

**09 grudnia 2013**  
**Uroczystość Niepokalanego Poczęcia NMP**  
**Z EWANGELII Łk 1**



**Anioł wszedł do Niej i rzekł:**  
**"Bądź pozdrowiona, pełna łaski,**  
**Pan z Tobą, błogosławiona jesteś**  
**między niewiastami".**



Choć Pismo Święte nie mówi o Niepokalanym Poczęciu Maryi, to przekonanie o tym, że Matka Jezusa została poczęta bez grzechu pierwotnego, istniało już przed ogłoszeniem dogmatu. Za uzasadnienie biblijne tego dogmatu służą słowa archanioła Gabriela "pełna łaski", skierowane do Maryi podczas zwiastowania. Pokazują one, że w Jej duszy nie ma miejsca na grzech, skoro jest wypełniona łaską Boga.

Czego my, zwykli śmiertelnicy, możemy nauczyć się od Niepokalanej Poczętej? Ważne jest, abyśmy uczyli się żyć w ciągłej gotowości na przyjęcie Słowa Bożego.

Wcielenie Boga, które najpełniej dokonało się poprzez Niepokalaną Matkę, dokonuje się wciąż w sercu każdego i każdej z nas. Nie ma dla nas nic ważniejszego, niż nasłuchiwanie Słowa Bożego we wszystkim, co nam się przydarza, zwłaszcza, gdy znajdujemy się po ludzku rzecz biorąc w sytuacji granicznej i całkowicie nas zaskakującej. Pamiętajmy, że sytuacje krytyczne, te najmniej chciane są zwykle uprzywilejowanym momentem objawienia się woli Bożej w naszym osobistym życiu. Przygotowujemy się do nich każdego dnia szukając śladów Boga w naszym życiu. Przeżywajmy Adwent z Niepokalaną ucząc się od Niej radykalnego zaufania Bożym obietnicom, zwłaszcza wówczas, gdy przewracają nam życie do góry nogami.



**Codziennosc Kościoła**  
**w Polsce i świecie**



**30.08.2013** W całej Polsce trwały odprawy katechetyczne, gdzie spotkali się księża proboszczowie oraz kapłani diecezjalni i zakonnicy uczący religii w szkołach. W całym kraju w szkołach różnego typu religii uczy ponad 33 tys. katechetów, z czego ponad 18 tys. to osoby świeckie.

**1.08.2013** Ojciec Święty przyjął rezygnację złożoną zgodnie z wymogami prawa kanonicznego dotyczącymi limitu wieku przez kard. Tarcisio Bertone z funkcji sekretarza stanu Stolicy Apostolskiej. Nowym sekretarzem stanu Franciszek mianował abp. Pietro Parolina. 58-letni watykański dyplomata był dotychczas nuncjuszem apostolskim w Wenezueli.

**02.09.2013** Papieska inicjatywa wzywająca do modlitwy i postu o pokój na świecie spotkała się z ogromnym odzewem wielu środowisk. Włączyli się w nią nie tylko katolicy, ale również chrześcijanie innych wyznań i muzułmanie.

**07.09.2013** "Módlcie się także za nas!" Z tym apelem do ludzi dobrej woli na całym świecie zwrócił się kongijski biskup Théophile Kaboy. „Módlcie się o pokój w regionie Wielkich Jezior, który od ponad dwudziestu lat doświadczany jest przez kolejne konflikty".

**09.09.2013** Szerokim echem odbiły się na świecie papieskie słowa krytykujące handel i przemysł broni, który podsycy wojny.

**9.09.2013** Papież przyjął na audiencji nowego ambasadora Polski przy Stolicy Apostolskiej. Piotr Nowina-Konopka spotkał się także z kard. sekretarzem stanu Tarcisio Bertone i złożył listy uwierzytelniające.

**10.09.2013** Caritas Polska rozpoczyna akcję o nazwie "Napełnij Afrykańską Stołówkę Caritas" na dożywianie dzieci i osób potrzebujących.

**15.09.2013** Z modlitwą o szacunek dla polskiej pracy, w obronie praw pracowniczych i o jedność Polaków w trosce o dobro wspólne na Jasną Górę przybyła 31. Pielgrzymka Ludzi Pracy.

**21.09.2013** W dzisiejszym świecie rodzina jest ofiarą brutalnych ataków. Trzeba jej bronić - oświadczył przewodniczący Papieskiej Rady ds. Rodziny abp Vincenzo Paglia. Z inicjatywy tej dykasterii odbywała się w Rzymie międzynarodowa konferencja o prawach rodziny.

**21.09.2013** Gość Niedzielny ma 90 lat. To katolickie czasopismo należy dziś do najlepiej sprzedawanych tygodników opinii w Polsce. Gość Niedzielny jest sprzedawany w nakładzie ponad 135 tys. egzemplarzy.

**22.09.2013** Do sprzeciwienia się pseudowartościom, jakie zachodnie koncerny próbują zaszczepić w Nigerii, wzywają biskupi tego kraju. Wskazują, że wiele firm eksploatujących surowce mineralne przy okazji rozpowszechnia w Nigerii aborcję, rozprowadza prezerwatywy i promuje zбочzone związki.

**23.09.2013** Nasze Parafie kryją w sobie olbrzymi potencjał. Duch Boży przynagla nas dzisiaj do podjęcia darów w nich złożonych - czytamy w przesłaniu uczestników II Ogólnopolskiego Kongresu Nowej Ewangelizacji. Odbył się on w Warszawie w dniach 19-22 września.

**27.09.2013** W Sejmie odbyło się głosowanie nad obywatelskim projektem ustawy usuwającej z polskiego prawa tzw. przesłankę eugeniczną. Chodzi o dopuszczalność aborcji w przypadku upośledzenia płodu, odkrytego w okresie prenatalnym. Pod inicjatywą podpisało się ponad 400 tys. Polaków.

Głosowanie poprzedziła seria pytań do przedstawicielki wnioskodawców i niezwykle emocjonalna dyskusja. Gaja Kodek, pełnomocnik Komitetu Inicjatywy Ustawodawczej, apelowała do posłów, by ci poparli nowelizację. Ostatecznie za odrzuceniem projektu ustawy głosowało 233 posłów, za skierowaniem noweli do dalszych prac opowiedziało się 182, a 6 wstrzymało się od głosu. Tym samym projekt został odrzucony.

**27.09.2013** O pięknie wychowywania do wiary mówił Papież do 1600 katechetów z całego świata. Wezwał zarazem, by mieli oni odwagę torować nowe drogi dla głoszenia Ewangelii.

**28.09.2013** Unia Europejska zachowuje się jak nastolatek, który doświad-



cza ograniczeń moralności i potrzebuje chrześcijańskiego wychowania. Europa nie została zbudowana na homoseksualnych parach, ale na poszanowaniu ludzkiej godności - oświadczył abp Światosław Szewczuk, zwierzchnik greckokatolickiej Cerkwi na Ukrainie.

Zwierzchnicy tamtejszych Kościołów popierają integrację tego kraju z Unią Europejską, odrzucają jednak ultimatum Wspólnoty, która uzależnia ten proces od przyznania homoseksualistom większych uprawnień, a w szczególności zniesienia zakazu propagowania homoseksualizmu.

**29.09.2013** 29 września rozpoczęła się organizowana przez Caritas Polska zbiórka funduszy na pomoc ofiarom konfliktu w Syrii. Akcja trwała do 31 października. Szczególnie ważnym dniem była niedziela 6 października, kiedy to obchodzony był dzień ogólnopolskiej modlitwy w intencji pokoju w Syrii. Przy tej okazji organizowane były zbiórki na ten cel w kościołach.

**30.09.2013** Kanonizacja dwóch papieży bł. Jana Pawła II i bł. Jana XXIII odbędzie się w Niedzielę Miłosierdzia Bożego 27 kwietnia 2014 r. Zostało to ogłoszone w dniu dzisiejszym rano podczas konsystorza, w którym uczestniczył m.in. kard. Stanisław Dziwisz.

**30.09.2013** Specjalnym pismem podpisanym 28 września Ojciec Święty ustanowił Radę Kardynałów, która ma mu pomagać w rządzeniu Kościołem i w reformie Kurii Rzymskiej.

**04.10.2013** Papież Franciszek spotkał się z ubogimi, którymi opiekuje się Caritas, w siedzibie biskupów Asyżu. Tam przed ponad ośmiuset laty św. Franciszek zdjął z siebie szaty i oddał ojcu.

**05.10.2013** "Bóg i państwo. Europa między świeckością a laicyzmem". Temu tematowi były poświęcone obrady sesji plenarnej Rady Konferencji Biskupów Europy (CCEE) trwające od 3 do 6 października w stolicy Słowacji z udziałem ks. abpa Józefa Michalika. Abp Mokrzycki powiedziała tam, że: *bez powrotu do Dekalogu Europa nie ma przyszłości.*

**09.10.2013** W sekretariacie KEP odbyła się konferencja prasowa, podczas której przedstawiono wyniki pracy biskupów zgromadzonych na 363. zebraniu plenarnym Konferencji Episkopatu Polski.

Przyjęto trzy aneksy do wytycznych w sprawie postępowania względem nadużyć osób duchownych.

Kard. Stanisław Dziwisz poinformował dziennikarzy, że Światowe Dni Młodzieży odbędą się prawdopodobnie w ostatnim tygodniu lipca 2016 r.

Ponadto w dniach 1-8 lutego 2014 roku biskupi polscy udadzą się do Watykanu z wizytą "ad limina" apostołorum, by spotkać się z Papieżem Franciszkiem.

**10.10.2013** Ruszyła prowadzona przez Caritas Warszawsko-Praską akcja "Podziel się ciepłem na zimę". Inicjatywa ma być wsparciem dla tych, których z różnych powodów nie stać na zakup węgla.

**10.10.2013** Do sanktuarium na Jasnej Górze, z udziałem ponad 20 tys. młodych pielgrzymowała Rodzina Szkół imienia Jana Pawła II. Za główny cel pielgrzymi uznali propagowanie i realizowanie nauczania Papieża Polaka. W pielgrzymce - jak co roku - uczestniczyli nauczyciele, rodzice i uczniowie naszej szkoły.

**13.10.2013** "Jan Paweł II - Papież Dialogu" - pod takim hasłem obchodzony był 13 października w całej Polsce Dzień Papieski. Fundacja Dzieło Nowego Tysiąclecia przeprowadziła zbiórkę do puszek na stypendia dla ubogiej młodzieży.

**13.10.2013** Papież Franciszek zawierzył świąt Matce Bożej Fatimskiej. Miało to miejsce na zakończenie Eucharystii stanowiącej kulminację Dni Maryjnych w Watykanie. W liturgii na Placu św. Piotra uczestniczyło ponad 100 tys. pielgrzymów z całego świata. Ojciec Święty sprawował ją w obecności oryginalnej figury Matki Bożej z Fatimy, która specjalnie z tej okazji została przywieziona z Portugalii do Rzymu.

**21.10.2013** Rocznik Statystyczny Kościoła (Annuario Statisticum Ecclesiae), podaje szczegółowe opracowanie danych do 31 grudnia 2011 r. Liczba katolików na świecie wzrosła o blisko 18 mln, dochodząc do ponad 1 mld 200 mln. Wzrosła globalnie o prawie 1200 liczba księży, a także seminarzystów o ponad 1600, diakonów stałych o 1350 i misjonarzy świeckich. Tych ostatnich jest o ponad 46 tys. więcej.

**28.10.2013** Zmarł ostatni premier PRL i pierwszy premier III Rzeczypospolitej Tadeusz Mazowiecki.

**15 grudnia 2013**

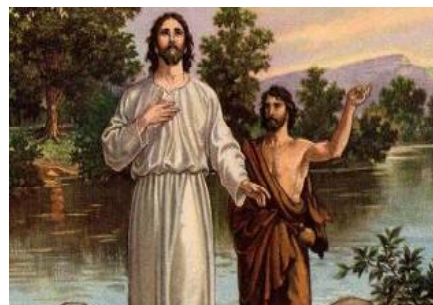
**III Niedziela**

**Adwentu A**

*Z EWANGELII Mt 11*



**Gdy Jan usłyszał w więzieniu o czynach Chrystusa, posłał swoich uczniów z zapytaniem: "Czy Ty jesteś Tym, który ma przyjść, czy też innego mamy oczekiwać?"**



Jan Chrzciciel wysyłając swych uczniów do Jezusa, był zapewne powodowany tym samym oczekiwaniem, które i w nas się ukrywa. Każdy z nas pragnie spotkania z kimś, kto nas pokocha w sposób absolutny. Ten głód serca doprowadza od dawna ludzi nie tylko do grzesznych poszukiwań, ale i do stanów chorobowych. Zaślepieni tym pragnieniem, grzeszymy pożądlivością oczu, szukając oparcia w kimkolwiek, pełniemy mnóstwo grzechów ciała i w końcu czujemy się jak trędowaci.

Każda miłość, oprócz tej, którą rozdaje serce Jezusa, jest mniej lub bardziej nacechowana lękiem. Być może zwątpiłeś już we wszystko i we wszystkich, i nie potrafisz tego zmienić.

Nie myśl ze strachem, że Bóg znudził się twoimi słabościami i upadkami. Nie myśl, że nie nadajesz się i jesteś Mu obojętny, albo twoja dusza jest zbyt przeciętna, by mogła fascynować Jezusa. Tak bardzo pragniemy być kochani, że aż się tego wypieramy i kamieniejemy w zwątpieniu. Może już czekasz ileś lat i nikt się tobą nie interesuje, nikt cię nie dotknął z dobrocią, nikt cię nie zapytał o coś więcej niż o samopoczucie. Nikogo nie smuci twój smutek. Bóg wydaje się pustką, a ty oczekiwałeś pełni wrażeń i czułości. Ale oczyszczenia naszych dusz Bóg dokonuje w milczeniu i w pustce. Jan czekał na Mesjasza na pustyni, a nie na Lazurowym Wybrzeżu.

**22 grudnia 2013**  
**IV Niedziela**  
**Adwentu A**  
**Z EWANGELII Mt 1**



**Józefie, synu Dawida, nie bój się wziąć do siebie Maryi, twej Małżonki; albowiem z Ducha Świętego jest to, co się w Niej poczęło. Porodzi Syna, któremu nadasz imię Jezus, On bowiem zbawi swój lud od jego grzechów.**



Od zarania dziejów - po "grzechu Adama" - zadana jest człowiekowi postawa wiary i posłuszeństwa Bogu objawiającemu. Kto przyjmuje taką postawę, nie musi obawiać się niespodziewanego przyjścia Boga i Jego do końca niezrozumiałych planów. Ten kto czuwa, wie, że Bóg, wiara i rozum są sobie "zadane" i nie mogą zaprzeczać sobie.

W Boga trzeba tak wierzyć, jakby się Go dopiero wczoraj odkryło i poznało... Drogi Boże i drogi ludzkie spotykają się ze sobą na płaszczyźnie wiary.

Widzimy więc oczyma wiary, że droga Boża i droga człowieka spotykają się i tworzą jedną drogę w Jezusie Chrystusie. Ze względu na czas Jezus Chrystus - jako Droga i Życie nasze - wciąż przychodzi... I objawia się jak dawniej: w ciemnościach wiary i zawierzeniu siebie Bogu tam, gdzie rozum już nie przenika, w naszych twarzach i sercach oczekujących, w naszych radościach i wątpleniach. Dopóki żyjemy w ludzkim Adwencie, wołajmy: "Przyjdź, Panie Jezu, który narodziłeś się i umarłeś w historycznym czasie, a żyjesz i trwasz na wieki... Wypełnij braki mojej słabej wiary i serce ulecz, niech się rozpłomi, bym się nie kręcił wśród śmiesznych bagażu, których nie zabiorę poza przestrzeń ziemi. Pozwól mi stanąć wśród zdobywców nieba, gdzie już nie będzie upadku Aniołów".

opr. W.Fornal

## Siła zatrzymaj się na chwilę **ZAMYŚLENIA** modlitwy za zmarłych

"Dopóki Pan nie przyjdzie w majestacie swoim, a wraz z Nim wszyscy aniołowie, dopóki po zniszczeniu śmierci wszystko nie zostanie Mu poddane, jedni spośród Jego uczniów pielgrzymują na ziemi, inni, dokonawszy żywota, poddają się oczyszczeniu, jeszcze inni zażywają chwały, widząc wyraźnie samego Boga troistego i jedynego, jako jest". (Konstytucja Dogmatyczna o Kościele; rozdział VII: Eschatologiczny charakter Kościoła pielgrzymującego i jego związek z Kościołem w niebie).

W myśl zasady odpowiedzialności każdego członka Kościoła za swoich współbraci, należy modlić się zarówno za żywych, jak i za umarłych, którzy pokutują w czyśćcu za popełnione grzechy.

### Dla kogo czyścić?

W chwili śmierci każdego człowieka czeka sąd, a po nim jedna z dwóch alternatyw: piekło albo niebo. Ci zaś, którzy nie zasłużyli na karę piekła, lecz jednocześnie nie mogą pójść do nieba, przez nieodpokutowane w życiu doczesnym grzechy, muszą przejść przez oczyszczenie w czyśćcu. Jest ono możliwe dla tych dusz, które za życia chociażby w sposób niedoskonały kochały Boga, a przynajmniej w chwili śmierci żałują szczerze za swoje czyny. Powodem cierpienia dusz czyścicowych jest trwanie skutków ich grzechów, które jeszcze nie zostały w pełni odpokutowane. Skutki te trwają albo z winy niedostatecznego otwarcia się tych ludzi w momencie śmierci na przebaczącą miłość Boga lub z powodu istniejących konsekwencji grzechu w innych ludziach

Czyściec to stan oczyszczenia dla pozostających w nim dusz. Oczyszczenie to przybiera postać niewypowiedzianego cierpienia, które polega na niemożności oglądania Boga - jest to cierpienie z tęsknoty za Bogiem.

Przed ogromem cierpień w czyśćcu ostrzega sam Chrystus na kartach Ewangelii:

"Pogódź się ze swoim przeciwnikiem szybko, dopóki jesteś z nim w drodze, by cię przeciwnik nie podał sędziemu, a sędzia dozorczy, i aby nie wtrącono cię do więzienia. Zaprawdę powiadam ci: nie wyjdiesz stamtąd, aż zwrócisz ostatni grosz" (Mt 5,25n). W innym miejscu czytamy: "I uniesiony gniewem pan jego kazał wydać go katom, dopóki mu całego długu nie odda. Podobnie uczyni wam Ojciec mój niebieski, jeśli każdy z was nie przebaczy z serca swemu bratu" (Mt 18,34n).

Powinno to stanowić dla nas przestrozę i zachętę do podejmowania trudu życia według Bożych przykazań, szczególnie przykazania miłości bliźniego, bo jego zaniedbywanie i brak gotowości do przebaczenia i pojednania - to grzechy niosące w sobie wyjątkowo duży ładunek cierpienia, który w czyśćcu będzie odczuwany ze szczególną intensywnością.

Pamiętać musimy, że czyściec jest stanem przemijającym, po którym dusza dostąpi radosnego spotkania ze swoim Stwórcą. My, którzy jeszcze pozostaliśmy na ziemi, możemy ten czas oczekiwania dusz czyścicowych skrócić.

Dusze przebywające w czyśćcu oczekują na naszą pomoc: modlitwę i ofiarowanie cierpień.

Tylko wszechmocna miłość Chrystusa może zniweczyć skutki grzechów, które są przyczyną cierpień czyścicowych. Modlitwa za zmarłych jest otwarciem się na miłość Chrystusa, stanowi jednocześnie najwyższy wyraz miłości bliźniego i największy duchowy dar, jaki możemy ofiarować duszom w czyśćcu cierpiącym.

Wielkie znaczenie mają Msze św. odprawiana o spokój dusz zmarłych,



bo są one ofiarą, jaką sam Jezus Chrystus składa Bogu Ojcu.

Wstawiennictwo Matki Najświętszej jest nieocenioną pomocą w skróceniu cierpień czyśćca, dlatego ważna jest ofiara modlitwy różańcowej za zmarłych, szczególnie w miesiącu listopadzie.

Niosąc pomoc duszom czyścicowym, nie zapominajmy o ofiarowaniu odpustów, które możemy zyskać zwłaszcza w oktawie po Wszystkich Świętych. Pamiętajmy, że dusze czyścicowe orędują także za nami i upraszają łaski, o które prosimy, a dusza, która dzięki naszej modlitwie jest już w niebie, może wstawiać się w naszej intencji.

## Memento Mori

Osoby z powołaniem ściśle pustelniczym opuszczały klasztory benedyktyńskie, bo stawały się one całymi osiedlami, coraz ludniejszymi. Z takich i dla takich dusz pustelniczych zakładał św. Romuald swój nowy zakon. Dewizą kamedułów było „memento mori” (pamiętaj, że umrzesz).

„Św. Romuald urodził się w r. 950 w Rawennie, w mieście włoskim nad północnym Adriatykiem i przebywał z początku w klasztorze benedyktyńskim nieopodal miasta. Spragniony ciszy, wyszukał sobie pod Wenecją zakątek, zabity deskami od świata, który następnie także porzucił i udał się do Francji południowej. Powróciwszy stamtąd w r. 982, wędrował o głodzie i chłodzie, wyszukując sobie miejsca odludne i zakładając kilka klasztorów. Najśłynniejszym pozostał klasztor Camaldoli w prowincji środkowych Włoch - Toskanii. Bezpośrednia okolica tego klasztoru to góry, wąwozy, lasy na przeróżnych wysokościach, z dziwną obfitością rzeczulek i dolin. Tworzy ta okolica istne cudo przyrody, wyróżniane nawet w tym kraju, który cały jest przepiękny. Słynęło też Camaldoli z bogatej biblioteki; jakoż wydali Kameduli niemało uczonych.”

Właśnie od nazwy miejscowości Camaldoli w Toskanii, gdzie zbudowano pierwszy klasztor, pochodzi nazwa zakonu kamedułów.

„Jeszcze wyżej wznosi się pustelnia zwana świętą (Sacro Eremo), gdzie św. Romuald urządził swą pierwszą celę. Klasztory te nie stanowią jednak jednolitego budynku, lecz kolonię małych domków, osobny dla każdego zakonika, z ogródkiem, który musi sam uprawiać. Nie ma innych sprzętów, jak twarde łożo, stół, krzesło drewniane, półka na książki i... trumna; niektórzy spiąją w trumnie. Używanie mięsa zakazane, a pierwotna reguła kazała żywić się wyłącznie chlebem i wodą. Do umartwień dołączono milczenie: wolno rozmawiać tylko w pewnych godzinach i to nie codziennie, a wielki post obchodzono całkowitym milczeniem”.

„Otton III, odwiedzwszy św. Romualda osobiście w Camaldoli, zaprosił go na zjazd do Rzymu. Potem zaś św. Wojciech prosił św. Romualda w Rzymie, żeby jak najprędzej przysłał uczniów swych do Polski; nie do Czech, lecz do Polski”.

Pierwszych dwóch kamedułów: Jan i Benedykt, uczniów św. Romualda, przyjechało do Polski na prośbę Bolesława Chrobrego. Założyli erem ok. 1002. Ponieśli śmierć męczeńską w roku 1003 razem z dwoma słowiańskimi nowicjuszami. Tak więc Kameduli towarzyszą naszej historii od samych jej początków, a krew przez nich przelana oblała początki naszej państwowości.

*MP/Feliks Koneczny "Święci w dziejach Narodu Polskiego"*

## On naszym Królem!

Nazywany od dawien dawna Królem z powodu dostojności, przez które wyprzedza wszystkie stworzenia i przewyższa je, jest ich pierwowzorem.

Chrystus króluje w umysłach ludzkich nie z powodu głębi umysłu i rozległości Szej wiedzy, lecz dlatego, iż On Sam jest Prawdą, a ludzie od Niego powinni Prawdę czerpać i posłusznie ją przyjmować. Czy jednak wszyscy widzimy w Nim Pana, który w obietnicy naszego Zbawienia ogarnia nas swoją miłością? Czy też patrzymy historycznie, czując żal i smutek, ale nie widzimy w Nim Króla, Boga, Najwyższego Sprawcy, samego Dobra, lecz ikonę, obraz?

W czytaniach na uroczystość Chrystusa Króla Bóg, poprzez proroka, mówi nam, jakim jest Pasterzem, Opiekunem wszystkich, nawet tych, którzy zbłądzili. Niezależnie jak Go nazwiemy, Pasterzem, Królem, Ojcem, zawsze będzie Bogiem darzącym nas miłością, opieką i czułością, nawet wtedy, gdy zdarzy się nam zbłądzić, zgrzeszyć, zasmucić Go lub obrazić swoimi czynami, słowami, myślami.

Największym darem dla nas jest Syn Boży, Jezus Chrystus, który "zmarłychwstał jako pierwszy spośród tych, co pomarli". To On, którego czcimy jako Króla Wszechświata, prowadzi nas ku wieczności, w której w Jego Chwale będziemy mogli cieszyć swoje oczy widokiem Boga.

Jednakże, aby doczekać spełnienia tych obietnic, musimy już tu, na ziemi, nie tylko pamiętać, że najważniejsze jest przykazanie miłości, lecz przede wszystkim wprowadzać je w czyn. Nakarmić i napoić głodnych i spragnionych. Nie tylko podzielić się strawą, ale - jeśli trzeba - udzielić gościny zmęczonemu przybyszowi. A odwiedzenie chorych, osadzonych w więzieniu? A modlitwa za zmarłych? Jednakże nie chodzi tu o pojedyncze sytuacje, na zasadzie: byłem, wykonałem, czyli zaliczyłem. Na drogę do wieczności i świętości nie ma biletu czy karnetu, z którego odcina się kupony za dobre uczynki czy czyny miłosierne. Dobroć i dobre uczynki mają nas nieustannie kierować ku Dobru, ku Chrystusowi. Jako memento dla naszego dalszego życia przyjmijmy słowa Jezusa Chrystusa: "Wszystko, co czyniliście jednemu z tych braci moich najmniejszych, Mnieście uczynili”.

Jezu Chryste, pozwól nam tak zrozumieć każde Twoje słowo, każdą przypowieść, każdą Twoją naukę, by to nas stale przybliżało do Ciebie i pomagało z ufnością oczekiwać Twego powtórnego przyjścia na ziemię. Przez Chrystusa, z Chrystusem i w Chrystusie.





# Dzienniczek

Ciąg dalszy / 69

Łączność moja z duszami konającymi jest, tak jak dawniej, ścisła; często towarzyszę duszy konającej na wielką odległość, ale największa radość, jak widzę, że obietnica Miłosierdzia spełnia się na tych duszach. Wierny jest Pan, co raz wypowie - dotrzymuje.

+ Pewna dusza, która leżała na naszym oddziale, zaczęła umierać, strasznie się męczyła, przez trzy dni konała, to znowu chwilami odzyskiwała przytomność. Cała sala się modliła za nią. Zapraǳnęłam i ja pójść, ale przecież mi matka przełożona zabroniła chodzić do konających, więc modliłam się w swojej separacie za tę duszyczkę; ale kiedy słyszę, że jeszcze się męczy i nie wiadomo kiedy skończy, wtem nagle coś mnie tknęło w duszy i rzekłam do Pana: Jezu, jeżeli Ci wszystko to, co czynię, miłe jest, to proszę cię, jako o świadectwo, niech duszyczka ta nie męczy się, ale natychmiast przejdzie do wiecznej szczęśliwości. - W parę minut później dowiedziałam się, że duszyczka ta zasnęła tak spokojnie i prędko, że nawet nie zdążyła świecy zapalić.

+ Wspomnę jeszcze jedno słowo o kierowniku swej duszy. Dziwna rzecz, że jest tak mało takich kapłanów, którzy umieją w duszę wlać moc i odwagę, i siłę, że dusza, nie męcząc się, idzie zawsze naprzód. Pod takim kierownictwem dusza, nawet przy słabych siłach, wiele może dla chwały Bożej uczynić. I poznałam w tym jedną tajemnicę, to jest, że spowiednik, czyli kierownik, nie lekceważy drobnych rzeczy, które mu dusza przedstawia. A kiedy dusza spostrzeże, że jest w tym kontrolowana, zaczyna się ćwiczyć i nie opuszcza najdrobniejszej sposobności do cnoty i także unika najdrobniejszych błędów - i z tego, jako z drobnych kamyczków, powstaje śliczna świątynia duszy. I przeciwnie: jeżeli dusza spostrzeże, że spowiednik lekceważy te drobne rzeczy, więc i ona zaczyna je lekceważyć, przestanie z nich zdawać sprawę spowiednikowi, co gorsza, zacznie się zaniedbywać w drobnych rzeczach - i tak, zamiast naprzód, idzie się pomału wstecz. I dusza się dopiero spostrzeże, jak już wpadnie w rzeczy poważniejsze, i teraz zachodzi poważne pytanie - czyja jest w tym wina? Czy jej, czy spowiednika, czyli kierownika? Tu raczej mówię o kierowniku. Mnie się zdaje, że całą winę trzeba przypisać nieroztropnemu kierownikowi; a duszy należy przypisać tylko ten błąd, że sama zabrała się do wyboru kierownika. Kierownik mógł dobrze duszę prowadzić po drogach woli Bożej do świętości.

Dusza powinna gorąco się modlić o kierownika przez dłuższy czas i prosić Boga, aby sam raczył wybrać jej kierownika duszy. Co się rozpoczęło z Bogiem - Boże będzie, a co się rozpoczęło czysto po ludzku - ludzkie będzie. Bóg jest tak miłosierny, że - aby duszy dopomóc - sam przeznacza dla duszy takiego wodza duchownego i duszy da światło, że to ten jest, przed którym ona powinna się odsonić - najtajniejsze głębie swej duszy, tak jako jest przed Panem Jezusem. A kiedy dusza rozważy i pozna, że tym wszystkim kierował Bóg, niech gorąco Boga prosi, aby mu Bóg udzielił wiele światła w poznaniu jej

duszy, i niech nie zmienia takiego kierownika, chyba żeby zasnęła rzecz poważna. Jak przed wyborem kierownika modliła się wiele i gorąco o poznanie woli Bożej, tak i gdy go chce zmienić, niech się modli wiele i gorąco, czy jest naprawdę wolą Bożą, aby go

opuścić, a wybierać drugiego. Jeżeli nie ma wyraźnej woli Bożej pod tym względem, to niech nie zmienia, bo dusza sama niedaleko zajdzie, a szatan tylko tego chce, aby dusza dążąca do świętości sama sobą kierowała, a wtenczas nie ma mowy, aby do niej doszła.

Stanowi wyjątek ta dusza, którą Bóg sam bezpośrednio kieruje, ale to kierownik zaraz spostrzeże, że dana duszyczka jest prowadzona przez samego Boga. Bóg da mu to poznać jasno i wyraźnie, a dusza taka powinna być pod ściślejszą jeszcze kontrolą kierownika niż inna. W tym wypadku kierownik nie tyle kieruje i wskazuje drogi, po których iść winna dusza, ale raczej sędzi i zatwierdza, że dusza dobrą drogą idzie i dobry duch nią kieruje. W tym wypadku kierownik nie tylko powinien być święty, ale i doświadczony i roztropny, a dusza zdanie jego powinna przełożyć nad zdanie samego Boga, bo wtenczas będzie bezpieczna od złudzeń i zbroceń. Dusza, która by nie poddała tych natchnień pod ścisłą kontrolę Kościoła, czyli kierownika, tym samym daje poznać, że niedobry duch ją prowadzi. Kierownik powinien być bardzo ostrożny pod tym względem i doświadczać duszę w posłuszeństwie. Szatan może się okrywać nawet płaszczem pokory, ale płaszcz posłuszeństwa nie umie na siebie naciągnąć, i tu się wydaje jego cała robota; ale przesadnie spowiednik nie powinien się bać takiej duszy, bo jeżeli Bóg daje mu pod opiekę taką wyjątkową duszę, to daje mu wielkie światło Boże względem niej, bo inaczej jakżeby mógł dobrze sędzić tak wielkie tajemnice, jakie są pomiędzy duszą a Bogiem.

Sama wycierpiałam wiele i bardzo byłam doświadczana pod tym względem. Dlatego co piszę, to tylko to, com sama w sobie doświadczyła. Wiele nowenn i modlitw, i pokut odprawiłam, nim mi Bóg przysłał kapłana, który zrozumiał duszę moją. O wiele więcej byłoby dusz świętych, gdyby było więcej kierowników doświadczonych i świętych. Niejedna dusza szczerze dążąca do świętości nie umie sobie poradzić sama, gdy przyjdą chwile doświadczeń, i opuszcza drogę doskonałości. O Jezu, daj nam kapłanów gorliwych i świętych.

O, wielka godności kapłana, ale i o wielka odpowiedzialności kapłana. Wiele ci dano, o kapłanie, ale i wiele od ciebie żądać będą...

11 II 1937. Dziś piątek. W czasie mszy św. odczułam cierpienie w ciele swoim: w rękach, nogach i boku; te cierpienia Jezus sam dopuszcza na mnie dla zadośćczynienia za grzeszników. Krótka jest chwila, ale cierpienie wielkie; nie cierpię więcej nad parę minut, ale wrażenie pozostaje długo i bardzo żywo.

+ Dziś czuję się tak opuszczona w duszy, że nie umiem sobie tego wytłumaczyć. Skryłabym się przed ludźmi i płakała bez końca; nikt nie zrozumie serca zranionego miłością, a kiedy ono doznaje opuszczeń wewnętrznych, nikt go nie pocieszy. O, dusze grzeszników, zabra-





liście mi Pana, ale dobrze, dobrze, poznajcie, jak słodki jest Pan, a całe morze goryczy niech zalewa serce moje, wszystkie pociechy Boże oddałam wam.

+ Są chwile, w których nie dowierzam sama sobie, jestem przeświadczona do dna o swojej słabości i nędzy, i poznałam, że w tych chwilach mogę wytrwać tylko ufając nieskończonemu miłosierdziu Bożemu. Cierpliwość, modlitwa i milczenie - te wzmacniają duszę. Są chwile, w których dusza powinna milczeć i nie godzi się jej rozma-  
wiać ze stworzeniami; są to chwile niezadowolenia z sa-  
mej siebie, a dusza czuje się słaba, jak małe dziecko, wtedy trzyma się całą siłą Boga. W takich chwilach żyję wyłącznie wiarą i kiedy się uczuję wzmocniona łaską Bożą, wtenczas jestem śmielsza w mowie i obcowaniu z bliźni-  
mi.

Wieczorem powiedział mi Pan: Odpocznij, dziecię moje, przy sercu moim, widzę wielkie upracowanie twoje w winnicy mojej - i została dusza moja zalana radością Bożą.

12 II 1937. Dziś obecność Boża przenika mnie jak promień słońca, na wskroś. Tęsknota mojej duszy za Bogiem jest tak wielka, że co chwila wprowadza mnie w omdlenie. Czuję, że wiekuista Miłość dotyka się serca mojego, maleńkość moja nie umie znieść tego, ale wprowadza mnie w omdlenie; lecz siła wewnętrzna jest wielka. Dusza chce dorównać kochającej ją Miłości. Dusza w tych momen-  
tach ma tak głębokie poznanie Boga, a im Go więcej pozna-  
je, tym miłość jej ku Niemu jest gorętsza, czystsza. O, niepojęte są tajemnice duszy z Bogiem.

Są nieraz całe godziny, gdzie dusza moja jest pogrą-  
żona w zdumieniu, widząc Majestat nieskończony, a tak unizający się do duszy mojej. Nieustanne jest wewnętrzne zdziwienie moje, że Pan najwyższy ma we mnie swoje upodobanie, a sam mi mówi o tym; a ja pogrążam się jeszcze więcej w swej nicości, bo wiem, czym jestem sama z siebie. Jednak muszę powiedzieć, że kocham nawzajem swego Stwórcę do szaleństwa, każdym drgnieniem serca, każdym nerwem; moja dusza bezwiednie tonie, tonie... w Nim. Czuję, że nic mnie nie odłączy od Pana, ani niebo, ani ziemia, ani teraźniejszość, ani przyszłość, wszystko się odmienić może, ale miłość nigdy, nigdy, ona zawsze ta sama. (293) On, moczar nieśmiertelny, daje mi poznać swą wolę, abym Go szczególnie miłowała, i sam wlewa w duszę moją zdolność do takiej miłości, jak pragnie, bym Go kochała. Pogrążam się coraz więcej w Nim i nie lękam się niczego. Miłość zajęła całe serce moje i chociażby mi mówiono o sprawiedliwości Bożej, i jak drżą przed Nim nawet duchy czyste, i zasłaniają swoje oblicza, i mówią: Święty, nieustannie, a z tego wynika, jakoby takie poufałe moje obcowanie z Panem było uszczerbkiem dla Jego czci i majestatu - o nie, nie, jeszcze raz nie. W miłości czystej mieści się wszystko - najwyższa cześć i najgłębsze uwielbienie, ale w najgłębszym pokoju [dusza] jest zanurzona w Nim przez miłość, a zewnętrzne powiedzenie stworzeń nie ma wpływu na nią. To, co jej mówią o Bogu, jest bladym cieniem w porównaniu z tym, co ona wewnętrznie przeżywa z Bogiem, i dziwi się nieraz, jak się dusze zachwycają czymś powiedzeniem o Bogu: gdyż dla niej jest to chleb powszedni, bo ona wie, że to, co się da (294) wypowiedzieć, nie jest jeszcze tak wielkim - przyjmuje i słucha wszystkiego z uszanowaniem, ale ona ma swoje życie odrębne w Bogu. *CDN*

Tytuł oryginału: "Der Blitz hat eingeschlagen"  
Przekład z niemieckiego na podstawie wystąpień  
p. Glorii Polo: *Agnieszka Zuba*



## Oreddie Glorii Polo!

**Nie będziesz brał imienia Pana Boga twego nadaremno**

Gdy robił mi wymówki z powodu drugiego przyka-  
zania, ujrzałam w pełnym świetle, jak będąc dzieckiem  
nauczyłam się, że kłamstwa są doskonałym środkiem  
uniknięcia kar mojej matki, które czasami mogły być bar-  
dzo surowe i dotkliwe. W ten oto sposób zaczęłam iść  
przez moje życie mając przy sobie ojca wszelkiego kłam-  
stwa, szatana. Stał się moim towarzyszem, a ja wielką  
kłamczynią. Zaprawiałam się w tej sztuce kłamania; by-  
łam coraz to doskonalsza. Wraz z tym, jak wielkie i per-  
fidne stawały się moje grzechy, powiększały się moje  
kłamstwa; stawały się coraz większe oraz bezwstydnie.  
Widocznie chciałam udowodnić samej sobie, do jakiego  
mistrzostwa w tej dyscyplinie kłamania mogłam dojść.  
Kłamstwa stawały się coraz bardziej wymyślne i pogrą-  
żałam się w nich - podobnie jak w długach.

Grzech kłamstwa osiągnął swój punkt kulminacyj-  
ny w przypadku sacrum i samego Boga. Zauważyłam,  
że moja mama miała głęboki szacunek dla Pana. Dla  
niej Imię Pańskie było czymś godnym czci, czymś świę-  
tym. Przemyslałam sobie to dobrze i pomyślałam, że to  
najlepsza broń dla mnie. Tak oto miałam kontrolę nad  
moją matką. Zaczęłam więc przysięgać na Boga w każ-  
dej drobnostce, by zatuszować moje kłamstwa. Wyma-  
wiałam Imię Boże lekkomyślnie i bezpodstawnie. Mówi-  
łam na przykład do mamy: "Mamo, na Rany Chrystusa  
przysięgam ci, że..." lub "Mamo, przysięgam na Boga,  
zapewniam cię itd. itp.". I tak dzięki tym wiarygodnie spre-  
parowanym kłamstwom wymigiwałam się od dobrze za-  
służonych kar mojej matki.

Czy możecie sobie wyobrazić, że dla moich kłam-  
stewek, małych świństw, tego błota, w którym czu-  
łam się tak dobrze, nadużywałam Najświętszego Imienia  
Boga i przez to także Jego wciągałam w to błoto, ponie-  
waż ja sama tkwiłam po szyję w owym szambie grzechów.  
Moi drodzy bracia i siostry, dzięki temu doświadczeniu, o  
którym teraz właśnie mówię, nauczyłam się i doświad-  
czyłam na własnej skórze, że słowa i zdania, które wy-  
chodzą z naszych ust, i które często tak lekkomyślnie i  
bez zastanowienia wypowiadamy, nie idą na wiatr i nie  
przepadają<sup>1</sup>. Nie, pozostają<sup>1</sup> często rzeczywistością<sup>1</sup>, któ-  
ra nas później dogoni i kłamstwa naszym bumerang po-  
wróc<sup>1</sup> do nas, a mówi<sup>1</sup> c dobitniej, spadn<sup>1</sup> na nas.

Może zjeżą Wam się włosy na głowie, gdy opowiem wam następującą rzecz. Nie raz, ale bardzo często, kiedy moja matka była naprawdę nieugięta i po prostu nie chciała mi wierzyć, mówiłam do niej: "Mamo, niech mnie piorun trzaśnie, jeśli kłamie. Mówię ci całą prawdę!". Te moje częste zapewnienia popadały w zapomnienie i nikt nie myślał już o nich. Ale teraz popatrzcie, jedynie dzięki Miłosierdziu Boga stoję przed Wami, bo w rzeczywistości uderzył we mnie piorun, przeszedł przez całe moje ciało, przedzielił mnie praktycznie na dwie części i całkowicie spalił. Ukazano mi w zaświatach, jak to ja, która tak pięknie podawałam się za katoliczkę, nie dotrzymywałam słowa, byłam gołosłowna i dla moich niecności nadużywałam zawsze Najświętszego Imienia naszego Pana i Boga.

Byłam pod wrażeniem, jak Pan znosił wszystkie te straszne i okropne czyny, i jak jednocześnie wszystkie stworzenia padały przed Nim na ziemię w geście imponującej adoracji i czci. Widziałam Najświętszą Maryję Pannę, Matkę Bożą u stóp Pana, adorującą Go. Modliła się za mnie i błagała Go. A ja, wielka i podła grzesznica, przebywając w moim bagnie byłam z Panem na "ty". Ja, która rzekomo byłam taka dobra i miałam tak dobrą reputację, którą sobie przecież kupiłam moimi manipulacjami. Ujrzałam siebie, jak to często buntowałam się przeciw Panu, jak to byłam wściekła na Niego, zwymyślałam Go i także przeklinałam. Świadomość mojej przeszłości i jasne jej widzenie było dla mnie nie tylko wstydem, ale i nieznośnym oraz bolesnym doświadczeniem.

### **Pamiętaj, abys dzień święty święcił**

Była to dla mnie straszna chwila, gdy podczas egzaminu z Dziesięciu Przykazań Bożych, przyszła kolej na przykazanie święcenia dnia Pańskiego i świąt. Ogarnął mnie nieznośny ból. Głos powiedział mi jasno i wyraźnie, że codziennie do 4-5 godzin zajęta byłam swoim ciałem, moim wyglądem, moją rzekomą urodą, i przy tym nie poświęciłam nawet 10 minut na to, by okazać Panu swą miłość i wdzięczność, by pomodlić się do Niego. Często było nawet tak, że gdy obiecałam Mu różaniec, odmawiałam go zazwyczaj w pośpiechu i w stresie. Bywało przy tym, że mówiłam: "Jak dobrze się składa. W czasie reklamy podczas mojej ulubionej telenoweli mogę odmówić różaniec." I ukazane mi zostało na tamym świecie, jak zawsze niewdzięczna byłam wobec mojego Pana, nigdy nie przyszło mi na myśl, by Mu podziękować, mojemu Stworzycielowi i Zbawicielowi. Stało mi się jasne, jakie miałam wymówki, gdy z lenistwa nie chciałam iść na Mszę świętą. "Mamo, skoro Bóg jest wszędzie i jest wszechobecny, dlaczego więc koniecznie muszę iść do kościoła, by tam Go spotkać?"

Łatwo i wygodnie było mi tak mówić. A głos ponownie wypomnił mi, że kazałam czekać Bogu każdego dnia 24 godziny, i że przez cały ten czas nie pomyślałam o Nim. Nie modliłam się do Niego i ani razu nie poszłam do Niego w niedzielę, by Mu podziękować, wyrazić wdzięczność, okazać mu miłość, przynajmniej w dniu Pańskim. Po prostu było to dla mnie zbyt wiele. Byłam zbyt dumna i do tego pyszna.

Najgorsze w moim przypadku było to, że wizyta w

kościółce była dla mojej duszy jak wizyta w restauracji. Moja dusza marniała - mówiąc dobitniej - głodowała, gdy nie chodziłam do kościoła, gdyż nie otrzymywałam pożywienia. Poświęcałam się jedynie mojemu ciału. Dla pielegnacji tej przemijającej powłoki zawsze miałam czas. Stałam się niewolnicą ciała. Przy tym wszystkim nie widziałam małego ale istotnego szczegółu. Miałam również duszę, o którą po prostu się nie troszczyłam. "Osierociłam" ją. Nigdy nie karmiłam jej Słowem Bożym. Byłam bowiem zdania, że ten, kto regularnie czyta Biblię, wcześniej czy później straci rozum.

Z sakramentami nie miałam nic do czynienia. Jakże mogłam wyznać grzechy któremuś z tych "starych, zwapniałych facetów", którzy sami byli gorsi i bardziej grzeszni niż ja. Było mi na rękę i moim świństwem, by nie iść do spowiedzi. Ten wielki kłamca i wichrzyciel, diabeł właśnie, trzymał mnie z dala od spowiedzi i sakramentów. I w taki sposób szatanowi udało się zapobiegać uświęcaniu i oczyszczaniu mojej duszy. Jest bowiem tak, że demon za każdym razem, gdy popełniałam grzech, wyciskał na białej szacie mojej duszy stempel - czarny znak swojego królestwa ciemności.

Moje grzechy nie były zatem pozbawione skutków. Nie były czymś bezpłatnym i gratisowym, lecz miały poważne konsekwencje dla zdrowia mojej duszy. Nigdy - oprócz mojej pierwszej Komunii świętej - nie wypowiadałam się należyście. Od tamtej pory nie chodziłam już do spowiedzi. Nierzadko natrafiałam na księdza, który przyznawał mi rację odnośnie do mojego nastawienia do spowiedzi usznej, określał ten sakrament jako coś niepasującego do naszych współczesnych czasów i nowoczesnego człowieka. I tak dochodziło do tego, że za każdym razem, gdy przystępowałam do Komunii świętej, niegodnie przyjmowałam Pana Naszego Jezusa Chrystusa w Sakramencie Ołtarza. Błądziłam do tego stopnia, że dumna i wszystko wiedząca mówiłam naokoło: "To ma być Najświętszy Sakrament? Jak to możliwe, że sam Wszechpotężny Bóg obecny jest w kawałku chleba, Hostii? Ci księża powinni raczej dodać do Hostii trochę sosu karmelowego, aby przynajmniej dobrze smakowała, a nie tak mdło".

Moje życie tak bardzo wymknęło się spod kontroli i do tego stopnia naruszyłam porządek stworzenia, że zdolna byłam do takich bluźnierstw. I w taki sposób osiągnęłam najniższy punkt, dno i zniszczyłam moją relację z Bogiem, moim Stworzycielem. Nigdy nie dawałam mojej duszy czegoś naprawdę budującego, jakiejś pożywki. Dziś każda matka i każdy ojciec ponoszą tę samą odpowiedzialność, gdy nie chrzczą swojego dziecka. Sakrament chrztu to "matczyne mleko dla duszy". Często słyzy się dziś: "Tak, dziecko samo powinno zdecydować, gdy dorośnie, czy chce być ochrzczone czy też nie".

Nie ochrzcić dziecka, to tak jakby nie karmić go, argumentując: "Tak, niech samo później zdecyduje, co chce jeść i pić!".

Odpowiedzialnością naszą przed Bogiem jest dawanie dziecku właściwej pożywki dla jego duszy. Bez sakramentów sami jesteśmy pozbawieni pokarmu dla naszej duszy, i ona głoduje. *CDN*



# ? **Poznaj, by zrozumieć**

## Tajemnica Trójcy Przenajświętszej

### Jeden Bóg w Trzech osobach

*Jedyny Bóg objawił się w historii zbawienia jako Bóg trójosobowy. "Tajemnica Trójcy Świętej stanowi centrum tajemnicy wiary i życia chrześcijańskiego. Tylko sam Bóg, objawiając się, może nam pozwolić poznać się jako Ojciec, Syn i Duch Święty" (KKK 261).*

### Objawienie się Trójcy Świętej

**Pyt.: Na jakiej podstawie Kościół uczy, że jest jeden Bóg w trzech Osobach Boskich, chociaż brak takich sformułowań w Piśmie św.?**

**Odp.:** Skoro Bóg jest Istotą najdoskonalszą, może być tylko jeden, podobnie jak jeden tylko może być najwyższy szczyt w górach. Nie ma innych istot równych Jemu. Cokolwiek istnieje oprócz Boga jest Jego stworzeniem, Jego dziełem. Nie ma wielu bogów ani bóstw. Istnieje tylko jedna Istota nieskończenie doskonała, duchowa, będąca samą Prawdą i Miłością.

Ten Bóg objawił się nam w ciągu wieków, ukazał nam, jak bardzo nas miłuje. Objawił się jednak nie jako jedna osoba, lecz jako trzy Osoby Boskie, które ujawniły wobec nas swoją zbawczą miłość. Historia zbawienia ukazała nam Ojca, Syna Bożego i Ducha Świętego: trzy Osoby, które z miłości nas stworzyły i - każda we właściwy sobie sposób - pomogły nam i nadal pomagają w osiągnięciu wiecznego zbawienia.

Chociaż w Piśmie św. nie spotykamy takich określeń, jak Trójca Święta, natura, substancja, trzy Osoby Boskie, używanych w nauczaniu Kościoła, to jednak z treści Nowego Testamentu można wywnioskować, że w jedynym Bogu, który jest Miłością, są trzy Osoby. Osoba, w przeciwieństwie do rzeczy, jest kimś, kto może poznać, kochać, działać.

Pismo św. przedstawia Boga Ojca jako Boską Osobę zdolną poznawać, miłującą swojego Syna i nas, pragnącą nas zbawić, posyłającą swojego Syna.

Również Syn Boży jest osobą. Uważa się On za równego Ojcu, dlatego mówi do apostoła Filipa: "Kto Mnie zobaczył, zobaczył także i Ojca" (J 14,9). Chociaż Chrystus świadom jest swojej równości i jedności z Ojcem (por. J 14,10-11), jednak zwraca się do Niego jako do odrębnej Osoby, modli się do Niego, rozmawia z Nim. Chrystus, Syn Boży, jest osobą dlatego, że posiada odrębność osobową, potrafi poznawać, kochać i działać.

W świetle nauczania Pisma św. również Duch Święty jawi się jako odrębna osoba, zdolna oświecać człowieka i rozpałać w jego sercu miłość Bożą (por. Rz 5,5). Ten Duch jest zdolny do poznania, ponieważ przenika wszystko "nawet głębokości Boga samego" (1 Kor 2,10), zdolny do miłości, skoro wznieca w nas miłość Bożą. On to posiada niezwykłą, Boską moc odradzania człowieka (por. J 3,5), czynienia go dzieckiem Bożym (por. Rz 8,14-16),



doskonalenia jego modlitwy (por. Rz 8,26-27). Duch Święty pomaga nam wyzwolić się z wewnętrznej niewoli egoizmu (por. Ga 5,16-25). Duch Święty spełnia też ważną rolę w Kościele. On bowiem jednoczy Kościół i zespała go w jedno Mistyczne Ciało Chrystusa, w którym każdy ma do spełnienia określone przez Jego dar zadanie (por. 1 Kor 12,1-31). Tenże Duch udziela sił wszystkim należącym do Kościoła, aby - jak pierwsi uczniowie - gorliwie troszczyli się o jego wzrost i rozszerzenie się w całym świecie (por. Dzieje Apostolskie).

Biorąc pod uwagę naukę Pisma św., Kościół określił, że jest tylko jeden Bóg, jednak w trzech Osobach Boskich. W pewnym zatem sensie Bóg jest doskonale zjednoczoną wspólnotą, chociaż każda z osób zachowuje swoją odrębność osobową. Jedność trójosobowego Boga pozostanie dla nas największą tajemnicą.

**Pyt.: Co decyduje o realnej różnicy między Boskimi Osobami?**

**Odp.:** Według nauki Kościoła Boskie Osoby różnią się między sobą realnie: "inna jest bowiem Osoba Ojca, inna Syna, inna Ducha Świętego; lecz jedno jest Bóstwo, równa chwała, współwieczny majestat Ojca i Syna, i Ducha Świętego" (KKK 266).

### Relacje pochodzeń

Syn Boży nie jest stworzony, lecz zrodzony odwiecznie przez Ojca. Duch Święty też nie jest stworzony, lecz odwiecznie pochodzi od Ojca i Syna. Trzy Osoby Boskie są tym samym, jedynym Bogiem. Odróżniają Je od siebie relacje pochodzeń. Znaczy to, że każda Boska Osoba ma jedyne i niepowtarzalne odniesienie do innych Osób Boskich. I tak niepowtarzalną relacją Ojca jest to, że rodzi On odwiecznie Syna. Tego nie czyni ani Syn, ani Duch Święty. Syn zaś odróżnia się realnie od Ojca i od Ducha Świętego tym, że tylko On jest odwiecznie zrodzony przez Ojca. Dla Ducha Świętego zaś charakterystyczna jest Jego relacja pochodzenia od Ojca i Syna. Tylko On pochodzi. Nie pochodzi ani Ojciec, ani Syn. Duch Święty zatem różni się realnie od Ojca i od Syna Bożego.

Nie imiona, lecz relacje pochodzeń odróżniają realnie Boskie Osoby

### Jedność co do Boskiej natury

Pomimo realnej różnicy Osoby Boskie są jednym i

tym samym Bogiem, czyli posiadają tę samą Boską, nieskończenie doskonałą naturę, czyli istotę.

"Trójca jest jednością. Nie wyznajemy trzech bogów, ale jednego Boga w trzech Osobach: "Trójcę współistotną" (Synod Toledański XI, r. 675). Osoby Boskie nie dzielą między siebie jedynej Boskości, ale każda z nich jest całym Bogiem.

Tajemnica Trójcy Świętej to tajemnica nieskończonej Miłości, Nieskończonego życia, które jest wiecznym obdarowywaniem się.

**Pyt.: O jakich formach zbawczego działania poszczególnych Osób Trójcy Świętej wspomina "Credo" odmawiane w czasie Mszy św.?**

**Odp.:** Osoby Boskie zawsze istniały, tworząc odwiecznie Boską Wspólnotę. Ich działanie ujawnia się jednak również w czasie, w naszej historii. Są to działania i posłannictwa Boskich Osób. Wyznanie wiary, wypowiedziane wspólnie w czasie Mszy św., mówi o trzech Osobach Boskich i o ich działaniach, jakie ujawniły się w historii zbawienia.

Odnosząc do Ojca wyznajemy: "Wierzę w jednego Boga, Ojca wszechmogącego. Stworzyciela nieba i ziemi, wszystkich rzeczy widzialnych i niewidzialnych".

#### **Posłannictwa Boskich Osób**

Syn Boży i Duch Święty są Osobami Trójcy Świętej posłanymi dla naszego zbawienia. Co się tyczy Syna Bożego, drugiej Osoby Boskiej, w "Credo" wyznajemy: Wierzę "w jednego Pana, Jezusa Chrystusa, Syna Bożego Jednorodzonego, który z Ojca jest zrodzony przed wszystkimi wiekami. Bóg z Boga, Światłość ze Światłości, Bóg prawdziwy z Boga prawdziwego. Zrodzony, a nie stworzony, współistotny Ojcu, a przez Niego wszystko się stało. On to dla nas, ludzi, i dla naszego zbawienia zstąpił z nieba, i za sprawą Ducha Świętego przyjął ciało z Maryi Dziewicy, i stał się człowiekiem. Ukrzyżowany również za nas, pod Poncjuszem Piłatem został umęczony i pogrzebany. I zmartwychwstał dnia trzeciego, jak oznajmia Pismo. I wstąpił do nieba; siedzi po prawicy Ojca. I powtórnie przyjdzie w chwale sądzić żywych i umarłych, a królestwu Jego nie będzie końca".

Druga Osoba Boska, Syn Boży, stał się na zawsze człowiekiem, przyjmując ludzką naturę przez Wcielenie. Jego zbawczemu działaniu zawsze towarzyszy oddziaływanie Trzeciej Osoby Boskiej, Ducha Świętego, posłanego przez Ojca w imieniu Syna (por. J 14, 26) i przez Syna "od Ojca" (J 15, 26). Wierzymy "w Ducha Świętego, Pana i Ożywiciela, który od Ojca i Syna pochodzi; który z Ojcem i Synem wspólnie odbiera uwielbienie i chwałę; który mówił przez proroków". Druga Osoba Boska, Syn Boży, "za sprawą Ducha Świętego przyjął ciało z Maryi Dziewicy i stał się człowiekiem".

#### **Wspólne działanie Boskich Osób**

Działania Boskich Osób, takie jak stwarzanie i

zbawianie, są wspólne, co nie oznacza ich absolutnej identyczności. "Osoby Boskie, nierozdzielne w tym, kim są, są także nierozdzielne w tym, co czynią. W jednym działaniu Bożym każda Osoba Boska ukazuje jednak to, co jest Jej własne w Trójcy, przede wszystkim w Boskich posłaniach wcielenia Syna i daru Ducha Świętego" (KKK 267).

#### **Nasze wszczępienie w tajemnicę życia Trójcy Świętej**

**Pyt.: Jaki związek z Trójcą Świętą posiadamy dzięki sakramentowi chrztu?**

**Odp.:** "Przez łaskę chrztu "w imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego" zostaliśmy wezwani do uczestnictwa w życiu Trójcy Świętej, tu na ziemi w mroku wiary, a po śmierci w światłości wiecznej" (KKK 265). Przez ten sakrament zostaliśmy wszczępieni w życie Trójcy Świętej. Chrzest Jezusa w Jordanie (por. Mt 3, 16n) odsłania nam to, co stało się z nami dzięki temu sakramentowi. To również na nas zstąpił Duch Święty, a Ojciec przez łaskę uczynił nas swoimi umiłowanymi dziećmi i wypowiedział nad każdym z nas słowa wyrażające Jego miłość: "Oto Moje umiłowane dziecko".

Chociaż dla naszego poznania życia Trójcy Świętej stanowi nieprzeniknioną tajemnicę, to jednak w tę pełnię trynitarnego życia zostaliśmy włączeni: nasza dusza została w nią zanurzona. Trójosobowy Bóg nie jest więc daleko od nas. Przez łaskę chrztu Boskie Osoby uczyniły sobie niebo w ludzkiej duszy, aby w niej mieszkać zawsze, o ile człowiek na to pozwoli.

**Pyt.: O czym przypomina nam czynienie znaku krzyża?**

**Odp.:** Żegnając się, wypowiadamy słowa: "W imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego. Amen". Przypominają nam one trzy Osoby Trójcy Świętej: Ojca, Syna i Ducha Świętego. Znak krzyża zaś przypomina nam to, że Syn Boży stał się człowiekiem i umarł na krzyżu dla naszego zbawienia wiecznego, że bardzo cierpiał z miłości do nas. Krzyż przypomina nam rany Chrystusa i Jego bolesną śmierć, dzięki której możemy otrzymać życie wieczne i szczęście po śmierci. Żegnając się, wyznajemy wiarę w Boga-Miłość, który wiele uczynił i czyni dla naszego zbawienia. Znak krzyża przypomina nam także chrzest przyjęty w imię Trójcy Świętej. Przez ten sakrament dokonano się nasze nadprzyrodzone zjednoczenie z Trójcą Świętą i włączenie do Kościoła, ludu Bożego, w którym i przez który Ona nadal działa zbawczo.

"Chrześcijanin rozpoczyna swój dzień, swoje modlitwy i działania znakiem krzyża: "W imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego. Amen". Ochrzczony poświęca cały swój dzień chwale Bożej i prosi Zbawiciela o łaskę, która pozwala mu działać w Duchu Świętym jako dziecku Ojca. Znak krzyża umacnia nas w chwilach pokus i trudności" (KKK 2157).





# MANIPULACJE !

## Gender gorsze od totalitaryzmu

Ideologowie pseudonaukowej teorii gender głoszą, że tym, co człowieka naprawdę określa, jest płeć kulturowa, a nie płeć biologiczna, wmawiając, że nie rodzimy się mężczyzną albo kobietą, ale jesteśmy do takich ról społecznych wychowywani. Zależy to od umowy społecznej albo od naszej fantazji. Dziś te destrukcyjne poglądy są narzucane społeczeństwu przez międzynarodowe organizacje odgórnymi decyzjami przypominającymi praktyki totalitarne. Konieczne jest zdecydowane przeciwstawienie się tej ideologii.

- Tak jak się obroniliśmy przed komunizmem i nazizmem, tak możemy się obronić przed genderyzmem mówi ks. prof. Dariusz Oko, teolog i filozof, wykładowca na Uniwersytecie Papieskim Jana Pawła II w Krakowie. Narodowy socjalizm i socjalizm komunistyczny też był zbrodniczą, absurdalną ideologią, a jednak pewne grupy za pomocą tych narzędzi zdobyły panowanie nad niemal całym światem. - To jest nauczka, że mniejszości, które są zdecydowane, piszą historię. Gdy przechwyciły ośrodki władzy i media, miały w całkowitym panowaniu całe narody - podkreśla.

Filozof mocno akcentuje, że ideologia gender jest gorsza od dwóch totalitaryzmów XX wieku, gdyż prowadzi do zniszczenia rdzenia człowieczeństwa - rodziny. Niemcy i Rosja odrodziły się po latach totalitaryzmu dzięki rodzinom, tymczasem genderyzm nagminnie stosuje przemoc wobec rodziny, łamiąc jedno z podstawowych praw człowieka - wychowanie dziecka przez rodziców według własnych przekonań, zwłaszcza religijnych.

- Programy szkolne tworzone przez ideologów gender są absolutnie sprzeczne z chrześcijaństwem - wskazuje ks. prof. Oko. - Seksualizacja dzieci i młodzieży jest z punktu widzenia chrześcijańskiego, ale też zwykłego rozumu, zbrodnią, która ma być wykonywana w całym majestacie prawa pod sankcjami karnymi. Tak już się dzieje w wielu krajach Zachodu.

Dla ks. Oko nie ulega wątpliwości, że zasadniczym celem ideologii gender jest walka z chrześcijaństwem. Jest to dziś główne narzędzie intelektualne wrogów chrześcijaństwa. Stoją za nią siły ateistyczne, masońskie, lewackie.

## Upadek rozumu ateistycznego

Zastanawiając się nad mentalnymi przyczynami propagowania ideologii gender, ks. prof. Oko wskazuje, że jest to typowy produkt rozumu ateistycznego. Ateista, który popełnia fundamentalny błąd w swoim rozumowaniu - odrzuca Boga, dzięki któremu istnieje - musi tym błędem mieć obciążone swoje myślenie.

- To tak, jakby dziecko na rękach matki, które jest totalnie zależne od niej, mówiło, że matki nie ma, że sobie samo da radę - obrazuje książdź profesor.

W podobnej sytuacji znajduje się ateista. - To jest taka głęboka dziura w mózgu, która musi w każdym etapie myślenia rodzić następne błędy w myśleniu, ale też



w postawie moralnej, ponieważ z ateizmem często wiąże się prymitywizm w rozumieniu człowieka - podkreśla.

- Bo jeśli odrzuca się Boga, Tego, który jest najświętszy, najbardziej duchowy, to też zwykle odrzuca się najwyższe sfery duchowe, które są w człowieku.

## Leczyć, a nie promować

Jednym z filarów ideologii gender jest walka z tzw. homofobią, za którą usiłuje się wprowadzać nawet sankcje karne. Homoideologia, jako zasadnicza część tej ideologii, służy propagowaniu homoseksualizmu.

W tej propagandzie ideolodzy gender popadają jednak w kolejną wewnętrzną sprzeczność. Choć przyjmują za aksjomat, że płeć jest czymś umownym, plastycznym, co możemy dowolnie zmieniać, to jednak z uporem zaprzeczają, że homoseksualista może stać się heteroseksualistą. Wręcz zabrania się leczenia homoseksualizmu, a osoby, u których terapia dała pozytywny efekt, są dla nich szczególnym obiektem nienawiści.

Jednocześnie skrzętnie skrywane są przed społeczeństwem dane medyczne, z których wynika, że około 60 proc. wszystkich chorych na AIDS w takich krajach jak np. Stany Zjednoczone, Kanada, Indie, Wielka Brytania czy Niemcy to homoseksualiści. Podobnie jest też w przypadku pedofilii. Istnieją badania wskazujące na wyraźną nadreprezentację osób homoseksualnych wśród pedofilów.

- Jeżeli na jeden procent populacji przypada 60 proc. chorych na AIDS i do 40 proc. dopuszczających się pedofilii, to właściwie powinniśmy tu kończyć wszelką dyskusję - podkreśla ks. prof. Oko. - Ta grupa wymaga pomocy, wsparcia, terapii, a nie propagowania.

Jednak te dane są skrywane przed opinią publiczną, gdyż stanowią bolesną prawdę, której te środowiska się boją.

## Wojna cywilizacyjna

Zwycięstwo zła jest absurdem, który pożera sam siebie. Znajdujemy się w stanie wojny cywilizacyjnej. To, co ideologom gender udało się już wprowadzić w innych krajach Zachodu, usiłuje się od 20 lat na siłę przenieść do Polski. Napotykają tu jednak szczególny opór związany z religijnością Polaków.

Zdaniem ks. Oko, zaletą i chwałą Polski jest to, że u nas ani narodowy socjalizm, ani socjalizm komunistyczny nie wygrał o własnych siłach. Te zbrodnicze ideologie przywieziono do nas na czołgach i Polacy byli ich "uczeni" w katowniach gestapo i UB. Dlatego mamy szczególne szanse na zwycięstwo nad ideologią gender i to jest to, co możemy dać Europie i innym narodom.

- Tak jak Moskwa chciała nam narzucić komunizm, tak Bruksela i WHO genderyzm i podobnie trzeba się przed tym bronić - uważa ks. prof. Oko.

- Mamy podobne szanse na zwycięstwo. Trzeba z

zaufaniem do Pana Boga służyć prawdzie, bronić nasze dzieci i młodzież. Wielu wydawało się, że komunizm będzie wieczny, a rozsypał się. Tak będzie też z genderyzmem. Ta absurdalna, zbrodnicza ideologia kiedyś się rozsypie, tylko chodzi o to, żeby było jak najmniej ofiar. A Kościół znowu będzie musiał po niej posprzątać, jak sprzątał po nazizmie i komunizmie.

*Adam Kruczek, Nasz Dziennik, 30 lipca 2013*

## **Pedofilia to owoc rewolucji seksualnej**

Pedofilia nie jest zjawiskiem izolowanym. Jest jednym z owoców rewolucji seksualnej, której ofensywę prowadzi lewica w całej Europie od połowy XX wieku - pisze senator Prawa i Sprawiedliwości, Kazimierz Jaworski.

Kto chce zwalczać pedofilię, a nie widzi niczego niemoralnego w pornografii, propagowaniu homoseksualizmu, wolnych związków i rozwodów, ten postępuje całkowicie nielogicznie. To powiedział w zeszłym tygodniu Arcybiskup Józef Michalik, choć ubrał w nieprecyzyjne, niezręczne słowa. Dało to asumpt dla zmasowanego ataku lewicy. Nawet niektórzy katolicy uwierzyli, że Arcybiskup żąda tolerowania czy wręcz popiera pedofilię.

Zrozumiałe, iż irytuje ich, gdy Ksiądz Arcybiskup zwraca uwagę na absurdalność wizji: pornografia, homoseksualizm, rozwody, wszystko to jest w porządku i w pełni dopuszczalne - niegodziwa jest tylko pedofilia, którą szerzy Kościół. A przecież Kościół jest jedyną siłą w Europie, która mówi ludziom, że wcale nie będą bardziej szczęśliwi, jeżeli odejdą od najlepszego - dla każdego indywidualnie i dla społeczeństwa - życia w małżeństwie, rozumianym jako nierozwiązywalny związek kobiety i mężczyzny.

Rozzuchwalenie lewicy w atakach na Księdza Arcybiskupa z powodu powiedzenia prawdy jest dowodem, iż za słabo walczyliśmy o świadomość niemoralności tych wszystkich zjawisk, które lewica propaguje. Gdyby dla wszystkich było jasne, iż pedofilia jest jednym z dzieci rewolucji seksualnej, nie byłoby wątpliwości, gdzie jest przyczyna, którą trzeba zwalczać. Nikt nie uwierzyłby w nieszkodliwość pornografii i propagandy homoseksualnej oraz jednoczesną zbrodniczość Kościoła, ukazywanego jako wylęgarnia pedofilii. To bardzo przekonujący przykład dla potwierdzenia starej prawdy, iż triumf zła jest wynikiem bierności tych, którzy obawiali się mu przeciwstawić.

*Kazimierz Jaworski, Senator PiS*

*Felieton ukazał się na stronie senatora*

## **Ordynarne ataki mediów**

Media socjallibertyńskie dokonują zawłaszczania przestrzeni publicznej do promowania jednej odsłony rzeczywistości. Ich własnej. Swoją postmodernistyczną ideologią agresji konfliktują społeczeństwo, bogacąc się na animozjach i skłócaniu wzajemnym Polaków. Najlepszym celem jest Kościół (i jego liderzy), bo wciąż określany jest on przez Polaków jako autorytet moralny. Niestety, ma to swoją cenę. W ostatnim czasie wzmogły się bezpośrednie akcje antykatolickie, których ofiarami padają biskupi, księża, świeccy.

Dziennikarze na usługach kłamstwa wykorzystują każdą słabość, pomyłkę, przejęzyczenie, a kiedy ich nie

znajdą, sami dokonują wrywania z kontekstu myśli, zdań, słów, uogólniając je potem do "reprezentatywnego" obrazu Kościoła, wytworu ich nikczemnych narracji. Wiodące dzienniki, tygodniki, kanały telewizyjne sączą jadowity przekaz, wciągając w swoją otchłań mactwa przede wszystkim młodych ludzi, którzy są szczególnie podatni na manipulację.

Aktualna atmosfera nienawiści do księży, jaka zapanaowała w Polsce, nie ma sobie podobnej w historii naszej Ojczyzny po 1989 roku. Media stosujące masowy przemysł pogardy dewastują autorytet Kościoła. Ukazują "Kościół ich", tych, co są po drugiej stronie "nas", wytwarzają sztuczne bariery pomiędzy Kościołem zinstytucjonalizowanym, hierarchicznym a laikatem. Wysyłają na orbitę cywilizacji kłamstwa społeczeństwo polskie, a ktokolwiek chce spróbować obronić atakowanych biskupów, księży jest szybko uciszany albo wyszydzany.

## **Obelgi i szkalowanie**

Niedawno opisywałem na moim blogu AiD karygodną sprawę "mowy nienawiści" prof. Hartmana, wykładowcy Uniwersytetu Warszawskiego i szefa Krajowej Rady Politycznej partii Janusza Palikota "Twój Ruch". W swoim liście otwartym do o. dr. Tadeusza Rydzika, człowiek ten skierował grubiańską i prostacką, rzekłbym wręcz chuli-gańską wypowiedź, która, gdyby padła z ust jakiegoś profesora reprezentującego prawą stronę sceny politycznej, wymierzona w któryś z autorytetów socjallibertyńskich mediów, zapewne podniósłby się taki rwetes, że nie można by go było uciszyć przez długie tygodnie.

Tymczasem mainstream medialny nie zareagował, bo "bluzg nienawiści" Hartmana dotyczy ataku na kapłana. To jest dozwolone. Zasób słownictwa, z którego korzysta profesor filozofii, jest szokujący i pozwolę go sobie i Czytelnikom zaoszczędzić. Na kongresie Palikota prof. Hartman nazwał działaczy Twojego Ruchu "ludźmi dobrej woli, pragnących działać na rzecz wolnego i nowoczesnego państwa równych i wolnych obywateli i obywaterek". Nowoczesne państwo w ujęciu tej zbiorowości nie przeznacza miejsca w przestrzeni publicznej Kościołowi i chrześcijańskim wartościom, dla niej są jednak równi i równiejsi, a o dobrej woli raczej w tym przypadku nie ma co marzyć.

Przypomnijmy inną niedawną wypowiedź. Tomasz Lis, promujący swój wizerunek na głównego znawcę spraw Kościoła i autorytet moralny, ubliżył publicznie ks. abp. Michalikowi, komentując jego niefortunną wypowiedź na temat pedofilii, cytując: "Trzeba być kompletnym prymitywem, żeby coś takiego powiedzieć".

Z kolei "Nasz Dziennik" przedstawił także ostatnio kulisy osaczenia ks. abp. Henryka Hosera, zaatakowanego przez dziennikarzy TVN na warszawskim Służewie u dominikanów.

Niewyobrażalne jeszcze kilka lat temu, prawda? To ukazuje doskonale, jak szybko wrogowie Kościoła opanowali przestrzeń i zrzucili maski, wiedząc, że dziś są już bezkarni i nie muszą się przejmować konsekwencjami swojej kampanii nienawiści, zniesławiania, zohydzenia.

Środowiska antychrześcijańskie prowadzą ostrą i



bezkompromisową wojnę z cywilizacją chrześcijańską. Posługują się metodami, które wypróbowywali i udoskonalili marksiści, bolszewicy, naziści. Narzędzia propagandy są skuteczne, choć ich twórcy przegrali, przeminęli i okryli się bezpowrotną hańbą.

## Tło nienawiści przygotowane do siania terroru

Niestety, propaganda znajduje ujście w czynach nienawiści. W maju br. 50-letni kapelan Zgromadzenia Sióstr Zakonnych Imienia Jezus z Suchedniowa został brutalnie pobity przez 23-letniego mieszkańca powiatu skarżyskiego. W lipcu br. ks. Januszowi Tyszce najpierw spłonął samochód, potem dom. Były proboszcz parafii pw. NMP Królowej Rodzin w Ostrołęce jest w szoku. Tego samego miesiąca na terenie kościoła w jednej z parafii w Opatowie mężczyzna zaatakował młotkiem 58-letniego księdza, który odniósł poważne obrażenia i trafił do szpitala.

Mainstream medialny robi coraz śmielsze kroki, testując Polaków, na ile może sobie pozwolić w degenerowaniu polskiego społeczeństwa, w dehumanizowaniu polskiej rzeczywistości. Walka trwa i będzie przybierać na sile, a wartości chrześcijańskie, osoby Kościoła, symbole religijne, rytuały, staną się coraz częstszym celem ataków libertyńskich i lewackich środowisk i kto wie, czy pląga podpaleń kościołów przez kontestującą wartości chrześcijańskie młodzież nie dotknie także naszej Ojczyzny. W każdym razie grunt ideologiczny za pomocą szerzenia antychrześcijańskiej propagandy jest przygotowywany. Jak odpowie polskie społeczeństwo, czy bezkarnie będzie wciąż pozwalało na poszerzanie pola walki przez wrogów Boga, Kościoła, humanistycznych wartości, wreszcie, człowieka jako takiego?

*dr Tomasz M. Korczyński, Nasz Dziennik, 22 października 2013*

## Nasza rzeczywistość

Jesień to okres usypiania przyrody, pewnego spowolnienia życia i zadumy nad upływającym czasem oraz nad tym, co nas może spotkać w przyszłości.

Tak się składa, że jesteśmy w przededniu święta zmarłych (Wszystkich Świętych), dlatego też nasuwa się refleksja nad przemijalnością życia, bo przecież każdy z nas ma na cmentarzu kogoś bliskiego, przyjaciela czy znajomego.

Październik jest miesiącem wspomnień Jana Pawła II, dlatego też odbywa się wiele uroczystości zwanych "Dniem Papieskim" - poświęconych życiu tego wielkiego Polaka. W przygotowanie tych obchodów włączają się różne organizacje społeczne, pod patronatem kościołów, szkół i niektórych instytucji publicznych. Wszystko wydają się być w jak najlepszym porządku.

Niestety atmosfera jaka się wytworzyła w Polsce w ostatnim okresie, w szczególności w sferze medialnej, dokładnie torpeduje to, co głosi nauka kościoła, a konkretniej to jej przedstawiciele, a więc hierarchia. Przejawia się to w ostrej krytyce biskupów i księży, obwiniając przez to kościół za niemal wszystko co złe w dzisiejszej "wyzwolonej rzeczywistości". Za hasło przewodnie wybrano sobie ulubione przez komentatorów medialnych, jedynie słusznych mediów słowo: pedofilia. Jest to kalumnia rzucona w duchownych za ich bezczelne, zwyrodniałe zachowanie wobec nieletnich, bezbronnych ludzi, przeżywających wielką traumę z powodu wykorzystania seksualnego. Otóż jeżeli nawet takie zdarzenia miały miejsce, są to sporadyczne przypadki, oczywiście godne potępienia i wyciągnięcia wniosków, i to tyle. Wszelkie rozdmuchiwanie i oskarżanie całego kościoła za odosobnione przypadki są nadużyciem i próbą zdezawuowania kościoła jako instytucji kształcącej postawy społeczne i wewnętrzną duchowość ludzi wierzących w Boga.

Kościół był i jest przeszkodą dla wszelkich noworodzących się liberalno-światopoglądowych trendów i instytucji zwalczających wiarę i kościół. Wszystkiemu sprzy-

ja atmosfera jaką stwarzają rządzący obecnie naszym krajem. Praktycznie mniejszości dominują w sferze publicznej. Programy telewizyjne zarówno publicystyczne, jak i filmy nasączone są treściami nieprzychylnymi kościołowi, wierze, wyśmiewającymi ludzi wierzących, określając ich mianem ciemnogrodu. Ma to niestety bardzo negatywny wpływ na ludzi młodych, nie w pełni jeszcze ukształtowanych. Obecnej władzy widać jest to bardzo na rękę, gdyż nie mówi się o ich fatalnym rządzeniu krajem, bezrobociu, upadających na co dzień zakładach pracy, fatalnym nauczaniu czy niewydolnej służbie zdrowia.

Ostatnie manifestacje związkowców w Warszawie i innych miastach jasno określiły to, czego społeczeństwo oczekuje od rządzących. Paradoksalnie społeczeństwo to oczekuje rzeczy banalnych, takich jak odpowiedzialność za kraj i ludzi, poważnego dialogu społecznego, wyrównania szans regionom słabiej rozwiniętym i ogólnie rzecz biorąc wprowadzania normalności. Przez normalność rozumie się to, że człowiek żyjący w tradycyjnej rodzinie, pracujący, wychowujący dzieci, powinien mieć zapewniony byt przynajmniej na minimalnym poziomie. Niestety tak nie jest i wynagrodzenia dla większości Polaków nie wystarczają na podstawowe potrzeby. Z kolei bezrobocie zamiast się zmniejszać, rośnie i grozi to nową falą wyjazdów młodych wykształconych ludzi za pracą poza granice kraju. Rządowi to jednak nie przeszkadza, a wręcz uważa to za normalne, "przecież jest wolność każdemu można wyjechać" - mówią.

O zagrożeniach wynikających z takiego faktu już nie raz pisałem. Jedynie można dodać, że stajemy się krajem taniej siły roboczej, bez własnej technologii, w całości uzależnionym od krajów zachodnich. Musimy jednak żyć i radzić sobie z tą smutną rzeczywistością.

W naszym codziennym postępowaniu miejmy na uwadze to, co służy człowiekowi i łączy jednych z drugimi, tworząc przyjazny klimat i miłą atmosferę. Trwanie w dobru pozwoli nam wytrwać i odmienić nasze życie.

*Andrzej Kręzałek*





**1 września** nasze stowarzyszenie, wsparte rodzicami dzieci z "Małych Łęczan", rękodzielnikami oraz zespołem "Łęczanie" reprezentowali Lokalną Grupę Działania "Kraina Nafty" podczas "Targów Lokalnych Grup Działania z terenu województwa podkarpackiego" w Rzeszowie. Imprezę zorganizowali: Urząd Marszałkowski Województwa Podkarpackiego, Prezydent Rzeszowa i Polskie Radio Rzeszów S.A.

Głównym celem targów jest promocja walorów kulinarnych oraz bogactwa dziedzictwa kulturowego i rękodzieła z terenu województwa podkarpackiego.

W Targach uczestniczyły 23 Lokalne Grupy Działania oraz jeden wystawca spoza LGD. Prezentowały przebogate specjały kulinarne oraz rękodzieło, przeplatane elementami dziedzictwa kulturowego swych lokalnych społeczności poprzez śpiew i muzykę.

Podczas Targów trwały konkursy na "Najlepsze stoisko wystawowe prezentujące potencjał Lokalnej Grupy Działania" oraz "Nasza muzyka i śpiewanie". Każde stoisko oraz prezentujący się na scenie zespół ludowy oceniała komisja złożona z etnografów, muzyków, pracowników Podkarpackiego Urzędu Marszałkowskiego, prezydenta Rzeszowa i radia Rzeszów.

Jest nam niezmiernie miło, że w obu konkursach najlepsi okazali się właśnie przedstawiciele LGD Kraina Nafty, czyli stowarzyszenie "Jedność" i zespół folklorystyczny "Łęczanie".

Na ten sukces w dziedzinie kulinarno-wystawienniczej szczególnie zapracowali rodzice dzieci "Małych Łęczan": *Iwona i Sławomir Buczyńscy, Krystyna i Grzegorz Łajdanowiczowie, Beata i Jacek Węgrzynowie, Kasia Kołodziejaska /jadło, nalewki, prezentacja stoiska/ Katarzyna Plajstek, Anna Jastrzębska, Aneta Koszela /jadło, nalewki/*. Na ten sukces zapracowali pod okiem niestrudzonej *p. Marii Kołacz*, wiceprzewodniczącej naszego stowarzyszenia. Swoją cegiełkę dołożyli nasi rękodzielnicy z Pałacówki: *p. Magda Pater, p. Feliks Hrehorowicz /prezentacja/ oraz p. Zbigniew Marchewka /udostępnił swoje prace/*.

To właśnie bardzo szeroka oferta naszego stoiska w dziedzinie kulinarnej i rękodzielniczej, a także ogólny wystrój i liczba osób uczestniczących w prezentacji złożyły się na najlepszą ocenę ze strony komisji konkursowej. A "bandurzak" przygotowany przez *p. Marię* został hitem tegorocznych targów, a *p. Maria* ma zaproszenie do Urzędu Marszałkowskiego celem wpisania go do dziedzictwa kulinarnego Podkarpacia!

Zespół "Łęczanie" na swój sukces zapracował brawurowym niemal wykonaniem pieśni i tańców, co urzekło komisję i zaowocowało przyznaniem I miejsca.

Nagrody wręczał wicemarszałek województwa podkarpackiego *p. Lucjan Kuźniar* oraz prezes Polskiego Radia w Rzeszowie. Były nimi: dla stowarzyszenia patelnia, patelnia elektryczna, zastawa stołowa oraz kociołek do podgrzewania żywności, a dla zespołu mikrofony bezprzewodowe oraz statywy.

**28 września** sekretarz, skarbnik oraz jedna z członkiń wzięły udział w spotkaniu szkoleniowo-integracyjnym

Powiatowej Rady Organizacji Pozarządowych z powiatu krośnieńskiego w Zręczynie. Wysłuchali referatu nt. możliwości pozyskiwania funduszy oraz sprawozdania z działalności organizacji NGO. Poszczególne stowarzyszenia prezentowały swoje osiągnięcia i dokonania. Nam gratulowano zwłaszcza z powodu dzieci i młodzieży, których kilka dziesiątek jest czynnych w zespołach.

Okazją spotkania akurat w Zręczynie była 10. rocznica powstania Stowarzyszenia Forum Inicjatyw Społecznych w Zręczynie. Nasi przedstawiciele złożyli z tej okazji życzenia bliźniaczej organizacji wsparte upominkami.

W tym dniu także odbyło się zebranie starszej "części" zarządu z rodzicami dzieci z zespołu "Mali Łęczanie". Spotkanie było poświęcone omówieniu bieżących spraw związanych z prowadzeniem i utrzymaniem zespołu, niezbędnymi zakupami, a także możliwościami dalszego pozyskiwania środków na funkcjonowanie zespołu.

**1 października** rozpoczęły się zajęcia do nowego układu tańca zespołu STEP oraz kurs tańca polki dla zespołu "Mali Łęczanie". Ci drudzy naukę tańca mają oprócz dotychczasowych zajęć z nauki śpiewu ludowego i rytmiki. Kursy tańca prowadzi instruktor OK w Dukli *p. Norbert Uliasz*.

**14 października** otrzymaliśmy długo oczekiwaną wiadomość z Urzędu Marszałkowskiego w Rzeszowie: nasz projekt w ramach działania osi 4 "Leader" Wdrażanie lokalnych strategii rozwoju PROW 2007-2013 (Program Rozwoju Obszarów Wiejskich) został wybrany do realizacji i dofinansowany kwotą 17280,00zł. Całość projektu to 21600,00zł., a przeznaczony jest na "Wykonanie strojów ludowych dla zespołu folklorystycznego "Łęczanie". 18 października w Urzędzie Marszałkowskim w Rzeszowie przewodniczący i skarbnik podpisali umowę na realizację w/w zadania.

**26 października** Koło Seniorów działające przy naszym Stowarzyszeniu zorganizowało VIII Dzień Seniora w naszej miejscowości.

Tym razem impreza miała kameralny charakter dla 50 osób i odbyła się w pomieszczeniach Stowarzyszenia. Rozpoczęła się tradycyjnie Mszą św. o godz. 15.00 sprawowaną w intencji Seniorów przez *ks. prob. Zdzisława*, a po niej odmówiliśmy Różaniec, również w intencji Seniorów - żywych i zmarłych.

Po Mszy św. odbyła się część oficjalna i artystyczna przygotowana przez młodzież ze Stowarzyszenia.

Jak co roku, kwiaty i słodczyce najstarszym uczestniczącym w spotkaniu Seniorom: *Władysławie Pernal* i *Adolfowi Więckowi* wręczyli: prezes Stowarzyszenia i szefowa Koła Seniorów *Lidia Buczyńska* w towarzystwie młodzieży.

Podczas tego spotkania gościliśmy *ks. proboszcza Zdzisława Babiara*, który w swym wystąpieniu pogratulował aktywności obecnym na spotkaniu Seniorom i życzył jednocześnie dalszych owocnie przeżywanych chwil swego życia, które może być bardzo twórcze w każdym wieku, bo człowiek potrzebuje aktywności, aby godnie iść przez życie. Gościliśmy także *p. Grażynę Boczar-Wolańską*, lidera ds. osób 50+ reprezentującą Regionalny Ośrodek Europejskiego Funduszu Społecznego. Pani Grażyna wystąpiła z interesującym referatem i zachęcała osoby starsze do większej aktywności w życiu społecznym. Przedstawiła także konkretne propozycje dla naszego Koła, które można by było realizować w naszej miejscowości.

Wspólne biesiadowanie, śpiewy i tańce przypadły wszystkim do serca i gustu. Uroczym wydarzeniem był



zwłaszcza spontaniczny koncert zespołu "Łęczanie" z dawnych lat. Taki swoisty "powrót do przeszłości".

Tegoroczne spotkanie Seniorów było wyjątkowe choćby z tego względu, że każdy z każdym mógł porozmawiać w rodzinnej, kameralnej atmosferze. Oczywiście także nasyć ciało obfitościąjadła przygotowanego przez Panię z naszego Koła pod kulinarnym okiem p. Halinki.

Podsumowując naszą działalność w minionym okresie należy wspomnieć o wielu występach naszych zespołów, m.in. na dożynkach powiatowych w Iwonicy, kiermaszach w Suchodole, Chorkówce, Boguchwale i o występie naszych dzieci z „Małych Łęczan” z koncertem w Samborze na Ukrainie z okazji X lecia Towarzystwa Muzycznego

## Łęki Dukielskie 1366-2016

### Kalendarium przygotowań do jubileuszu

**20 września** odbyło się pierwsze spotkanie organizacyjne grupy inicjatywnej obchodów jubileuszu oraz władz Łęki Dukielskich. Ze strony władz i Łęczan obecni byli: dyrektor szkoły pani Krystyna Delimata, pan Andrzej Krężałek - przewodniczący Rady Powiatu i pan Henryk Kyc, reprezentujący Stowarzyszenie Kulturalne "Jedność" w Łękach Dukielskich.

Ze strony osób, które podpisały się pod apelem, obecni byli: Stanisław Białogłowicz, który przyjechał na spotkanie wraz z małżonką, Maciej Zborowski, Lesław Wilk, Ryszard Soliński i Jolanta van Grieken-Barylanka.

Spotkanie było luźną rozmową o naszej inicjatywie, wspólnie zastanawialiśmy się jednak, jak powinniśmy realizować nasze cele.

**W niedzielę, 20 października**, spotkaliśmy się w Łękach Dukielskich w następującym gronie: Maria Nawrocka (z Węgrzynowskich), Małgorzata Tomkiewicz (z Kasprzyków), Ola Fruga, Jolanta van Grieken-Barylanka, Maciej Zborowski, Henryk Kyc, Lesław Wilk, Jerzy Nawrocki, Tomasz Węgrzyn (sołtys Łęki Dukielskich).

W tym gronie zdecydowaliśmy, że 20 października 2013 roku powstało Koło Miłośników Historii Łęki Dukielskich, które będzie działać przy Stowarzyszeniu Kulturalno-Rekreacyjnym "Jedność" w Łękach Dukielskich.

Z grona obecnych wybraliśmy władze Koła.

Na jego czele stanął Henryk Kyc, który jest jednocześnie przewodniczącym Stowarzyszenia Kulturalno-Rekreacyjnego "Jedność". Jego zastępcą został Maciej Zborowski, a drugim zastępcą Lesław Wilk.

Sekretarzem i jednocześnie koordynatorem prac Koła została Jolanta van Grieken-Barylanka.

Założyciele Koła zdecydowali że: nie będzie określonej kadencji funkcji; praca w Kole może mieć wyłączny charakter społeczny.

Celem działalności Koła Miłośników Historii Łęki Dukielskich jest: - integracja członków rodzin wywodzących się z Łęki Dukielskich; - zdobywanie i upowszechnianie wiedzy o historii swoich rodów i społeczności, w których te rody żyły i nadal żyją; - gromadzenie informacji o roli mieszkańców, jak i społeczności Łęki Dukielskich w organizacji i działalności ruchu oporu w okresie okupacji niemieckiej, jak i późniejszym; - wzrost świadomości przynależenia do wielkiej łękiej rodziny, jak i do kultury Łęki.

Liczba członków Koła nie jest ograniczona. Chcemy, aby członkami Koła było jak najwięcej osób związanych rodzinnie z Łękami lub sympatyzujących z naszą miejscowo-

„Polonez” i Festiwalu Piosenki Szkolnej. Zawieźliśmy tam kolejną porcję darów ( 21 worków ) od mieszkańców Łęki Dukielskich, za które serdeczne podziękowania prosili przekazać Ks. prob. Andrzej Kurek CR oraz pracujące tam siostry, które te dary rozdzielią potrzebującym nie tylko w Samborze, ale także mieszkańcom w filialnych kościołach w Kornałowicach, Dublinach, Radłowicach i Czukwi. Dla parafii rodzice dzieci przekazali zaś obrus na ołtarz, a dla polskiej szkoły w Samborze książki, zeszyty, długopisy, papier do drukarki. Paczkę książek przekazała także nasza szkoła. Pani dyrektor Polskiej Szkoły w Samborze Krystyna Husar jest niezmiernie wdzięczna i pełna uznania dla wielkich serc mieszkańców Łęki Dukielskich. H.Kyc

ścią, tak mieszkających w Łękach Dukielskich, jak i poza naszą miejscowością.

Jednak działalność Koła będzie zależna od chęci uczestnictwa i podejmowania działań na rzecz historii Łęki Dukielskich, poprzez tworzenie zespołów badawczych.

Nasze cele zamierzamy osiągnąć poprzez:

- *organizowanie zjazdów i rodzinnych spotkań*; - *organizowanie wystaw tematycznych*; - *inspirowanie członków do zbierania informacji o historii i genealogii rodzinnych gałęzi*; - *wspomaganie wszystkich członków Koła w tych działaniach*; - *kojarzenie genealogii poszczególnych rodzin i ich gałęzi w jedno rodowe dzieło, poprzez pogłębione badania historyczne i archiwalne*; - *prowadzenie działalności wydawniczej*; - *publikowanie na stronie internetowej [www.lekidukielskie.pl](http://www.lekidukielskie.pl) informacji i wiadomości o historii poszczególnych łęckich rodzin.*

Punktem kulminacyjnym naszych działań będzie Świątowy Zjazd Łęczan zorganizowany 27 sierpnia 2016 roku, w 650 rocznicę pierwszej oficjalnej wzmianki o naszej miejscowości!

Zebrani zdecydowali również, aby prowadzona była Kronika przygotowań do jubileuszu 650. lecia historii Łęki Dukielskich. Bedzie ją pisała Ola Fruga.

*W wolnych wnioskach zebrani zinwentaryzowali wstępnie konkretne działania związane z jubileuszem.*

I tak planujemy zorganizować m.in.: 1. Wystawę malarską Stanisława Białogłowicza. 2. Wystawę starych fotografii i wydanie albumu. 3. W atrakcyjny sposób pokazać drzewo genealogiczne wielu mieszkańców Łęki Dukielskich, którego autorem jest historyk-archiwista pan Paweł Kołacz. 4. Na podstawie pracy pana Pawła Kołacza chcielibyśmy również pokazać Łęczan, którzy na przełomie XIX i XX wieku wyemigrowali z Polski. 5. Zorganizować konkurs historyczny dla młodzieży szkolnej. 6. Już podjęliśmy konkretne decyzje związane z wyszukaniem cennych dokumentów archiwalnych znajdujących się we Lwowie. 7. Kontynuować poszukiwanie dokumentów dotyczących Łęki Dukielskich w innych archiwach i tu apelujemy do Wszystkich członków Koła: jeśli tylko ktoś z Państwa jest nam w stanie pomóc, będziemy za to wdzięczni. 8. Pan Henryk Kyc przygotowuje monografię naszej miejscowości, ale zaznaczył, że może to być praca zbiorowa. Dlatego liczymy na współpracę z innymi autorami. 9. Zorganizować spotkania z Łęczanami, którzy albo osiągnęli sukces albo wykonują ciekawą pracę.

**21 października** p. S. Białogłowicz z małżonką, p. J. van Grieken-Barylanka oraz p. H. Kyc gościli u ks. prob. Zdzisława Babiarza. Celem spotkania było omówienie spraw jubileuszu oraz przygotowania wystawy malarskiej w podziemiach kościoła parafialnego.

*Członkowie Koła Miłośników Historii Łęki Dukielskich*

## Z kart historii Polski...

# Stefan Wyszyński

## Prymas Tysiąclecia

*"Gdy będę w więzieniu, a powiedzą Wam, że Prymas zdradził sprawy Boże - nie wierzcie. Gdyby mówili, że Prymas ma nieczyste ręce - nie wierzcie. Gdyby mówili, że Prymas stchórzył - nie wierzcie. Gdy będą mówili, że Prymas działa przeciwko Narodowi i własnej Ojczyźnie - nie wierzcie. Kocham Ojczyznę więcej niż własne serce i wszystko, co czynię dla Kościoła, czynię dla niej"* (S. Wyszyński, Warszawa, 1953r.).

Wyszyński wiele się w tym czasie modlił, prosząc, by Bóg uchronił go od nienawiści do krzywdzicieli i prześladowców. Prymas nie dopuszczał nawet do świadomości, że mimo swojego położenia może kogoś nienawidzić, zwłaszcza swoich oprawców. Powtarzał często: "nie zmuszą mnie niczym do tego, bym ich nienawidził". Klasztoru w Stoczku w dzień i w nocy strzegło około 30 funkcjonariuszy Służby Bezpieczeństwa. Wyszyński miał ograniczony zakres poruszania się: z celi mógł jedynie zejść na dół i przejść do ogrodu. Drzwi do pobliskiego kościoła, który dzisiaj stanowi Sanktuarium Matki Bożej Pokoju, były wtedy zamurowane. O tym, że miejsce odosobnienia sąsiaduje z kościołem, utwierdziły Wyszyńskiego dochodzące do niego zza muru słowa śpiewanej kolędy i dźwięk dzwonka wzywający na Mszę. Przez cały okres uwięzienia nigdy nie mógł tam pójść.

Do towarzystwa przydzielono mu ks. Stanisława Skorodeckiego, więźnia z Rawicza (skazanego za działalność antypaństwową wśród młodzieży) i siostrę zakonną Marię Leonie Graczyk, franciszkanek Rodziny Maryi, więźniarkę z Grudziądza. Władza ludowa ustanowiła siostrę Graczyk pielęgniarką do opieki nad nim, a ks. Skorodeckiego kapelanem Prymasa. Z funkcji kapelana Prymas jednak księdza zwolnił, nie on mu ją bowiem nadał. "Kapelanów to ja sobie wybieram i mianuję sam. To będzie mój towarzysz więzienia" - oznajmił władzom Prymas. Do księdza i do zakonnicy zaś powiedział: "Miejmy zaufanie do siebie". U ks. Skorodeckiego się spowiadał. Regularnie, co dwa tygodnie. A kiedy ks. Skorodecki zachorował, to właśnie Wyszyński się nim opiekował. Jak wspominał później w jednym z wywiadów ks. Skorodecki, "Ksiądz Prymas umył mi kiedyś nogi. Wziął mnie z pryczy na ręce, położył na kocu na posadzce, otworzył okno, przewietrzył, strzepał siennik, pościelił wszystko na nowo, przyniósł wodę i obmył nogi, po czym jeszcze natarł mnie ciepło. Było to dla mnie bardzo ważne doświadczenie". Po latach okazało się, że oboje, i ksiądz, i zakonnica, byli uwikłani we współpracę ze Służbą Bezpieczeństwa.

W Stoczku kardynał Wyszyński ułożył akt osobistego oddania się Matce Najświętszej. Uczynił to 8 grudnia, w święto Niepokalanego Poczęcia Maryi, przed ob-



razem Świętej Rodziny, który do dziś zachował się w kaplicy Prymasa w Stoczku. W akcie tym Prymas mówił: "Oddaję się Tobie, Maryjo, całkowicie w niewolę, a jako Twój niewolnik poświęcam Ci

ciało i duszę moją". Niedługo okazało się, jak Opatrzność Boża przygotowywała go do większego dzieła. Jego osobisty akt oddania się Matce Bożej stał się fundamentem dla późniejszych ślubów jasnogórskich i Milenijnego Aktu na Tysiąclecie Chrztu Polski w 1966 roku. Roczny pobyt Stefana Wyszyńskiego w tym miejscu również został upamiętniony w postaci epitafium z brązu z tekstem: "Nauczycielowi Narodu - wraz z Warmią i Mazurami - pamięć i cześć. Józef Glemp, Prymas Polski 22 V 1982". Miejsce to odwiedził abp Luigi Poggi, nuncjusz apostolski do specjalnych pouczeń. W księdze pielgrzymów zanotował "Z żywym i głębokim wzruszeniem zwiedziłem to Sanktuarium Maryjne, gdzie Wielki Prymas Kardynał Stefan Wyszyński tak wiele wycierpiał i tak dużo się modlił".

Od 06.10.1954r. do 26.10.1955r. więziono Prymasa w trzecim miejscu, tym razem w Prudniku Śląskim, leżącym około 7 km od granicy czeskiej. Kardynał Wyszyński zapisał w dzienniku: "Za kilka dni Polska rozpocznie niezwykle Rok Jubileuszowy: 300 lat obrony Jasnej Góry. (...) Warto myśleć o "obronie Jasnej Góry" w roku 1955. - Jest to obrona duszy, rodziny, narodu, Kościoła - przed zalewem nowych "czarów". (...) "Obrona Jasnej Góry" dziś - to obrona chrześcijańskiego ducha Narodu, to obrona kultury rodzimej, obrona jedności serc ludzkich - w Bożym Sercu (...)".

Czwarty i ostatni etap przetrzymywania w więzieniu Prymasa trwał od 27.10.1955r. do 28.10.1956r. w Komańczy, miejscowości na całkowitym odludziu, około 30 km na południe od Sanoka, niedaleko granicy ze Słowacją. Przeniesienie internowanego do Beskidów Wschodnich nastąpiło za sprawą Episkopatu, ze względu na zły stan zdrowia Prymasa. W budynku klasztornym, który należał do sióstr zakonnych nazaretanek, nie było elektryczności, wystarczającej ilości opału, radia, telefonu, apteki i pomocy lekarskiej. Władze uznały Komańczę za miejscowość leżącą w pasie granicznym i zorganizowały nową placówkę WOP. Ksiądz Prymasa mogli odwiedzać wyłącznie księża biskupi i rodzina. W Komańczy, gdzie Prymas przebywał od 27 października 1955 roku, złagodzone rygor więzienne. Ze wszystkich dotychczasowych miejsc uwięzienia tutaj warunki były zdecydowanie najlepsze. Być może przyczyną tego był fakt, że władze komunistyczne zaczęły dostrzegać, iż osoba Prymasa może im się jeszcze przydać w rozgrywkach politycznych i partyjnych. Stąd pojawiły się pewne ulgi, Wyszyński otrzymywał nawet prasę. Nie było też,



jak w poprzednich miejscach, zastępu strażników. Mógł chodzić na spacer do lasu, miał jednak zakaz opuszczania miejscowości. Więzień, w przeciwieństwie do poprzednich miejsc, mógł korzystać ze spacerów wśród prawie dzikiej przyrody. Lata spędzone w więzieniu Prymas wykorzystywał najlepiej jak mógł, wciąż pogłębiając swe życie duchowe. To silna, pełna ufności wiara w Boga i systematyczna modlitwa trzymały go przy życiu i sprawiły, że się nie załamał. Umiał znaleźć ukryty sens zdarzeń, których nie chciał i których nie rozumiał. "Bądź wola Twoja, jako w niebie, tak i w Komańczy" - notował w "Zapiskach". 16 maja 1956 roku w Komańczy powstał tekst odnowionych Ślubów Narodu (których idea zrodziła się podczas uwięzienia w Prudniku), złożonych 26 sierpnia 1956 roku na Jasnej Górze jako Jasnogórskie Śluby Narodu w obecności milionowej rzeszy pielgrzymów. Na tronie przygotowanym dla Prymasa złożono biało-czerwone róże.

Jesienią 1956r. zaczęła się zmieniać sytuacja polityczna w Polsce. Stalinizm dobiegał końca. Nowo powstałe kierownictwo partii szukało porozumienia. Prymas był potrzebny do przywrócenia spokoju w Ojczyźnie. Dlatego z polecenia nowego sekretarza KC PZPR Władysława Gomułki 26 października 1956r. pojawili się w Komańczy przedstawiciele władz państwowych: Zenon Kliszko i Władysław Bieńkowski. Stwierdzili, że sytuacja społeczna i polityczna, także w kontekście międzynarodowym, wymaga objęcia urzędowania przez Prymasa Polski. Zaproponowali mu więc powrót do Warszawy.

- "Jestem tego zdania od trzech lat, że miejsce Prymasa Polski jest w Warszawie" - odpowiedział Wyszyński. Świadom niepokojów społecznych, zgodził się na powrót, ale postawił władzom warunki. Wraz ze swoim powrotem zażądał naprawienia krzywd wyrządzonych Kościołowi. Sprawą numer jeden było wycofanie się rządu ze sławetnego dekretu o obsadzaniu stanowisk duchownych z 1953 roku. Ponadto Prymas domagał się wznowienia prac Komisji Mieszanej przedstawicieli rządu i Episkopatu, powrotu sufraganów gnieźnieńskich na ich stanowiska, uwolnienia biskupa Lecha Kaczmarska i powrotu na Śląsk biskupa Stanisława Adamskiego. Osobny temat rozmów stanowiły Ziemie Odzyskane: Wyszyński domagał się powrotu prawowitych rządców diecezji, tam skąd wcześniej zostali oni wypędzeni. Chciał, aby to dotyczyło także Olsztyna, Gdańska, Gorzowa, Wrocławia i Opola. W końcu żądał od władz wznowienia zlikwidowanej wcześniej prasy katolickiej.

Wydawało się, że długa lista żądań będzie nie do zrealizowania. Ale już następnego dnia po rozmowie z Gomułką Kliszko oznajmił Prymasowi zgodę władz na wszystkie postulaty. To dobitnie wskazywało, jak słaba była strona rządząca i jak bardzo potrzebowała wsparcia niekwestionowanego autorytetu, jakim był Ksiądz Prymas. Tymczasem Polska Agencja Prasowa podała oficjalny komunikat: "W wyniku rozmowy przeprowadzonej przez przedstawicieli Biura Politycznego KC PZPR z Prymasem Polski Stefanem kardynałem Wyszyńskim w tych dniach Ksiądz Prymas wrócił do stolicy i objął urządowanie".

CDN. opr. Beata Węgrzyn



## Rozpoczęcie nowego roku szkolnego

2 września 2013r. przywitaliśmy nowy rok szkolny. Po mszy św. uroczyste ze sztandarem wszyscy udali się do szkoły. Po powitalnym przemówieniu pani dyrektor, uczniowie spotkali się ze swoimi wychowawcami.

## Rocznica wybuchu wojny

Jedną z najważniejszych powinności naszego pokolenia jest kultywowanie pamięci o naszej tożsamości narodowej, o historii, a także o ludziach, bohaterach minionych czasów.

1 września 1939r. o godz. 4:40 wojska hitlerowskich Niemiec zaatakowały Polskę. Celem nazistów było zdobycie Warszawy jako stolicy Polski. 17 września 1939r. pomógł im Związek Radziecki, atakując Polaków od wschodu. Bohaterska obrona nie poradziła sobie z tak potężnymi najeźdźcami.

Z tych okazji odbyła się w naszej szkole uroczysta akademia. Była ona hołdem złożonym wszystkim, którzy polegli w walce o wolność naszej Ojczyzny. Uczniowie opowiedzieli wierszem i prozą o losach kampanii wrześniowej, Katyniu i losach Polaków na Syberii. Ponadto prezentowane były zdjęcia upamiętniające tamte wydarzenia. Uczniowie zaprezentowali też pieśni o tematyce wojennej.

## Wybory do Samorządu Szkolnego

23.09.2013r. uczniowie szkoły wybrali prezydium Samorządu Uczniowskiego oraz opiekunów Samorządu:

### Gimnazjum

Przewodnicząca: Karolina Kurowska

Zastępca: Ewelina Solińska

Skarbnik: Klaudia Łajdanowicz

### Szkoła Podstawowa

Przewodniczący: Jakub Koszela

Zastępca: Jakub Jastrzębski

Skarbnik: Bartosz Ryczak

Opiekunowie: *Bernarda Skalska, Katarzyna Szczurek*

### Lekcje muzealne

W dniu 3 października 2013 r. uczniowie klasy IV i V SP wzięli udział w lekcjach muzealnych, które odbyły się w Muzeum Podkarpackim w Krośnie oraz w Muzeum Ziemi Bieckiej w Bieczu.

W Krośnie zrealizowano lekcję z archeologii, podczas której uczniowie poznali pradzieje Podkarpacia. Na ekspozycji zobaczyli szczątki wielkich ssaków plejstocenńskich, mamuta i słonia stepowego oraz wytwory z poszczególnych okresów prehistorycznych (narzędzia, broń, ozdoby, naczynia gliniane, figurki i monety).

Później uczniowie poznali dzieje miasta Krosna, jego początki oraz rozwój w wiekach średnich i w czasach renesansu.

Z kolei w Muzeum Ziemi Bieckiej uczniowie zapoznali się z następującymi wystawami:

- dzieje aptekarstwa na Podkarpaciu. Pokazane były

dawne piwnice aptekarskie z wyposażeniem, laboratorium, wnętrzem apteki z XIX w. oraz surowce do sporządzania leków, naczynia i sprzęty używane w aptekarstwie XVI-XX w.

Wśród ekspozycji, które uzupełniały portrety bieckich aptekarzy, dyplomy, starodruki o treści medycznej, księgozbiór aptekarskiej rodziny Fusków z Biecza, były m.in.:

- z przeszłości muzycznej Biecza i regionu. Wystawa dawnych i nowszych instrumentów muzycznych z XVIII-XX w. używanych i wykonanych w Bieczu i regionie. Podzielona na dwa działy; instrumenty ludowe i dworskie.

- kultura mieszczańska XIX-XX w. Salon mieszczański z XIX wieku, mundury i ubiory mieszczańskie oraz malarstwo historyczne. Rzeźba warsztatowa snycerzy bieckich z gotyku, renesansu i baroku. Malarstwo religijne XVI-XVII w. oraz portrety XVI-XVIII w.

- Baszta rajcowska. Rzemiosło Biecza i regionu na przestrzeni wieków. Na pięciu poziomach baszty eksponowane jest dawne rzemiosło, z którego słynął Biecz. Ekspozowane są warsztaty rzemieślnicze, narzędzia, wyroby i dokumenty rzemieślnicze różnych rzemioł.

Na zakończenie uczniowie odwiedzili Turmę i spotkali się z bieckim katem. Poznali średniowieczne metody i narzędzia tortur. Później uczniowie zrobili pamiątkowe zdjęcia z katem, a także w dybach.

### **XIII Ogólnopolska Pielgrzymka Rodziny Szkół im. Jana Pawła II**

W czwartek, 10.10. 2013r. już po raz dziesiąty uczniowie naszej szkoły uczestniczyli w XIII Ogólnopolskiej Pielgrzymce Rodziny Szkół noszących imię Jana Pawła II na Jasną Górę. Na coroczne spotkanie modlitewne przybyli księża, rektorzy, dyrektorzy, nauczyciele, wychowawcy, katecheci oraz dzieci i młodzież szkół noszących imię bł. Jana Pawła II - około 20 tys. przedstawicieli szkół z całej Polski. Tegoroczna pielgrzymka miała szczególny wymiar, ponieważ w tym roku Rodzina Szkół im. Jana Pawła II obchodzi 15. lecie istnienia. Jasnogórskiemu spotkaniu towarzyszyły relikwie bł. Jana Pawła II podarowane nam przez kardynała Stanisława Dziwisza. W tym roku pamiątką naszej pielgrzymki będzie sfinansowanie krzyża, który zwieńczy wieżę widokową Centrum Jana Pawła II "Nie lękajcie się" w Krakowie. Spotkanie było okazją do modlitwy, śpiewu i poczucia wspólnoty. Tysiące dzieci i młodzieży zgromadziło się pod Jasnogórskim Szczytem, gdzie o godz. 11<sup>00</sup> została odprawiona uroczysta msza św. z udziałem 398 pocztów sztandarowych. Eucharystii przewodniczył bp Henryk Tomasik, krajowy duszpasterz szkół im. Jana Pawła II.

Na uroczystych obchodach nie mogło zabraknąć naszej szkoły wraz z pocztem sztandarowym - łącznie 38 uczestników z ks. proboszczem Z. Babiarzem i dyrektorem szkoły panią K. Delimatą. Każda nasza wizyta w tym szczególnym dla nas i dla naszego Patrona miejscu pozostawia niezapomniane wrażenia i przeżycia skrywane gdzieś w głębi serca. Właśnie tam, na Jasnej Górze, wśród wielu tysięcy naszych kolegów i koleżanek ze szkół Jana Pawła II z całego kraju czujemy szczególną dumę i

wielki zaszczyt bycia uczniem szkoły, której Patron wkrótce zostanie ogłoszony Świętym. Czekamy na tę chwilę z niecierpliwością i wielką radością. Dlatego, kontynuując piękną tradycję, pielgrzymowaliśmy już po raz dziesiąty na Jasną Górę, aby modlić się o łaski potrzebne do realizowania wskazań naszego Patrona - Jana Pawła II.

### **"Ślubuję Być Dobrym Uczniem i Polakiem"**

11 X odbyło się uroczyste pasowanie pierwszoklasistów i przyjęcie ich do grona szkolnej społeczności.

Po miłym i serdecznym powitaniu przez klasę II, uczniowie przeszli egzamin. Wykazali się zdobytymi już wiadomościami i umiejętnościami. Recytowali, śpiewali, a także ruchem uświetniali swoje występy. Na zakończenie Pani Dyrektor zadała pytania z wiersza "Katechizm polskiego dziecka", na które to wszyscy uczniowie pięknie odpowiedzieli.

Uczniowie klasy pierwszej, unosząc prawą rękę, zwrócili się w stronę sztandaru i złożyli uroczyste ślubowanie. Po ślubowaniu nastąpił moment pasowania każdego z uczniów. Wszyscy zostali przyjęci do szkolnej społeczności. Na zakończenie czekały wszystkich miłe niespodzianki.

### **Gminna Szkolna Liga Tenisa Stołowego - sezon 2013/2014**

15.10.2013 r. w Hali Sportowej MOSiR w Dukli odbył się I Gminny Turniej Tenisa Stołowego w ramach Szkolnej Ligii Tenisa Stołowego. Zawody rozegrano w trzech kategoriach wiekowych z podziałem na dziewczęta i chłopców. W turnieju wzięło udział 4 Zespoły Szkół tj. ZSP z Dukli, Tylawy, Wietrzna i Łęk Dukielskich. Naszą szkołę reprezentowało 15 uczniów pod opieką pani B. Węgrzyn. W wyniku rozgrywek nasi uczniowie zdobyli wysokie miejsca punktowane i wiele dyplomów oraz medali. Najwyższe miejsca zajęli uczniowie: 1. Maja Krukar - I miejsce, Aurelia Gierlicka - I miejsce, Kinga Krężalek - II miejsce, Magdalena Zajac - III miejsce, Piotr Krukar - I miejsce, Szczepan Ryczak - II, miejsce, Karolina Buryła - II miejsce, Klaudia Łajdanowicz - I miejsce, Ewelina Solińska - II miejsce, Michał Węgrzyn - III miejsce, Sebastian Węgrzyn - IV miejsce, Oliwier Fara - V miejsce, Bartosz Ryczak - V miejsce.

Wszystkim zawodnikom gratulujemy sukcesów!

### **Wycieczka klas 1-3**

21 października uczniowie klas 1-3 wraz z paniami: M. Pabis, B. Wierdak i K. Majchrzak wyjechali na wycieczkę do Krosna, gdzie obejrżeli sztukę teatralną pt. "Przygody pirata Karmazyna", wystawioną w RCKP przez Teatr Współczesny z Krakowa. Następnie udali się do Centrum Dziedzictwa Szkła w Krośnie prezentującego temat hutnictwa szkła i szklanej twórczości. Zwiedzili budynek główny wraz z różnorodnymi wystawami szkła, zapoznali się ze sposobami jego zdobienia, wykonywania witraży. Samodzielnie też, pod okiem hutników, wyciskali w masie szklanej medal z napisem Krosno-Miasto Szkła, które potem zabrali jako pamiątkę. W dalszej części zwiedzili piwnice - zabytkowe pomieszczenia - znajdujące się na Rynku. Na zakończenie wycieczki uczniowie zakupili szklane pamiątki.

opr. M.Kudyba i B.Węgrzyn